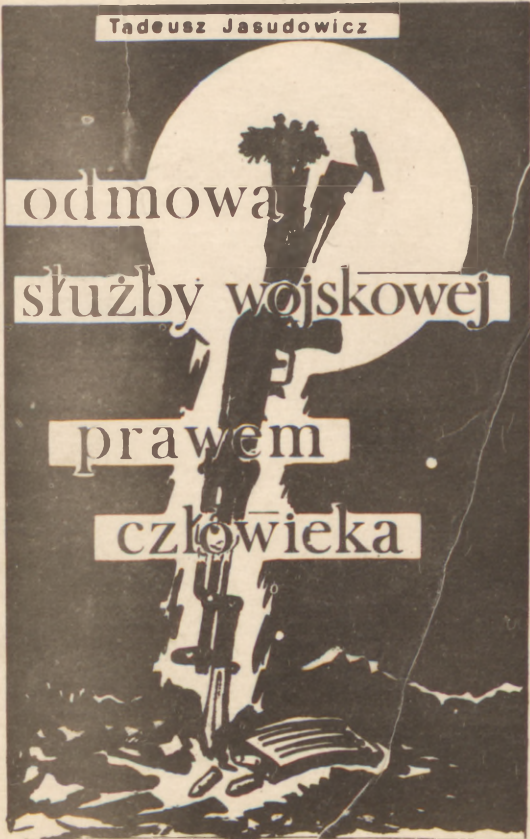


*Korzystnie na miejscu*

Tadeusz Jasudowicz



odmowa  
służby wojskowej  
prawem  
człowieka

biblioteka „Przeglądu Pomorskiego”

641352  
tadeusz jasudowicz

**ODMOWA SŁUŻBY WOJSKOWEJ  
PRAWEM CZŁOWIEKA**

*Biblioteka Główna UMK*

*od autora*

biblioteka „Przeglądu Pomorskiego”

WYDAWNICTWO

***kwa  
drał***

## 1. Wprowadzenie

Nie przeczę, że to właśnie ofiary i ofiarny ruch młodych pod hasłem "Wolność i Pokój", konkretnie zaś - pamiętam głosówka zorganizowana przez ten Ruch w dniach 13-20 września 1987 r. w Bydgoszczy, w Kościele pw. św. Andrzeja Boboli, prowadzona przez OO Jezuitów, skłoniły mnie do podjęcia próby głębszego spojrzenia na hasło, pod którym odbywała się głosówka, a którą przyjąłem jako tytuł niniejszego opracowania.

Nie należę do Ruchu "Wolność i Pokój" - jestem na to już za stary. Nie podzielam niektórych stanowisk reprezentowanych w tym, ideologicznie i światopoglądowo zróżnicowanym ruchu, jak np. integralnego pacyfizmu czy anarchoizmu. Idąc za głosem prawdy mojego sumienia, nie będąc więc a priori wszystkiego i do końca w Ruchu WIP pobieżałem ani się podpisywać pod wszystkimi, czego Ruch lub poszczególne jego członkowie chcieliby. Ograniczam się zresztą w opracowaniu do tematu bardzo konkretnego - prawa odnowy służby wojskowej.

Nie mogę się jednak powstrzymać od podzielenia się kilkoma refleksjami wstępnymi. Ogólnie znalem, składną bardzo różnorodnie i niestereotypowe założenia WIP-u; prawie zupełnie nie smutem osobliście jego uczestników. Orientując się nieco w kierunkach działań Ruchu i w metodach jego działania, byłem dlań pełen podziwu. Oto w klimacie ustawicznych narzekń na młodzież, w łatwo dostrzegalnym rozpowszechnieniu postaw konsumpcyjnych, konformizmu, "tumiwizmu", znacznego stopnia "rewydrzenia" i apatki moralnego, aż po zjawiska zorganizowanego satanizmu, w klimacie przekreślenia wszystkiego, co nas otacza, i wściekłości od tego wszystkiego, łącznie z masowym pragnieniem, częste-gęsto realizowanym, a jakże bolesnym - opuszczenia Ojczyzny, areszcie się oto na naszych oczach "niechciane dziecię real socjalizmu": coś absolutnie nowego, otywczego; coś, co jest jakby przeciwstawieniem wobec wyżej wspomnianych zjawisk, jakby "protestem przeciwko protestowi". WIP to nie ucieczka od rzeczywistości, od smutnej i bolesnej, od trudnej rzeczywistości naszego czasu i miejsca; to - przeciwnie - wzięcie się za bary /nimo świadomości naj nierówności sił/ - z ostateczną determinacją, poświęceniem, ofiarnością; to - jakby nie było - wzięcie na siebie Krzyża i wespółdziganie go z Chrystusem /używam tych słów świadomie, jako orientacji co do tego, że więc poszczególnych członków Ruchu a wiarą katolicką jest różna, czasem słaba, czasem - być może - zupełnie zerwana bądź nie nawiązana/. W dobie upadku ducha lub jego zaprzędania - wbrew swej prawdziwej wewnętrznej - na służbę celom oświatkowi obojmy, w dobie rozpacz i bezradności, w dobie przerażającej rezygnacji z pragnień, dążeń i ideałów /poza czyste słomki i wąsko materialnymi/, taka postawa ofiarności naraca uwagę i budzi podziw. Przynależność Polski należy od tego, ile ofiarności Polacy potrafili jeszcze z siebie wykręcać.

Wspominam "wzięcie się za bary" a rzeczywistością pogardy i zniewolenia człowieka nie prowadzi narazem do propagowania czy sterczenia postaw nienawiści i przemocy, ani metod terronu. Najważniejszą metodą realizowaną w różnych formach jest po prostu bierny opór w jednym z jego słabszych wydm. Ody słynną o

641352



Konystec' ne miejsce  
D. 295/89

więć nowych satyraniach i karamiach wpisów proszę teologia, gdy widzę, że ci sami wstąpił ludzie wstąpił na moze "świadczenia" albo głodują, nie się nie przejmując dotychczasowymi prześladowaniami, już otrzymanymi ciosami, jako tytu przychodni na żyłta przepiękna scena z filmu "Gandhi", ukazująca, jak coraz to nowe stęregi zdeterminowanych Hinduów, zupełnie bezbronnym idą do przodu, zasłępują tych, co przed chwilą padli pod uderzeniami brytyjskich pałek; i imno jeszcze szokowanie - z postawą chrześcijan na dalekiej Kamatace, z postawą tytułowej bohaterki przepięknej kwiżki /Kamataj, a także optymistycznej/ "Przebiegi si, Wałasa" w Kurdiakowa.

Cóż znaczy bioty, jakie regularnie obrzuca się ten Ruch - uszcznia i odpędzić od jego szlachetnego obranu. Oby się tyła w młodości swojej nie dał wprowadzić na manowce ani moralnie zdeprawować. To obrzucanie błotem dokonujące się niejako na moich oczach - w dniach głodówki bydgoskiej i karas palem, z włączeniem w się do tego bezosobnego procedera samego rzeczniaka rzędu P.K., Urbana. Jak skwapliwie rozpowszechniano bzdurne informacje o "błotnie zapatrzonys bufoleci" dla "rakoskie głodujących". Niestety, znaczny procent poleceńców - w tym, s agrona - i społeczników miasta Bydgoszczy, tym brudami wiozły i dalej je rozpowszechniał. A przecież wytarasno pójść tam, na "miejsce obtarstwa" i obserwować: jak z każdym kolejnym dniam głodówki twarze jej uczestników wydłusały się, stawały się jakiego wystrzone, trochę kanciaste; jak oczy jakby ugięły zapadły i zaczęły trochę niematernalnie błyszczeć; jak rącoy głodujących stawały się coraz bardziej "dostojny" - wytarasno doświadczyć, narzędnie, powłone, jak głos odchodził im stopniowo postawianym i nabierał również jakiegoś niematernalnej tonacji. Tu trzeba było widzieć, w tym trzeba było nam - sytym współuczestnikom /choćby na statusie zycaliwego obserwatora/, bo takto szmarzenie własnej sytości i czynić /i to dobrowolnie przyjętym/ głodem, przynosi na myśl miłość i miłosierdzie, kania nastawioną się nad uzasadnieniem dla tak wielkiej ponoszący ofiary, by tym bardziej ją ustanowić, a nie bezoszczędnie.

Powtarzam: nie ze wszystkim, co Ruch zakłada i nie ze wszystkim w Ruchu postawami mogę się solidaryzować, ale przed postawą ofiary i poświęcenia - w imię dobra innych, w imię także dobrego Narodu - nie mogę nie schylić czoła. Moje inteni tego mojego przeświadczenia nawet głofny program telewizyjny o głodówce i jej uczestnikach, z głową rolę /niestety/ Sławka Dutkiewicza. Popenił "niewybaczalny" bład, a jednak wymagający wybaczenia. Ale to sam na pewno, jeśli tylko znajdu ku temu sposobność, jest miły i niedoświadczony. Ale przecież popenił bład także Seweryn Jaworski, który nie jest miły, a doświadczeniem przebiech był władam dziełid, jak sam stwierdził. Na szczęście być może, nie oglądalem tego programu, ale znaa go, bo aż trudno się było opędzić przed ochętymi do dicio- lenia się swaim "przeżyłiami" a tego programu. Co to było do przyznania? - świntawo, surdę, podłości karkad non i dalej idę swoja droga. Tyłom tego typu i podobnymi "murdami" już nam racosno, że najwyższy już szan współperłid się na min. Cóż miałby powiadzić ustawicznie spiewany Lech Wałasa? A tyła zaraza "krztusi się w wrażeń"i. Mnie ten program, jak widzę, nie zaszkodził, skoro podejmuję się opracowanie trzęsnego i "nie- bezpiecznego" temata - nie na przykładzie zamulenia ani nie na szanm reagawoskie pientędn, lecz w spełnieniu długim moral- nego wobec tych "młodych galemych", "pobojawo galemych",

wobec ponownie bezradniejszego już pokolenia, która jednak z niedzielnymi nadziejami przystępuje do do spełnienia konkretnych zadań: która my, starci przegraliśmy im "przeżyłiami". Mógłby więc i mna powinieneć odprężyć opracowanie u podtytuł: "A Tribute to the Great Youth Movement in Poland "Freedom and Peace", ale wtedy dopiero by spełniało wymagania delarami - czyż nie?!

Strajk głodowy w Bydgoszczy był protestem przeciwko karaniu /także pobawieniu wolności/ młodych ludzi, którym a głębiach przesłanej swojej sumienia nie widną możliwości pełnienia służby wojskowej w LWP; był też protestem przeciwko stosowanej w LWP racie przysięgi; przede wszystkim zaś - był humanitarnym sądzaniem uwolnienia a więzieni aresztu jmi pobawionych wolności /w tym Bydgoszczanina, Piotra Kótyckiego/. Czy to protesty i te sądzania są zasadne? czy są religijnie i moralnie słuszne? czy mają podstawi prawnę? Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania.

2. Argumentacja płynąca z wiary i nauki społecznej Kościoła.

Jako chrześcijanin, katolik, a przede wszystkim dlatego, że większość uczestników WIP-u i większość karanych ostanie na odmowę służby wojskowej, lub za odmowę niekiedy przysięgi to również katolicy /a kiedy to byli istniał właśnie "świadczenie Jehowy"/, rozpaczę od wyrodni "teologicznych". Ujmuję ten wyraz w cudzysłów, bo przecież teologom sam nie jestem, ale mam wiarę i gotowość jej urzeczywistniania słowem i czynem. Jest takie rozpaczenie konieczne choćby a tego względu, że: 1/ wytarasa się argument, iż chrześcijaństwo wcale się nie kłóci z odbywaniem służby wojskowej, a tym także służby w LWP; 2/ uważa się, że Kościół Polski wcale nie przeciwdziała się służbie wojskowej; 3/ przypomniał się - niestety zgodnie a prawdą - że historia "państwa chrześcijańskich" jest dostatecznie krwawa i upstrzona nieszczonymi wojnami. Dobrze jeszcze, że nie powołuje się argumentu, iż na pasach hitlerowskich żołnierzy widniało świętokradem: "Dett mit uns". Czy rzeczywiście chrześcijaństwo nie na nie przesłucho jakimś- koltek wojnom i jakieżakulików wojnom? Czy rzeczywiście katolik iświata, kapłan i cały Kościół Polski może powiedzieć, iż służba w LWP to obnar nalożący do "Cezara" - do współczesnych władz politycznych i państwowych, oraz że Kościół w te sprawy nie może się mieszać?

A. Naucesante Chrystusa. Listy Apostołów /uran z komentarzem/.

W Ewangeliiach nie znajdziemy ani jednego wskazania na pererole przez Chrystusa Pana wojen czy choćby nawet wojna i służby w nim. Decyście należy przyznać, że nie znajdziemy też wyraziatego potępienia służby wojskowej ani służących w wojsku. Chrystus przecież udrwiał służbę rzymskiego soltaka, na próżno tegoż soltaka, o którym mówi: "U miazgo w iświata i nie maistwa tak wielkiej wiary" /Mt. 8.10/. Cóż do pytaja żołnierze: "A my, co mamy czynić"? Nie kama im poruczyć wojnka, lecz odpowiada: "Ned jakim się ale znaczenie i nitogo nie wskazuje..." /Lk. 3.14/. Nawet w atocznku do żołdaków, krzątających Go i grabieżnych Jego szaty okazuje miłosierdzia, prosiąc Słudrę: "Ojono, przebieca im, bo nie wieszak, co czynić" /Lk. 22.34/.

Brak tu danych do oceny służby wojskowej; nie ma ani jej poparcia, ani potępienia; jest jakby jakaś neutralność. Tym bardziej, nie ma potępienia ludzi służących w wojsku, wynika jednak wskazania pośrednie: oto wojsko, wojsko rzymskie, które podbiło Izrael i w którym możliwym jest publiczne przejawienie głębokiej wiary, zdumiewającej samego Chrystusa, Widmą pocenia Chrystusa co do właściwych postaw moralnych i społecznych ludzi w wojsku zaangażowanych; można dodać zapewne, że od wyboru właściwych postaw zależy ocena tych ludzi, a nawet więcej - że ocena wojska i służby wojskowej zależy od tego, czy porównawczo żołnierstwo właściwa i z natury im przynależną wolność wyboru odpowiednich postaw moralnych. Chrystus liczy się widocznie z tym, że nie zawsze warunki wojskowe to połudku uszliwiałają; dlatego miłosiernie przebacza sprawcom swoim, "bo nie wiedzą, co czynią".

Ocena wojska, służby wojskowej i ludzi w wojsku służących uwzględniana jest fundamentalnie odniesieniem do Chrystusowego rozumienia pokoju i dróg jego budowania. To rozumienie wcale nie jest tożsame, więcej - jest przeciwstawne wobec pojęcia pokoju przyjmowanego w świecie. Mówi Chrystus przecież do uczniów: "pokój zostawiasz nam, pokój wój daję nam. Nie tak, jak daję świat, ja wam daję" /J.14.27/. Chrystusowi bardzo zależy na pokoju, ale nie na byle jakim pokoju i nie na tzw. walce o pokój. W kszaniu na Górze powiada: "Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazywani synami Bożymi" /Mt.5,9/. Podobnie, św. Paweł Apostoł używa: "Starajmy się o to, co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu" /Rs.14.19/.

Te ogólne wskazania znajdują konkretyzację, jakby wskazanie dróg prowadzących do pokoju, metod jego budowania, wartości od których jego ustanowienie i trwanie jest uzależnione. Pięte przykazanie głosi stanowczo: "Nie zabijaj!". A Chrystus Pan naucza: "Nie zabijaj!"; "kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi"; "najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim"; "pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze" /Mt.5.21-22,24-25/. Chodzi więc o konstruktywne podejście do pokoju, o jego budowanie czy wprowadzanie, o słuźanie sprawie pokoju przez budowanie siebie i wzajemne współbudowanie się, w tym przez unikanie zabójstwa, przemocy, gniewu i nienawiści, przez stałą gotowość godnego pojednania się. Jako ważny element w budowie pokoju dochodzi przebaczenie, to przebaczenie, które zabraniało tykroć w ustach Chrystusa i brzmiał po dziś dzień w Modlitwie Pańskiej: "Ojciec Nasz... i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom" /por.Mt.6.12/.

Chrystus jest świadom wielkości i nagdy człowieka. Zostawia człowiekowi niezbędne dla abudowania i utrzymania pokoju instrumentarium, ale budowniczym - w pełni odpowiedzialnym budowniczym - pokój porostawia człowiekowi osobę wyzwoloną ku wolności i w pełni odpowiedzialną za korzystanie z niej. Jest też świadom, że droga człowieka do pokoju będzie długa i trudna. Zapowiada przecież: "Będziecie słyszeć a głosach i pogłoskach wojennych; wstawajcie, nie trućciecie się tym. To musi się stać, ale to jeszcze nie koniec. Pamiętajcie bowiem, że przecisną narodzi i Królestwo przeciw Królestwu" /Mt.24.6-7/. Por. Mk.13.7; Łk.21.9/. Apokalipsa św. Jana również żaliuje obrany upadku człowieka, wojen i przegranych /por.13.1,7; 19.11-21/. Świat wypróbował wiele dróg do pokoju, bezskutecznie koncentruje się

na walce o pokój, lekceważąc jakby jego konstruktywne wznoszenie. Nie mając recept na pokój, powinien uszanować wszelką nową próbę szukania nowych dróg do pokoju.

Bo też ten świat, o którym Chrystus powiedział, że daje pokój inny niż ten ofiarowywany przez Chrystusa, istotnie posiadał nie Chrystusową ścieżkę. Historia - od najdamniejszych czasów aż po dziś dzień - dostarcza świadectwa nieudolności wznoszenia gwałtu rzeźowego pokoju opartego na podbojach, dominacji i hegemonii, zniewoleniu lub w taki czy inny sposób uzależnieniu innych ludów i narodów jego państw, na strachu i nienawiści, na obłudzie i nieufności, na pogardzie człowieka i deptaniu jego przyrodzonych praw; w najnowszym tego "pokoju" wydaniu - na równowadze sił sprzeczającej się z konieczności - czy ktoś przyznaje, czy nie - do równowagi strachu, oraz na przekrzykiwaniu się w autoreklamie własnej walki o pokój.

Nie jest to droga Chrystusowa. Pytał Pan przecież: "Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka wyszkać świat cały, a swoją duszę utracić?" /Mk.8.36/. Nie droga podbojów ani też droga walki prowadzi Chrystusowa ścieżka pokoju. Przypomina się tu scena pochycenia Chrystusa, gdy Symon Piotr dobywa i używa miecza, a Chrystus go napomina: "Sobowaj miecza swój do pochwy, bo wszyscy, którzy są miecz chwytają, od miecza giną" /Mt.26.51-52/. Nie ma to oznaczać, że walka byłaby bezsensowna, lecz że walka nie jest drogą właściwą dla budowania pokoju. Pyta przecież Chrystus przy tej okazji: "Czy myślisz, że nie mogłbym poprosić ojca mego, a zaraz wystawiłby mi więcej niż dwadzieście zastępów aniołów" /Mt.26.53/. Jeśli zaś już walka, to walka w Imię Chrystusa, odbywająca się w inny, rzeć można, wyiarze. Wymowne są jego słowa do Pilata: "Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biłiby się, abyh nie został wydany Żydom" /J.18.36/.

Chrześcijaнин - i owsem - może być żołnierzem; więcej - chrześcijaнин musi być żołnierzem, ale żołnierzem Jezusa Chrystusa. Św. Paweł Apostoł apeluje do Tymoteusza: "Bądź wiarą w trudaх i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Pana" /II Tymot.2,3/. A w liście do Rzymian poucza: "Nikomu słez na ził nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi" /Rz.12.17/. Św. Piotr zaś napomina: "Jak ludzie wolni /postępujcie/, nie jak ci, dla których wolność jest sprzecznością z Bogiem, ale jak niewolnicy Boga" /I Piotr.2.16/. Chrześcijaнин musi być człowiekiem zawierzenia i człowiekiem czynu w imię tego zawierzenia. Człowiek wiary jest i pozostać musi zintegrowany w swej wierze, dyktującej mu filozofię, światopogląd, drogi życia i konkretne wybory moralne w różnych /choćby i politycznych/ sytuacjach życiowych; musi być zintegrowany w swej osobowości, w swym człowieczeństwie właśnie, saktowiczoym w Chrystusie, otwartym na uświadomienie i na urzeczywistnienie podstawowego przesłania Chrystusa: "Ja jestem droga, prawda i życie". To nie przypadkowo św. Jakub przypominał, że "wiera bez uczynków martwa jest", a nam Chrystus zapowiadał, że nad ludźmi - karanie lub nagrodzenie - są ich uczynki władnie. Wierność Chrystusowi w oczach, w konkretnych wyborach moralnych, warunkuje pokój w człowieku i stanowi esgikę w budowaniu pokoju w rodzinie, grupach i organizacjach społecznych, w skali państwowej i w skali międzynarodowej. Toteż św. Paweł kierował się do Filipian: "Czyndcie to, czego się nawoływacie, co przysięgacie, co uszyszczacie i co zobaczyciecie a

nie, a Dóg pokoju będzie a wami" /Fl.4.4/. Dlatego też aniołowie wyrażali radość z Narodzenia Jezusa słowami: "Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom jego upodobania" /Lk.2.13-14/.

Podstawowa recepta Chrystusa na pokój, a na szczególne, na dobrobyt jest miłość. Jej podwójną najwłaśniejszą przysługą: miłości Boga i miłości bliźniego jako siebie samego. Miłość: "Przekazanie nowe daje wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowałem; abyście i w ten sposób się miłowali wzajemnie" /J.13.34/. To przekazanie miłości, łączącej się z miłością przebaczenia i miłosierdzia, nie zna granic w stosunku do innych ludzi: ani rasowych, ani państwowych, ani świątecznych innych. Miłość jest nakazem nie tylko dla stosunków wzajemnych między umiarami Chrystusa i nie tylko między jego wyznawcami poprzez wszystkie łob pokolenia. Powiada Chrystus: "Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tymi, którzy was prześladowają" /Mt.5.14/. Nie ma człowieka, jakiegokolwiek i gdziekolwiek, którego nie byłibyśmy zobowiązani miłować jako człowieka, jako - być może mocno już zatarty - obraz i podobieństwo Boga".

Besgraniczna miłość Boga i bliźniego wcale nie oznacza miłości do świata, do świata wytworów wyciowych i materialnych człowieka: do struktur, systemów, doktryn, przedmiotów i przedmiotów bądź realizowanych. Złe nie tkwi w samym człowieku i pochodzi z zewnątrz i wynika z niego, na ten między ludźmi świat, który się przesłania może coraz bardziej odosobnionym, coraz bardziej stawad się nieuludzkim. Sam człowiek nigdy nie jest absolutnie zły, bo złe nigdy nie potrafi absolutnie wymazać zawartego w nim pierwiastka Bóstwa; zawsze i tamty wice człowiek zasługuje na miłość, obojętne do miłosiernej miłości, która pochyla się na każdym obojętne zakoponym ognikiem odosobnienia. Bo jeżeli obowiązuje chrześcijańskie miłosierdzie wobec niedostatków ciała, dóbr materialnych, o ileś bardziej zobowiązani są do miłosierdzia wobec niedostatków duszy, wobec miłosierdzia w niej postrzyconych. Stąd i potrzeba modlitwy, konieczność modlitwy za natracających się w swej duszy, za idących na szubę złe.

Tak, Chrystus wcale nie wymaga miłości do takiego świata; wypada człowiekowi narodzić się dla abudowania świata, który wyżyje podny Jego miłowania. Nie, że świat do nienawidzić. Sam nie pouwa się do miłowania świata takiego, jakim on jest; jako absolutne Dobro - Dobrem władnie - absolutnie przeciwnie wia się złu świata i je zwalcza, nawet a cenę własnego życia. Ta wiodąca relacja jest dziedzictwem nas, chrześcijań, a i wszystkich ludzi; w szczególności jednak nas, chrześcijań - i nas świat złe musi nienawidzić, i my - zamiast agnizję ugody ze światem - zobowiązani jesteśmy do absolutnego przeciwności wia się złu. W tym sensie musimy być ludźmi walki, mającymi władztwo wskazania w naucezaniu św. Pawła: "obłaznie pełną sbroję Boga, byście mogli się ostać wobec potężnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Złomachom, przeciw Władcom, przeciw nacłom światła tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym złe na wycieczkach niebieskich. /.../Stawcie więc /de walki/ przepasywanie bledra wasze prawdą i obłóżki pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwaj nogi w getowidz /światłości/ dobru nauki e pokoju. W każdym polczeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdolacie ugasić wszystkie rozstraszone pociski złego" /Ef.6.11-18, 14-18/.

Przypominam; nigdy nie zwalcza się człowieka jako człowieka; złe /choć pochodzenia ludzkiego/ przybłeka się w różne, często zownętrżne w stosunku do człowieka i zorganizowane kształty stosunków międzyludzkich. Zła nie zwalcy się abstrakcyjnie. Walkę z złem ć środkami Prawdy i Dobra, a ceną Miłości - trzeba bardzo konkretnie ukierunkować. Poczynać trzeba od zła w człowieku /nie od człowieka jako zła istoty samej, bo jest istotowo - w wymiarze ziemskim - Dobrem i to najwłaśniejsze; dążyć do własnego i bliźnich doskonałenia, także przez zwalczenie tych układów międzyludzkich /rodzinnych, grupowych, ogólnospołecznych i państwowych, jak również międzynarodowych/, które stają na przeszkodzie osłanianiu przez człowieka doskonałenia, pełni jego osobowego rozwoju, pełni człowieczeństwa: własnego i odpowiedzialnego, by mógł człowiek własnym dźwignięciem - i przy pomocy bliźnich - jak najpełniej odziedziczyć "obraz i podobieństwo Boga" w sobie, niezamazaną lub oczyszczoną godność dziecka Bógowego, "bożoczułeczeństwo" - mówiąc słowami wspaniałego Bronisława Trentowskiego. Z kolei - tym samym założeniem teologicznym się kierując - trzeba eliminować złe w rodzinie, w układach rodzinnych /a nie samą rodzinę jako złe; w różnego rodzaju grupach zorganizowanych, szerszych i węższych /związkach, zrzeszeniach, organizacjach itp./, które istotowo też nie są złe, bo współgrają z człowiekiem jako bytem wspólnotowym /nie wytracającym w żadnej wspólnotie własności wsi godności, osobowości, tożsamości, podmiotowości/. To samo można odnieść do całych społeczeństw i - przede wszystkim - do państwa - mówiąc "przede wszystkim", bo też właśnie w tej formie zorganizowania życia ludzkiego zrodzowało się - w historycznym swym rozwoju - zasadnicze zło tego świata /będące jakby nie było pochodną zła związanego w samym człowieku i - dzięki temu może - uleczalne/. Nie znaczy to, że - znówu powtórzę - państwo jest złem samo w sobie, bo istotowo nim nie jest; jest też dobrem, historycznie ukształtowaną i niezbędna formą organizacyjną ludu czy narodu, którego właśnie wytworem jest i na służbie którego - nie tracąc z pola widzenia człowieka - musi pozostawać. Ale to - w założeniu - dobro potrafiło się historycznie wynaturzyć, odrywając się od swego źródła, czasem nawet przeciwności wiać się mu, stawając się niepożądanym produktem alienacji - nie jako państwo w ogóle, nie "in genere", ale w swoim konkretnym kształcie, w swojej konkretnej postaci ustrojowej czy systemowej albo w swoim rzeczywistym funkcjonowaniu na przekór - zgodnym z prawami człowieka i narodu - założeniom podstawowym, a więc "in specie".

Państwo - jak każdy wytwór człowieka - powinno zachować ludzki wymiar, tj. kierować się wymogami ludzkości, budując się i rozwijając na bazie pełnego poszanowania praw człowieka, indywidualnych i zbiorowych, wskazując wymiar praw narodu; nie zapominając przy tym, że każda racjonalna bledwa rozpoczyna się "od dołu" i że te dolne, fundamentalne partie winny być jak najmocniejsze, bo dźwigają cały ciężar konstrukcji państwa. Tym fundamentem jest człowiek i jako indywidualum, i w jego ogólnospołeczny wymiar; tym fundamentem jest też rodzina jako podstawowa komórka społeczna i wiatła oddzielnie, i w jej wywarze narodu jako wielkiej "rodziny rodzin"; ważnym elementami budowy państwowej są różnego rodzaju ugrupowania społeczne /zrzeszenia, stowarzyszenia, związki, organizacje, łącznie s politycznymi/. każdy z tych elementów, by być solidnym elementem konstrukcyjnym, musi dysponować atrybutami własności, i którym łączy się naturalnie uświadomiane atrybuty odpowiedzialności.

Każdy z tych elementów - od człowieka poczynając, a na narodzie kończąc - musi mieć niezbędną "przestrzeń życiową", rozumianą właśnie jako wspomniany, z natury mu przysługujący i niezbędny obszar wolności i odpowiedzialności. Umożliwia to właściwe widzenie relacji między państwem a tymi elementami konstrukcyjnymi w świetle zasady pomocniczości /"principium auxiliiaritäts"/. Solidnie uocowowanej w katolickiej nauce społecznej. Państwo, które temu modelowi odpowiada, jest istotnym dobrem; w takim państwie mało prawdopodobne byłoby uciekanie się do anarchizmu, terroryzmu i rozruchów.

Niestety, pomocniczość nie odpowiada państwom w ich nowoczesnym rozwoju. Rzecz zadziwiająca, że od czasu Rewolucji Francuskiej, w której tak mocno zabrzmiała i w wyniku której trwale się upowszechniła idea suwerenności narodu, państwa - widocznie czując się w swoich postępkach tragicznie alienacji zagrożone - zaczęły coraz wyraźniej dążyć do "wszystkoizmu", do emipotentcji, której logicznym wynikiem - wobec naturalnych przesł sprzeciwów społeczeństwa - stawał się rozwój różnej maści totalizmów. Drugi analogiczny paradoks - od tegoż momentu Rewolucji Francuskiej, w której tak mocno zabrzmiała i w wyniku której trwale się upowszechniło pojęcie "obywatelstwa" oraz praw człowieka i obywatela, zastępując wcześniej pojęcie "poddanego" /"subditus"/, państwo - coraz bardziej chciało i dążyło do tego, by widzieć w swych obywatelach właśnie bezwzględnych poddanych czy nawet bezmyślne przedmioty narzędzia produkcji, determinowane przez warunki społeczno-ekonomiczne i ugniatające /niczym plastelina/ na kształt odpowiadający życzeniom samego państwa: niekoniecznie służących państwu czy dążących jej saufianem, ale koniecznie mu posłusznych przyklaskujących mu, choćby tylko ze strachu. Mit Hegłowski o charakterze idealistycznym dotyczący absolutyzacji państwa /ale państwa prawa - "Rechtsstaat"/ i sformułowany przez w jak najlepszej wierze został zdeprawowany i wykorzystany do celów antyludzkich i antynarodowych; "filozof ducha" stał się pożywką - o ironio! - dla panowania materii nad duchem, dla gwałcenia tegoż ducha, dla budowania fundamentów państwowości na ruinie sumienia człowieka i na przekreślaniu praw narodu /jego tożsamości, dziedzictwa dziejowego, ducha kultury, charakteru narodowego itd./.

Tak się jawią dwie skrajności : dobra i zła w konkretnych realizacjach idei państwa. Konkretnie systemy, formy ustrojowe i polityka państw mieszczą się - w swej organicznej różnorodności, a nie w niewłaściwie rodmuchowanym dupodziałie : kapitalizm - socjalizm, między tymi dwiema ekstremami. Nie eskartam żadnego konkretnego państwa, w tym państwa mojego bytowania. Niech każde, łącznie z tym "moim" przyjrzy się sobie i ocean, której ekstremie jest ono bliższe. Na moje uyczcicie, to "moje" państwo - niestety - jest wyraźnie bliższe tej drugiej, niestety niebezpiecznej ekstremie, względnie - "tym w niej po drugiej".

Ta daleka wycieczka poza karty Ewangelił była, jak śmiesz sądzić, konieczna. Może być pomocna w "obscurem" i niejednoznacznym sensu nauczania Chrystusowego i odniesienia wniosków sam płynących do konkretnych warunków współczesnych państw, w tym do konkretnego "mojego" państwa; tego państwa, które potrafi kusić obywatela "marchewką" trzymając "kij" w pogotowiu. Przypomnijmy scenę kuszania Jezusa przez szatana, który, pekając świat, składa obietnicę: "Dam Ci te wszystkie, jeśli

upadnieisz i oddasz mi pokłon"; i duwną, bezkompromisową odpowiedź Jezusa : "Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu Bogu samemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyc będziesz" /Mt. 4,9-10/. I słowa św. Piotra do Sanhedrynu : "bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi". Jakież szerokie pole do nasładowictwa postawy Chrystusa i Apostoła w związku z tak dźiałalnymi okazjami do składania przysięg, ślubowań, do oferowania deklaracji lojalności /przysięgi wojskowej nie wykluczając/. Przykazania Boże i nauczanie Chrystusa nie są na użytek Nieba, lecz na użytek tu, na ziemi, tj. w ramach ziemskiego bytowania człowieka - z ich przestrzegania, z wcielania ich w życie indywidualne, rodzinne, społeczne i państwowe człowiek będzie "rozliczany"; za gotowość i owoc ich realizacji będzie sądzony lub nagradzany. Nie są to tylko "sprawy Nieba", lecz - równocześnie - par excellence "sprawy ziemi". By dojść do Nieba, trzeba przez ziemię przejść z dochowaniem tych przykazań, z aktywnym przetwarzaniem oblicza ziemi wedle wymogów prawa Bożego, z wniesieniem wkładu osobistego w budowę Królestwa Chrystusowego - królestwa miłości na ziemi, dzieł tak zatrudnej pogardy, nienawiści i przemocy.

Powiada się, że wszelka władza pochodzi od Boga. I to prawda. Każda władza ludzka nie może zapomnieć tego fundamentalnego źródła i tego swego układu pochodzenia i podporządkowania. Chrystus nie zwalczał władzy ani jako zjawiska ogólnego, ani w jej konkretnych postaciach; nie był - wbrew teologii wyzwolenia - żadnym rewolucjonistą w sensie ziemskim i materialnym. Jeżeli przyniósł rewolucję czy raczej instrumentarium potrzebne do jej ciągnięcia i zwycięskiego dokonywania, to wyłącznie w sensie "rewolucji Ducha" i zgodnie z przymatem Ducha nad materią, a nie odwrotnie. Dzięki przesłaniu Chrystusa, świadomość - poprzez dzieje Ludzkości - miała ukształtować jej byt; ta świadomość, dzięki której człowiek pojawił się, nieoskoinczenie przetrasta człowieka, że w sobie pierwiastek boskości, wyzwalający go z niewoli materii, z niewoli świata. Chrystus przypisał człowiekowi potężne skrzydła; od siły ducha człowieka zależy, czy potrafi nimi załotać i stopniowo wzniesić się nad narodzi światła, nad swoją ziemskości i praktycznie "uczynić sobie ziemie poddaną" - on, dziecko Miłości /Bożej/ przemienić ziemie w "Planetę Miłości Ogólnoludzkiej". Jak dotąd, nie potrafił i /później przynajmniej/ daleko mu do tego; Miłość ma jednak to do siebie, że czasem wybucha niespodzianie i błyskawicznie ogarnia całego człowieka. Oby wybuchła i ogarnęła Człowieka, Narody, Ludzkość całą! - na przekór czasom pogardy i nienawiści.

Tak - Chrystus nie był rewolucjonistą. Nie znaczy to, że każda władz i każdego władcy akceptował. Do nich również odnosi się Jego nauczanie - przesłanie pokory, dbałości, miłości, służby maluczkim. Nie akceptował wcale świata w realnym jego kształcie; istotnie i istotowo był dñm przeciwstawieniem. Wyczuła to Jego Niepokalana Matka, gdy wypławsła w "Magalificat" przy okazji nawiedzenia brzemiennej Elzbiety swój hymn do Boga: "... /.../ rozpraszaj ludzi pytających nie naszymi serc swoich, strącając władców z tronu, a wywyższaj pokornych. Głodnych nasycą dobrami, a bogatych z niczym odprawia" /Lk. 1,51-53/. Przypomnijmy raz jeszcze, że św. Paweł naucza: "Nie łozmy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Wziernościom, przeciw władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności..."/Ef. 6,12/. Nie każda więc władza, nie w każdym swym wydaniu państwowym zastępuje na część, szacunek i posłuch. Jeżeli nie jest

"boga", tj. zgodna z wymaganiami Bożymi i poddana woli Bożej, i jeżeli nie jest "ludzka", tj. służąca poszerzeniu obrazu i podobieństwa Boga w człowieku i jego pielgrzymowaniu do Boga - poprawa miłości i miłosierdzia, a bogactwem prawdy i dobra, wolności i sprawiedliwości, wtedy władza taka nie ma tytułu do oczekiwania miłości i zaufania czy choćby posłuchu. A zwłaszcza, jeżeli Bogu wyraźnie się przeciwstawia i służy zwalczaniu czy gnębieniu Kościoła i wiernych. Tak też widzi te sprawy /instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu/, opracowana przez kongregację Nauki Wiary i zatwierdzona przez Jana Pawła II 22 marca 1986 r. /"Pallotinum 1986/, uznając prawo człowieka i prawo narodu do przeciwstawienia się zis państwowemu, uznając prawo do oporu, a w ostateczności - nawet do oporu zbrojnego. Władza, chcąc korzystać z należnej jej czci i posłucha, nie może więc pozwolić na wynaturzenie siebie i postępków, antyludzkich, antynarodowych; tym bardziej, nie może oczekiwać czci i posłuchu władza, która sama jest wynaturzenia takiego owocem, gdy więc jest podwójnie skazana: i w swych narodzinach i w swym późniejszym działaniu.

W normalnym układzie życia społecznego i państwowego, człowiek, obywatel ma określone obowiązki w stosunku do władzy, tak jak władza ma wobec niego określone uprawnienia i rozszczenia. W tym zakresie ogromnie interesująca jest ewangeliczna scena, gdy zapytano Chrystusa, czy należy płacić Cesarzowi podatek? Wyczuł podstępność pytania, poprosił o wręczenie mu denara podatkowego i zapytał: "Czyj jest ten obraz i napis?". Odpowiedzieli: "Cezara". Wówczas rzekł do nich: "Oddajcie więc Cesarzowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga" /Mt. 22, 20-21/. Ten fragment Ewangelii wywołuje bodaj czy nie największy sporów. Jest skwapliwie wykorzystywany dla obojętnego uzasadnienia rzekomej bezwzględności obowiązków wobec władzy ziemskiej; próbuje się go wygrywać przeciwko i wiernym, i Kościołowi w ogóle - dla maksymalnego zawężenia należnej im w państwie "przestrzeni życia". Tymczasem, w istocie fragment ten wcale i dla żadnego "Cezara" /czytaj: władzy państwowej/ nie jest jednostronnie korzystny.

Wręczony Chrystusowi cesarski denar był pieniądzem podatkowym w Izraelu. Płacono - w cyklu rocznym - tego denara obercom rzymskim, co odpowiadało mniej więcej stawce ówczesnej dmiówki! Jak na rok, nie tak znówu wiele, ale nie o to chodzi. Każdy kolejny cesarz bił monetę z własnym wizerunkiem i napisem. Podatek pochodził od Cezara i pozostawał w gestii Cezara: on go ustanawiał, on go mógł zmniejszyć czy zwiększyć; on był panem podatku, co denar miał ciągle znacznik. Można ogólnie powiedzieć: wszystko, co ma na sobie wryty "obraz i podobieństwo władzy" /czytaj: co mieści się w jej legalnych i niezbędnych dla życia społecznego kompetencjach, co służy samemu dobru wspólnemu/, należy być władzy i nie można jej legalnie tego odmawiać. I obywatel - poza skrajnymi społecznymi przypadkami, którzy się tu nie zajmujemy /także pewnymi skrajnymi sytuacjami, np. recesywistę nędzy/ - zasadniczo bez oporu płaci takte dzisiaj podatki: od wynagrodzeń, od nieruchomości, drogowy, czynszu itd., itd... Chciał niekiedy chciałby, a i powinien się zagwarantowany tytuł do sprawowania kontroli społecznej nad tym: w której, na co są potrzebne podatki, czy ich wysokość jest uzasadniona, czemu służą, czy nie obracają się przeciwko samemu człowiekowi - np. w nadmiernej mierze finansując aparat ucisku społecznego/, czy nie obracają się przeciwko narodowi, przeciwko właścicielom

pałtetu dobru wspólnemu?

Czy można w tym świetle usnąć, że obowiązek służby wojskowej jest też takim swietym "denarem" należnym państwu, czy służba wojskowa oznacza zabranie obywatelowi tytułu "obrazu i podobieństwa Cezara", czy też sięga po coś więcej? Przypomnijmy, że w skali historii ludzkości obowiązkowa służba wojskowa nie jest ani wynalazkiem tak dawnym, ani tak znówu powszechnym. I dzisiaj istnieją liczne kraje, które nie wprowadziły dotąd i nie mają zamiaru wprowadzić przymusowej służby wojskowej. Zatem, nie można powiedzieć, że obowiązek służby wojskowej jest istotowym i koniecznym elementem państwowości ani relacji państwo - obywatel, tym bardziej, że: 1/ w niemal wszystkich krajach kobiety - mimo pełni równouprawnienia z mężczyznanami - nie podlegają temu obowiązkowi; 2/ w większości krajów przewiduje się szersze lub węższe możliwości zwolnienia z tego obowiązku: nie tylko ze względów zdrowotnych, ale też kierując się potrzebami bytu materialnego rodziny albo poszanowania "świata duchowego" /czytaj: sumienia, przekonań i poglądów/; 3/ rozwój praw i wolności człowieka oraz systemów ich krajowej i międzynarodowej ochrony, w połączeniu z powszechnie usnanym nakazem ich postępowego rozwoju, wskazuje na tendencję do łagodzenia tego obowiązku czy zawężania go, nie zaś do jego wzmocnienia czy poszerzania.

Do takich wniosków się dochodzi, gdy się rozważa służbę wojskową w wymiarze ogólnym. Można dojść do o wiele dalej sięgających wniosków, gdy problem służby wojskowej się rozważa konkretnie. Spróbujmy znaleźć odpowiedzi na pytania: 1/ czy w danym państwie pozycja wojska w ogóle jest ustaloną, iż nie powoduje to zakusów na prawem chronione dobra człowieka, zwłaszcza jego dobra duchowe - z jego przyrodzoną godnością, z jego sumieniem, ze światłem jego myśli, przekonań i poglądów, a więc z jego "prawdą wewnętrzną"; 2/ czy wojsko nie stwarza okazji do "wychowywania" dojrzałego i pełnoprawnego przecieku obywatela na przekór wartościom religijnym i moralnym, w jakich był wychowywany w rodzinie, w jakich wzrastał i jakie przyjął za wytyczną jego drogi przez życie, a więc czy nie kade mu służyć wartościom, których on nie uznaje i które istotnie nie kładą w przyjętym przednim systemem wartości; 3/ czy wojsko nie rodzi sytuacji, w których dochodzi do okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania lub karania, obrażającego fundamentalnie wynogi ludzkiej godności i bezwzględnie skazanego prawem, nie tylko w czasie pokoju, ale także w sytuacjach jakiegokolwiek stanu wyjątkowego czy wojennego, a nawet w sytuacji niegdy państwowego konfliktu zbrojnego?

Pytania tego rodzaju można by mnożyć. Każde z nich, a zwłaszcza wszystkie wzięte razem, odnośna się do pytania fundamentalnego: czy służba wojskowa służy i rozwija osobowość człowieka, jego człowieczeństwo właśnie, czy nie samemu - przymusowo i bezprawnie - w człowieku "obrazu i podobieństwa Boga", którym jest i ma pozostać człowiek? Chrystus odezwał do tego właśnie kryterium: do "wizerunku i napisu". Człowiek w swej najgłębszej istocie jest "wizerunkiem Boga; jego świat wartości, jego sumienie, jego myśli, wizerowania i przekonania są "napisem Boga w człowieku, na tablicy duszy człowieka. Trzeba więc, zgodnie z nakazem Chrystusa, "oddać Bogu to, co należy do Boga"; znaczy to także - co ma znaczenie w odniesieniu do niewierzących - oddać człowiekowi to, co istotowe należy właśnie do człowieka; nie zabierać człowiekowi samego człowiekowi; nie czynić



sakusdu na jego oświeczenstwo, które jest i musi pozostać zastrzeżoną do jego wyłącznej dyspozycji domową jego "kompetencją wewnętrzną", do której nikt, w tym także państwo czy organy wojskowe, nie może się mieszać. Jeżeli zaś warunki odbywania służby wojskowej - ze światowej polityki państwa czy choćby z milosnego jego przyzwolenia na dziejącą się w wojsku samowolę antyludzką - na takie poszanowania "wewnętrznej kompetencji" człowieka nie pozwalają, jeżeli prowadzą do zacierania wypisanego w oświeleku "napisu" i do zamykania zawartego w duszy człowieka "obrazu Boga", to człowiek /każdy człowiek: wierzący i niewierzący/ ma pełne prawo do sprzeciwu sumienia wobec tych konkretnych warunków: albo w postaci prawa do demagania się zwolnienia z wojska, jeśli dotychczas nie trafił, albo prawo do odmowy służby wojskowej i spłaceniu w inny sposób, w sposób niemilitarny swojego "patriotycznego długu".

Jest jeszcze sprawa przysięgi. Przysięga to wielkie słowo i wielkie wydarzenie. Człowiek, przysięgając, angażuje całe swoje człowieczeństwo. Przysięga musi pozostać czymś bardzo rzadkim i nader wyjątkowym, i właśnie ona - w zupełnie szczególny sposób - musi się liczyć z wymaganiami tego, angażowanego w nią w takiej pełni, człowieczeństwa osoby składającej przysięgę. Nie może w żadnym razie godzić w świat wartości człowieka, a zatem nie może być wymuszona. Zwalczająca wtedy może "zabić człowieka w oświeleku", może go śmiertelnie ugodzić w jego "sferze ducha. Świat wartości człowieka to nie tylko świat wartości Bożych, i nie tylko świat wartości ludzkich /i ogólnoludzkich/, ale także - w odniesieniu do człowieka-Polaka - to świat wartości polskich właśnie, patriotycznych, ojczyznianych. Ojczyzna to przeogromne słowo i bezcenna wartość, którego tu nie analizujemy, którego nie da się do końca przeanalizować, sracjonalizować, bo zawsze pozostanie najgłębszy, niezawar niedostępny dla nauki i uogólnień, obszar najbardziej isty myśli, a zarazem najgłębszych drgnień każdego indywidualnego, po swym objęciu po "trozje kochającego Ojczyznę serca. Ojczyzna "to nie państwo, a zwłaszcza nie sama skurat działaj funkcjonująca forma państwa tego państwa. Ojczyzna to także "wszystkie przesłanie i przyszłe pokolenia": to obowiązki zachowywania dzieł i tradycji przodków, jak również obowiązki dbałości o dzieła i tradycje i szanse tych drugich. To dziejowa kultura i historia, możliwości i ut dziejowej chwili i dziejowych ran i blizn, i to całokształt myśli, i tych najświętszych, które wciąż jeszcze tych sadawni. A patriotyzm to doskonalenie siebie na dziejowych korzeniach Chrystusowości i Polakości, to uświadomienie ran Ojczyzny i jej potrzeb, to współczucie i współcierpienie z nią oraz ostateczna determinacja leczenia Jej z tych ran, wywołania Jej z krepujących ją wędz, zaspokojania Jej potrzeb: potrzeb Jej samej i Jej dzieci, Polaków. Ojczyzna to także najbliższy, ale wcale nie jedyny i nie wyłączny element ludkości, to Siostro innych narodów, które wszystkie ma kochać i szanować, jeżeli ma wnieść wkład w budowę powszechnego i trwałego pokoja, a ma go wnieść, bo to obowiązek wobec Ludkości i właśnie /wobec Boga także/. Nigdy nie można przysięgać na czyjąkolwiek wód /wobec sierności Ojczyzny nie spłacać tej Matki Polaków do aktualnej postaci Najświętszego państwa, być może przez człowieka "niechcianego", nie można przysięgać - w wymiarze międzypaństwowym - na korzyść jednych, a na krzywdę i wgardę drugich. Jeżeli przysięga wojskowa, jeśli jej obowiązująca reta nie odpowiada

któremukolwiek z powyższych wymagań, to klóci się radykalnie z prawdą wewnętrzną człowieka, gwałci jego sumienie i nie może być legalnie odem wymagana. O tym zaś, czy przysięga da się pogodzić z sumieniem, konkretnego człowieka przesądza on sam. - suszeniem swej duszy, podmiot samostanowienia w zakresie swego człowieczeństwa, władcy sumienia, do którego nikt inny - poza Bogiem - nie ma dostępu.

Jako wstęp do konkluzji wynikających z Pisma Świętego niech posłuży pytanie postawione przez św. Pawła apostoła: "Albo, jeśli trzeba brać niepowiednie, ktoś będzie się przygotowywał do bitwy?" Przybliżyłem to pytanie, uwspółcześniając je i rozczerniając na pytania cząstkowe: 1/ jeśli służba wojskowa rodzi obawę młodego człowieka, że jego godność, jego człowieczeństwo, jego sumienie będą powierwane, że będzie regularnie wystawiany na okrutne, nieludzkie lub poniżające traktowanie /tak charakterystyczne zwłaszcza w "okresie rekrucim"/ nie tylko przez oficerów i nie tyle przez nich, co przez kaprali i w ogóle przez żołnierzy starszego rocznika, bez żadnej pomocy i obrony, to czyż można od niego oczekiwać gotowości pełnienia takiej służby?; 2/ jeśli służba wojskowa stanowi szczególnie dogodne poletko dla "monopolu wychowawczego państwa" i wiąże się z nacjonalną przynależnością, regularną, jednoczyniową indoktrynacją - imię "jedynie słusznej doktryny" i jej poczarnych zaszczołów, w dążeniu do wyrobienia w żołnierzu "socialistycznej świadomości", jeżeli stwarza się uciążliwe ramy dla /nie zawsze dobrowolego/ włączania się do "socialistycznych organizacji młodzieżowych" i dokumentowania w ten sposób rzekomo zaistniałej w człowieku "przemiany" ideowo-politycznej /a w praktyce - zyskiwania w ten sposób przychylniej oceny, warunkującej korzystanie z "przywilejów", np. w postaci przepustek/; jeżeli umieszcza się młodego człowieka w sytuacji ciągłego nakłaniania do ateistycznej i antyreligijnej partii, to czyż można oczekiwać, że młody chrześcijanin /jeśli tylko ma pojętą inteligentną wiarę i gotowość życia zgodnie z jej wymogami/, że w ogóle jakkolwiek młody człowiek /ibały o swoje człowieczeństwo, a swoją godność i wolność, o swoją "prawdę wewnętrzną"/ - wykaże pragnienie i gotowość służby w takim wojsku?; 3/ jeżeli wspomniana indoktrynacja służy duchowemu wynarodowieniu, odwróceniu świadomości człowieka od dziejowych pokoleń polakości, a przeszkoceniu roli doświadczonych ruchu robotniczego i budownictwa socialistycznego - o "wielkiego brata", to czyż można oczekiwać od tego młodego człowieka, dla którego patriotyzm jest słowem pełnym bogactw dziejowej treści i nie da się spłaszczyć do postaci "patriotyzmu socialistycznego" ani do obowiązku "dobrych pracy i służby", że będzie chciał służyć w takim wojsku?; 4/ jeżeli uważa się młodego człowieka, że Armia Czerwona "wywoliła" Polskę, że to jej Polska zawdzięcza i niepodległość, i suwerenność, i bezpieczeństwo, i pokój, jeżeli każe mu się przysięgnąć na wierność tej "armii-wywoleńczej" i "wierności sojusznem", a on sam za głębszą wiedzę historyczną /jut pobawiona "białych plam"/ i wie co nieco więcej i o samej tej armii, i o jej zasługach wobec Polski i polakości i o trudnych zślaskach "przejawiaj polsko-radzieckiej", i o krawej roli "akuserek" przy narodzinach "władzy ludowej" w Polsce, to czyż można oczekiwać, że ten młody człowiek ochoczo do takiego wojska "pofurmie"?; 5/ jeżeli uważa się młodego człowieka, że Polska jest wciąż zagrożona śmiertelnie, że imperialiści wciąż na nią

czyhają, a ich "Kerahingi" już, już nadatują, jeżeli wciąż przejskrawia mu się rolę ziomkostwa w RFN, a on wie, że to wszystko błąd; jeżeli uczy się go pogardy i nienawiści do tych, którzy "socjalistycznie" ani nie myśla, ani się nie rządzą, a on chce kochać wszystkich w ich różnorodności i nie chce być dzieckiem nienawiści, lecz wyrastać na szermierza miłości, to czyż można od niego oczekiwać, że chętnie pójdzie tam, gdzie wychowuje się przymusowo do strachu, pogardy i nienawiści?...

Znowu tego rodzaju pytania można by mnożyć. Ale wystarczy tych, już wyżej postawionych. Ostatecznie chodzi o to, by "trąba brzmiała pewnie", bo wtedy młody człowiek - nie z przy-  
musu i strachu - ale dobrowolnie i samodzielnie uświadamia głęboki sens "przygotowania się do obrony". Wymagałoby to spełnienia - w odniesieniu do wyżej postawionych pytań - takich oto wniosków: 1/ służba wojskowa winna być oparta na świadomej dyscyplinie i na koncepcji "wyślących /a nie "ślepych"/ bagna-  
tów", a warunki jej pełnienia - przy pełnym zrozumieniu dla wzmożonej /w porównaniu z "cywilną"/ dyscypliny - muszą wyrastać z uznania i pozostawiania przyrodzonej godności człowieka oraz jego praw i podstawowych wolności; 2/ wojsko winno być politycz-  
nie neutralne i pełnić /w razie skrajnej potrzeby/ funkcje ostatecznego ratunku dla państwa i dla narodu, np. gdy mono-  
partyjne rządy zagrażają bytowi narodu albo wspólnemu dobru, które państwo musi realizować; nie może wojsko być jeszcze  
jedyną "przedziutem /zbrojnym/ ramieniem partii/, mającej monopol bezprawnie usurpowanej władzy; wychowanie w wojsku też  
musi być politycznie neutralne, szanujące pluralizm przekonań i poglądów; także w wojsku w pełni musi być pozostawiana wolność  
myśli, sumienia, religii, przekonań i poglądów, a warunki  
pełnienia służby wojskowej nie mogą nie liczyć się z potrzebą  
umożliwiania pełnego uczestnictwa - indywidualnie i zbiorowo -  
w wyznawaniu swej wiary, w obrzędach i praktykach religijnych,  
zgodnie z wyznaniem i pragnieniem; 3/ wojsko winno być praw-  
dziwie "narodowe" w sensu ducha, stać na straży Narodu Polskiego  
i jego podstawowych wartości, kazać nie jego duchowym dzie-  
dztwem, czerpać obficie swą siłę moralną z dziejowych aktów  
Chryścijaństwa i Polakości, a nie odrywać się od tych korzeni i  
sztucznie odzywać się jakąś "obcą karmą"; 4/ wychowanie w  
wojsku, miast wymuszania "przyjaźni z ZSR" /bo nigdy i żadnej  
przyjaźni wymóc się nie da/, musi szeroko i głęboko /a nie  
wybiorczo tylko/ sięgać do tradycji oręża polskiego, tradycji  
pięknych i chlubnych /nie potrzebujących "dożywania" wspomnianą  
"obcą karmą"/, a także likwidować "białe plamy" z historii  
stosunków polsko-radzieckich, od samego ich zarosnia /poczynając  
od historycznej bajki o "sprezentowaniu" nam niepodległości  
przez rewolucję październikową/; 5/ tradycje wałki "o wolność  
waży i nasz", wałki zawzięte i wszędzie, kiedyś i tu i gdzie-  
kolwiek zagrożenia wolności narodów tego wymagało, pełnienie  
dziejowej roli "przemurza Chryścijaństwa" i poświęcanie się  
dłan. dla Europy, dla Ludzkości - w imię miłości człowieka i w  
imię prawdziwego /bez wynaturzeń i kastracji/ internacjonalizmu,  
winny być obowiązujące w programie wychowania wojskowego; nie  
może ono służyć utrwalaniu tragicznych podziałów w świecie,  
lecz powinno służyć jednaniu wszystkich narodów, przezwyciężaniu  
niechęci i sprzeczności; nie może "socjalistycznie" wychowy-  
wać do pogardy i nienawiści tych "innych", ani do wrzaskliwej  
wałki o pokój, lecz do tolerancji, miłości, zrozumienia, soli-  
darności duchowej i wszystkich narodami i konstruktywnego  
wzrostu infrastruktury trwałego pokoju.

Ogólnie można powiedzieć, że Chrystus - jako "Droga, Prawda  
i Życie" dla każdego chrześcijanina - nie potępił w sposób  
generalny ani wojska jako takiego, ani służby w nim, ani władzy,  
ani posuszenia wobec niej. Postawił im jednak - wyraźnie lub  
przez dorozumianą implikację - bardzo wymagające warunki, od  
których spełnienia zależą postawy chrześcijan wobec nich, a  
które /w absolutnym skrócie/ można sformułować do pozostawiania:  
Boga w człowieku, człowieczeństwa w człowieku, Polakości w  
Polaku!

#### B. Tradycja Kościoła. Vaticanum II.

Zdaniem J. Epsteina, można wydedukować z Nowego Testamentu,  
że "solidarność chrześcijanina z jego krajem i jego lojalność  
wobec władzy uniemożliwiła w odmowę uczestnictwa w użyciu siły  
przez te władze w sprawiedliwej przyczynie" /s. 29/. Przypomina  
jednak autor słusznie, iż w pierwszych trzech wiekach rozwoju  
Chryścijaństwa nie istniała kwestia państwa chrześcijańskiego,  
a chrześcijanie tworzyli mniejszość w państwie o charakterze  
pogańskim, będąc poddawani srogim prześladowaniom, gdy tylko  
obawiano się wzrostu ich wpływów; nie wymagano natomiast od  
nich stawiania się żołnierzom. Czy chrześcijanin powinien czy  
też nie powinien parzyć się profesją wojskową, "było problemem  
jego prywatnej etyki", a rozwiązanie tegoż problemu "zależało  
od odpowiedzi w kwestii etyki publicznej, sianowicie - czy wojna  
wzręczta przez władzę lub jego dowódców, w której żołnierz -  
chrześcijanin miałby być zaangażowany, była czy też nie była  
wojną sprawiedliwą" /tamże/.

Ojciec Kościoła w okresie po-apostolskim, akcentując przede  
wszystkim obowiązek powstrzymania się od oporu i przebaczenia  
nieprzyjaciółom, nie widzieli możliwości pogodzenia religii  
miłości i przebaczenia z zabijaniem brata-człowieka i wyprac-  
owi obowiązującą przez jakiś czas szkołę rygorystycznego pacy-  
fizmu, do której przemycił wciąż wracała myśl pacyfistyczna  
XIX i XX wieku, łącznie z L. Tołstojem.

Fakty życia nie odpowiadały w pełni tym tezom. Od początku  
można było spotykać żołnierzy wśród osób nawracających się i  
przyjmujących chrzest. Być może, tak silnie podkreślany przez  
Chrystusa i św. Pawła obowiązek postępu wobec władzy, przycygnił  
się do tego, że nie wymagano ściśle porzucenia profesji wojsko-  
wej jako wstępnego warunku przyjęcia chrześcijaństwa. Dowodem  
jest nawiązanie Korneliusza, być może innych też żołnierzy  
przez św. Piotra /dla 10/.

Sprawę dodatkowo komplikował fakt - wchodzący w grę na  
wyższych szczeblach hierarchii wojskowej, poczynając od setnika  
/centuriona/ - wymagania obowiązku poświęcenia się za Cesarza  
i oddawania mu caci, przypuszczalnie rościągnięty na wszystkich  
żołnierzy podjarzanych o chrześcijaństwo podczas prześladow  
Diolecejana. Chodziło o akt idolatrii /oddawania caci boskiej  
cesarzowi/: wielu chrześcijańskich oficerów i żołnierzy wołało  
być poddany mi torturom i śmierci niż być obwinionymi o taki akt.  
Interpretowano to nieraz jako dowód niemożliwości pogodzenia  
służby wojskowej z wymaganiami sumienia chrześcijańskiego i  
oczekiwanych od chrześcijanina postaw. Uważa się, że chrześcija-  
nin winno powstrzymać się od wypisywania się na listę armii,

by uniknąć nieuniknionej a przecież niedopuszczalnej możliwości udziału w przelewie krwi, jak również groźby idolatrii, ale równocześnie winien modlić się za Cezara i jego armię. Niejaka dwuznaczność tak krośloną postawą doczekała się kresu wraz z nawróceniem Cesarstwa Rzymskiego.

Św. Klemens z Rzymu i św. Ignacy z Antiochii dopuszczali możliwość pełnienia służby wojskowej przez chrześcijan, wzywając jednak żołnierzy - chrześcijan do pełnienia jej w sposób godny /Epstein, s. 31-32/. Podobnie, św. Justyn w pismach do Antoniusza Piusa akcentował, iż chrześcijanie mogą czcić tylko Boga, ale w innych sprawach mogą służyć cesarzowi, spełniać powinności od nich mu należne, uznawać go za władzę ludzką i modlić się w jego intencji /ibid., s. 32-34/.

W tym też kierunku szedł początkowo Tertulin; później jednak przyłączył się do szkoły montanistów frygijskich, ekstremalnie purytańskich, i w pracy "De corona" zdezydowanie wystąpił w obronie stanowiska zajętego przez żołnierza, który został zdegradowany i uwięziony za odmowę oddania należnej czci podczas pozdrawiania armii przez Karakallę i Getę. Zdaniem Tertuliana, "musimy najpierw zbadać, czy w ogóle prowadzenie wojny jest właściwe dla chrześcijan?". Kwestionuje on prawo chrześcijan do noszenia broni i służenia w wojsku. Najtrudniejszy problem staje przed żołnierzem, który decyduje się na przyjęcie chrześcijaństwa; dezercja lub śmierć pozostaje jedyną drogą dlań otwartą. Również sztywny pogląd zaprezentował Tertulin w swym dziele "De idolatria" /ibid., s. 36-37/.

Podobnie wrogimi wobec służby wojskowej są tzw. Kanony Hipolita Rzymskiego; dopuszczają on jednak pewien kompromis - chrześcijanin może w przymusowej sytuacji stać się żołnierzem, pod warunkiem jednak, że nie dopuści się aktów, dla których ostatecznie żołnierze są przecież przeznaczeni, a to jest niezmiernie trudne, jeśli nie niemożliwe.

Takie pojmowanie wojny jako zjawiska "z istoty szatańskiego" i sprzecznego z wolą Bożą utrzymywało się w myśli chrześcijańskiej przez wiek mniej więcej. Stanowiło ono jakby stadium przejściowe w procesie rozwoju myśli chrześcijańskiej, całej augustyńskiej szkoły myślenia - od św. Augustyna poczynając aż po hiszpańskich neoscholastyków w dwanaście wieków później. Utrzymywało się w czasach wielkich prześladowań, torturowania, wymuszonej idolatrii, zadawania okrutnej śmierci na podstawie zarządzeń Dioklecjana każdemu z żołnierzy, którzy bezskutecznie przeciw - próbowały pogodzić sprawy nie do pogodzenia; obowiązek wojskowy wobec cesarza z obowiązkami chrześcijańskiego sumienia. Stąd doktryna konsekwentnie przeciwstawiająca się służbie wojskowej i wojnom - dyktowana była zarówno względami "pryncypialnymi", jak i potrzebami zachowania substancji chrześcijańskiej. Oczekiwano zatem od chrześcijan powstrzymywania się od służby wojskowej; w warunkach służby bowiem stawał przed nimi trudny wybór: zdrada cesarza albo zdrada Chrystusa - "tertium non datur". Jest to także czas fatalizmu w pogańskim Cesarstwie Rzymskim - przekonania o sblizującym się końcu świata. Kto wie, czy z tych doktryn i s tych postaw nie powinny płynąć dla nas jakieś nauki; żyjemy przecież w warunkach państw ateistycznych i antyreligijnych /neopogańskich/, przy czym idolatrię zastępuje światła "yatolatria".

Gdy Celsus /poł. III w./ zapytał: "Dlaczego chrześcijanie nie mieliby walczyć za swego cesarza w razie potrzeby i całą mocą swą go wspomagać?", "Czy są "bez ojczyzny?", Orygenes w swym "Contra Celsum" odpowiedział, "staliśmy się dziećmi pokoju, w imię Jozusa, który jest naszym wodzem", mamy przekuć nasze miecze na lemiesz i odrzucić wojnę. Zwracając uwagę na Stary Testament, autor ten wyjaśnia, że "nacjonalizm dyspensy żydowskiej został zastąpiony uniwersalną, ponadnarodową miarą Chrześcijaństwa", a "że Starym Prawem znika Boża sankcja wojny". Dochodzi też do rozróżnienia między wojnami sprawiedliwymi a niesprawiedliwymi, przy czym wojna sprawiedliwa polega na "walce w obronie ojczyzny", chrześcijanie winni się tylko modlić o jej powodzenie.

Praktyka życia codziennego nie była zbieżna z powyższą doktryną. Nadal było wielu chrześcijan w wojsku rzymskim i nadal Rzym broczył krwią wojskowych - męczenników /m.in. męczennictwa Maksymiliana w Kartaginie, Mariusa w Cozarii, Marcellusa w Tangierze, św. Jerzego - patrona Anglii, św. Sebastiana oraz 40 męczenników - ofiar przesładowań Licyniusa w Armenii 10 marca 316 r./.

Do jakich wniosków prowadzi doświadczenia tego okresu? 1/ i niechrześcijański czy nawet antychrześcijański charakter państwa czy wśwędów, którzy określają działanie tego państwa, nie zwalnia chrześcijan z odpowiedzialności obywatelskiej, ani nie uwspiera indyferencji po ich stronie, jeśli chodzi o szkodne bądź niegodzkie działania państwowe, 2/ w istocie dopuszcza się, by chrześcijanin był żołnierzem, bo krew tak wielu żołnierzy-męczenników ustaliła doktrynę bardziej wymowną niż purytańska teoria filozofów-pacyfistów.

Gdyby chrześcijanie pozostawali indyferentni wobec działań rządów niechrześcijańskich, nie byłoby żadnego chrześcijańskiego wkładu w rozwój etyki międzynarodowej w nam współczesnych społeczeństwach całkowicie lub w znacznej mierze niechrześcijańskich. Gdyby wojna i udział w wojnie zostały ostatecznie i bezwarunkowo potępione, jak sugerował Tertulian, myśl chrześcijańska nie mogłaby nic wniesić do ważnego zadania; ograniczenia, opisanie i ukierunkowanie siły fizycznej w służbie "prawa moralnego", który to problem i w naszych czasach pozostaje fundamentalnym.

W IV w. teoretyczne myśli chrześcijańska zostaje zbodyfikowana. Św. Bazyl, choć jeszcze bardzo rygorystyczny, nie wyklucza jednak rozlewu krwi, przewidując zakaz udzielania takiego żołnierowi komunii św. przez okres 3 lat. Św. Jan Chryzostom dokonuje przeglądu codziennego życia żołnierskiego i potępia je jako sprzeczne z nakazami Bożymi. Nie jest to już jednak rygorystyczny pacyfizm, jego zdaniem, błogosławieństwo budujących pokój trzeba widzieć w kontekście kolej "go błogosławieństwa dotyczącego cierpienia przesładowań dla sprawiedliwoci. Punkt ciężkości w jego rozważaniach przechodzi z kwestii: czy chrześcijanin może być żołnierzem /co praktyka - tak wczesniej rozstrzygnięta/, na kwestię: czy wojna jest sprawiedliwa czy też nie /do wzięcia udziału w wojnie pierszego rodzaju można uważać za obowiązek, za swoisty "akt święty"/.

Panającego w Cesarstwie już przecież chrześcijańskim, a i armie cudziej, wprowadza się do modlitw w liturgii Mszy św.

Armia i pokój stają się dwiema uzupełniającymi się raczej, a nie przeciwstawnymi ideami w rozumieniu autorów "Constitutiones Apostolorum". Sw. Atanazy kreśli założenia jakże w przyszłości własnej "doktryny zamiaru", wedle której działanie jest dobre lub złe w zależności od motywacji działającego i toteż rządzących okoliczności. Sw. Ambroży zaręca uwagę na hierarchię ordni: nie tylko idea samozachowania, ale także zasada użycia mocy wszystkich w obronie każdego /1/, samopowściągnięcia, wzajemnej pomocy, przebaczenia i innych obowiązków wynikających z ludzkiej solidarności /1/, o której można powiedzieć, że stanowi podstawę chrześcijańskiej filozofii społecznej "De officiis" /1/. Jak widać, są to przemyslenia zbliżone do poglądów Cycozona, stanowiące zarazem jakby syntezę tradycji chrześcijańskiej tego czasu w ujęciu biskupa Mediolanu.

- 2/ tego okresu /IV w./ nesusają się wnioski następujące:
  - 1/ sprawiedliwe usycie siły jest zasadniczo aktem społecznym, a efektem społecznej natury człowieka są zarazem obowiązki utrzymywania pokoju i obowiązek wzajemnej pomocy przeciwko agresji,
  - 2/ chrześcijańskim obowiązkiem żołnierza jest lojalność wobec władcy czy dowódcy, chyba że żądają od niego popełnienia aktu sprzecznego z prawami Bozymi,
  - 3/ sprawiedliwym jest uciekanie się do wojny w obronie własnego kraju,
  - 4/ istnieje obowiązek interwencjonowania dla obrony innych przed niesprawiedliwością i agresją - stanowi to słuszną przyczynę wojny,
  - 5/ obowiązek przyczynienia się do pokoju oraz praktykowanie przebaczenia i miłosierdzia jest najwyższy.

Sw. Augustyn, biskup Hippony /354-430/ okazał się wielkim koordynatorem doktryny chrześcijańskiej dotyczącej pokoju i wojny. Wszyscy późniejsi autorzy w zasadzie "kodyfikowali" tylko jego przemyslenia, rozwijali ten czy tamten aspekt albo specyfikowali zastosowanie jego rozstrzygnięć. Ale nikt w ortodoksyjnej tradycji chrześcijańskiej nie zmienił już zasadniczo trzonu nauczania, jakiego dopracował się sw. Augustyn. W "Contra Faustum" mały jeszcze autor kase spojrzec na wojnę jako akt z upoważnienia Boga /na przekór teorii manichejskiej/ w późniejszych latach /quaestiones in Heptateuchum/ dołączył alternatywne usprawiedliwienie wojny naruszeniem prawa natury i prawa narodów. Tymi liniami podążała myśl, a i praktyka chrześcijańska: od wezwań średniowiecznych papieży do broni przeciwko zagrażającym muzułmanom po równie typowe wezwania współczesnego papieża do całkowitego duchowego i kulturalnego nieprzyłączenia Izraela Chrystusowego /Rius XI/. Początkowa koncepcja wojny jako narzędzia religii i jej obrony i jej szerzenia, powoli, ale ostatecznie znikła z filozofii i z praktyki chrześcijańskiej. To nie tylko doświadczenia polityczne, ale i doświadczenia wiary wymusiły zmianę w kierunku całkowitego duchowej koncepcji papieskiego przywództwa i misji Kościoła. Sama ta zmiana jest zwycięstwem koncepcji sw. Augustyna, bo pozorny konflikt idei u niego, w istocie jest konfliktem nie zasad, ale kwestią rozłożenia akcentów - rz. wyistawiony akcent w pismach biskupa z Hippony spoczywa nie tyle na sprawiedliwości wojny, co raczej na wymaganiach pokoju i miłosierdzia, przebaczenia i cierpliwości. Świadok on trwały wkład do poczucia jedności europejskiej, do wspólnego dziedzictwa fundamentalnych wartości i perspektyw. Jego słusiami

szły i Dekrety Gracjana /XII w./, i nauczanie św. Tomasa z Akwinu /XIII w./, i całoc niemal nauczania średniowiecznych teologów i kanonistów.

Dorobek sw. Augustyna i jego kontynuatorów prowadzi do następujących wniosków:

- 1/ ostatecznie przezwyciężono wątpliwości co do dopuszczalności służby wojskowej, stawiając jednak wobec żołnierzy poważne wymagania moralne,
- 2/ skodyfikowano warunki, w których wojnę można stłuszenie podjąć, jako jedno z uzasadnień przyjęto brak wyższego trybunału i wynikająca stąd wyjątkowa konieczność wojny jako środka przywracania sprawiedliwości, ale też z postawieniem kwestii arbitrazu, aktywnej zasady budowy pokoju w sferze międzynarodowej: słowa biogoświędzieta Chrystusa odnoszą się do "budujących pokój", a nie po prostu "pokojowo nastawionych" /nie "peaceful", a "peace-makers"/, zakłada to aktywny i ciągły proces budowania pokoju,
- 3/ większą zasługą jest zapobieganie wojnie rokowaniami i konyliacją pokojową niż krawsa reindykacja praw,
- 4/ pokój osiągnięty konyliacją jest lepszy i trważy niż pokój osiągnięty pokonaniem przeciwnika,
- 5/ istnieje "naturalna wspólnota ludzkości", która rodzi pewne prawa i obowiązki istotne dla moralnego oblicza wojny,
- 6/ brak wyższego trybunału, przed którym władca mógłby odzywać niezadowolnie zagrabięta prawa, sam usprawiedliwia - poza odparciem rzeczywistej napaści - podjęcie wojny,
- 7/ warunki wojny sprawiedliwej są następujące i słuszną przyczyną, nieunikniony charakter, formalne ostrzeżenie i wypowiedzenie, działanie suwerenne władcy /lub są zgodą Kościoła/, wyzosc dobra osiągniętego od poniesionych strat, słuszy zamiar, stosowanie tylko tyle przemocy, ile naprawdę jest konieczne,
- 8/ odpowiedzialność moralna za wojnę spoczywa na władcy suwerennym, a nie na żołnierzu czy obywatelu, ich obowiązkiem jest posłuszeństwo, chyba że są z pewnością przekonani, że dana wojna jest złem,
- 9/ zakaz walki duchownych nawet w wojnie sprawiedliwej,
- 10/ obowiązek usunięcia krzywdy wyrządzonej drugiemu jest wspólnym zobowiązaniem wszystkich władców i ludów.

Pewne nowe elementy wniosła neoscholastyczna, głównie hiszpańska doktryna wojny /p. dr Vittoria, F. Suarez, Vasquez, sw. Alfons de Liguori/. Nie dokonując przeglądu wszystkich wniosków z niej płynących, ograniczmy się do wskazania, że w jej ujęciu żołnierze mają obowiązek baczności, czy konkretna wojna jest sprawiedliwa. Jeśli mają co do tego tylko wątpliwości, jest ich obowiązkem słuchać dowódców. Jeśli zaś są pewni jej niesprawiedliwości, muszą odmówić udziału w wojnie.

Łącznie, na tle doświadczeń i wojny światowej, uznaje współczesną wojnę za bezprecedensową: "Czy ta zmasowana mobilizacja całych narodów przeciw sobie wzajemnie, to kompletnie zniszczenie życia środkami mechanicznymi, ta bezprecedensowa i systematyczna organizacja uciuku przez władze publiczne - jest tym samym procesem, co wojna, w związku z którą Orgyenes lub sw. Ambroży, sw. Augustyn lub sw. Tomasz, Vittoria lub Vasquez, formułoweli implikacje moralne? /.../ Do każdego z wariantów wojny przez nich rozważanych można by rozciągnąć zastosowanie koncepcję procesu prawnego i obrona prawa przed bezprawiem, obrona praw ludzkich i boskich przed pogwałceniem, zakochanie

konfliktu praw co do sukcesji czy dziedziczenia albo wyższości lub niższości na drabinie feudalnej /.../. Proces taki może traktować jako godny posażowania, ale konieczny substytut postępowania sądowego /.../, akt jurysdykcyjny kernej konieczny dla zarządzania społecznością ludzką, ale dla wykonywania którego społecznosc ta nie ma dotąd właściwego organu".

Tymczasem wojna współczesna to "nowy zupełnie wymiar", "jus nie osobistości świadców czy ministrów, lecz - od Resolucji Francuskiej - bezosobowe zbiorowości /narody, kolektywy/, coraz bardziej od siebie oddzielone w swej "religii egoizmu" schodzą w grę", nastąpiło "fundamentalne odwrócenie w praktyce jakiejś-kolwiek moralnej jedności wykraczającej nad te podziały między nimi", "wojna stała się trudna do objęcia fizycznie i do opisanania etycznie", "nie wiadomo już, kto niewinny, a kto winien w tej zderzającej się wielości", w zastosoaniu są rodzaje broni, które "nie rozróżniają kombatantów od niekombatantów" /.../.

Zadna filozofia chrześcijańska nie mogłaby porzucić z jakimkolwiek odnośzeniem takiej wojny do porządku sprawiedliwości. Stąd nauczanie papieskie zaczęło być zdominowane przez akcent na wyzreczenie się wojny w ogóle oraz pozytywne ukierunkowanie się na budowę pokoju. Dla Benedykta XV wojna była "straszliwą zbrodnią", "straszliwym występem ludzkim", "bratobójstwem", dla Piusa XI państwo cywilizowane, które rozważałoby przysłać wojnę "jest nie do wiary", byłoby ono winne "monstrualnego ludobójstwa i niemił z pewnością samobójstwa". We współczesnych warunkach na nowo jawi się sens wojny jako "dopuszt Bożego" i kary za grzechy, którą można uniknąć tylko przez odrodzenie i poprawę, jak również aktywną pracę na rzecz przywrócenia zakłóconego porządku społeczności rodzaju ludzkiego.

Łrodkiem leczniczym dla chorego świata mógłby być zakaz szuzenia katolików jako poborowych w wojsku //, ale taka rygorystyczna postawa spowodowałaby odwrócenie się rządów i znacznej części opinii publicznej przeciw Kościołowi i jego całemu nauczaniu, a tysiące i miliony ludzi byłoby postawionych w sytuacji "podzielonej lojalności" i gdyby słuchali władzy publicznej i własnych instynktów patriotycznych, zostaliby pozbawieni nadprzyrodzonej pomocy Sakramentów. Także szusba wojskowa i ćwiczenia wojskowe, choć niepożądan z punktu widzenia chrześcijańskiej koncepcji pokoju, będące "wkładem do mentalności spokoju wojennego", trudno byłoby potępić "jako zło samo w sobie".

A zatem - konkluduje Epstein - jak w czasach pogańskiego imperium praktyczne potrzeby jego dzieci - żołnierzy i setników w legionach - zobowiązały Kościół do spotkania się twarzą w twarz z problemami etycznymi rodzonymi przez wojnę i służbę wojskową, tak naglące potrzeby ukierunkowania indywidualnych sumień uczyniły niezbędnym - choćby z tego powodu - dla myśli Kościoła stosować mimo wszystko do zjawiska wojny współczesnej, na ile da się to stosować, kanony dobra i zła, wypracowane przez Głęca i doktorów wczesnych wieków.

W myśli współczesnej Tapparelli d'Azeglio ["Essai theorieue du droit naturel" - pkt 1222 i Pobór i ryzalizacja w zbrojeniach/ usprawiedliwia co do zasady przymusową szusbę wojskową, ale tylko "jako konieczność", bo tylko "sama skrajna konieczność" usprawiedliwia kompetencję państwa w zakresie zobowiązania ludzi do pełnienia szusby wojskowej. Co za tym idzie, rząd musi podejmować wszelkie wysiłki dla uniknięcia tej niepożądanego konieczności. Autor podkreśla, że coraz więcej ludzi uważa za

dojrzyszalne kroki dla uniknięcia pełnienia szusby wojskowej.

Papież Leon XIII w encyklice "Ad Principes Populose Universose" /1894/ zali się: "Niedoświadczeni młodzi ludzie są zabierani od rodziców, by być rzuconymi między niebezpieczeństwa życia żołnierskiego, silni młodzi ludzie są wydzierani z rolnictwa, albo porzucają studia, albo handel, albo sztukę, /.../ pokój zbrojny, jaki teraz dominuje, nie może dłużej trwać. Czyż można to uważać za normalny stan społeczności ludzkiej? Jednak nie ma wyjścia z tej sytuacji i osiągnięcia prawdziwego pokoju, chyba że za pomocą Jezusa Chrystusa".

Konwent Teologiczny w Fryburgu w 1931 r. doszedł do takich oto wniosków: "Jest obecnie obowiązkiem osobistym i prawem ich wszystkich /tj. obywateli/ - zwłaszcza chrześcijan - popierać instytucje, które zmniejszają groźbę wojny, umacniają społecznie i psychologicznie naturalną społeczność narodów, utrzymać z obywatelami innych narodów wymianę, która jest szczerą i dobroczynną dla natury ludzkiej. Jest ich prawem, a także obowiązkiem, upowszechniać prawdziwą doktrynę etyki naturalnej i nadprzyrodzonej dla stosunków międzyludzkich, by prawdziwe interpretacje wyderane historycznych mogły być dawane w szkołach, a faktyczne teorie, tak działo rozpowszechnione, dotyczące politycznej i ekonomicznej suwerenności państwa oraz rzekomego naturalnego wybrania jakiejś rasy do uniwersalnej hegemonii, mogły być odrzucone". Conclusions of the Theological Conventus at Fribourg upon War, 1931, /"Fair et Guerre"/.

W podobnym duchu Papież Pius XI w "Non Abbiamo Bisogno" ubolewał nad tendencją "do zupełnego zmonopolizowania młodych, od ich najmłodszych lat aż do meskości i kobiecości, dla wyłącznego użytku partii i reżimu opartego na ideologii, która jawo się wyraża w prawdziwym, rozczuwiciu pogańskim kulcie państwa - "statolatirii", która pozostawia w niemiejszej sprzeczności z "prawami naturalnymi rodziny, niez w sprzeczności z prawami nadprzyrodzonymi Kościoła. /.../ Koncepcje państwa, które całkowicie przysławia sobie rosnące pokolenia, bez jakiegokolwiek wyjątku, od najmłodszych lat do życia dojrzałego, nie da się pogodzić dla katolika ani z doktryną katolicką, ani z naturalnymi prawami rodziny".

Wreszcie, Sobór Watykański II w "Konstytucji Duszpasterskiej" o Kościele w świecie współczesnym /"Gaudium et Spes"/ uznaj za słuszne, "zeby ustawodawstwo humanitarne ustosunkowało się do tych, którzy z motywów swego sumienia odmawiają noszenia broni, jeżeli tylko godzą się na inny sposób szuzenia w społeczności ludzkiej" /rozdz. 5, pkt 1/. Jakież to zamieszanie i przesady do trzech zapis ten wywołuje osencję tego, co dziś określamy mianem "opozycji sumienia wobec szusby wojskowej" /"conscientia objection". Uderza też moment czasowy - przecież to dopiero w 1967 r. notujemy pierwsze dokumenty prawno międzynarodowe w tym przedmiocie, a mianowicie rezolucję Zgromadzenia Konsultatywnego Rady Europy /patrz niżej/. Można zatem śmiało założyć, i nie tylko założyć, bo można dowieść, iż stanowisko Kościoła Katolickiego nie tylko poprzedało, ale i zainicjowało regionalne, a potem także uniwersalne prace międzynarodowe w kierunku uznania prawa człowieka do odmowy szusby wojskowej na podstawie sprzeciwu sumienia.

terytorycznie rzecz biorąc, następujące momenty zawarte w zapisie "Gaudium et Spes" godne są zaakcentowania:

1/ przyjęte sformułowanie /"ich ustawaodawstwo ... ustanawiało się"/ wskazuje słusznie, że nie chodzi o ustanowienie jakiegoś nowego prawa, lecz o potwierdzenie, iż w zakresie wolności sumienia i wyznania - uznanej powszechnie i niekwestionowanej - mieści się także prawo do sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej;

2/ "sprzeciw sumienia" wiąże się z ochroną czegogoś istotowo ludzkiego, jakiegoś ważnego momentu człowieczeństwa samego, skoro zapis stawia tę kwestię w płaszczyźnie humanitarnej /"humanitarnie ustanawiało się"/;

3/ uznanie "ad casum" skuteczności sprzeciwu sumienia jako uzasadniającego zwolnienie z obowiązku pełnienia służby wojskowej uwarunkowane jest gotowością osoby zainteresowanej skierowania "wspólnocie ludzkiej" /narodowi/ "na inny sposób", zapobiegający to nadużyciu tej instytucji w złej wierze i wykorzystywaniu jej dla premiowania postaw społecznych.

Uderza jeszcze drugi zapis tegoż dokumentu soborowego, w którym się głosi: "Ci wszakże, którzy sprawie ojczyzny oddani służą w wojsku, niech uważają siebie za służbę bezpieczeństwa i wolności narodów, jeśli bowiem to zadanie właściwie spełniają, naprawdę przyczyniają się do utrwalenia pokoju". Jakże treściwy skład warunków, pod którymi pełnienie służby wojskowej da się pogodzić z obowiązkami chrześcijańskimi. Zatem, można powiedzieć, że służba ta jest godziwa, jeśli i

1/ jest wyrazem oddania "sprawie ojczyzny", tj. nie podporządkowuje się dyktatom przejściowej władzy politycznej /partyzje/, lecz służy narodowi w pełnym tego słowa znaczeniu, zgodnie z jego tożsamością i kulturą, z jego poświadczeniem i przeznaczeniem, z jego duchem i charakterem, z jego prawami i interesami,

2/ służy "bezpieczeństwu i wolności narodów" - wszystkich narodów i jakiegokolwiek narodu, w pierwszym rzędzie narodu własnego, kiedykolwiek wojsko byłoby skierowane przeciwko bezpieczeństwu i wolności własnego narodu, jak to stało czy co jakiś czas zdarza się w systemach opartych na przemocy /jak np. w związku z wprowadzeniem stanu wojennego w PRL, a także wcześniej w grudniu 1970 r. i w czerwcu 1956 r./, wtedy udział w takich antynarodowych akcjach jest niewątpliwie niegodziwy, przestaje być nawet godziwą samą służbą w takim wojsku i powstaje sytuacja w pełni uzasadniająca sprzeciw sumienia, już nie tylko ze względu na religijnych i moralnych, ale też z najbliższych pobudek patriotycznych, podobnie, kiedykolwiek wojsko byłoby skierowane przeciwko bezpieczeństwu i wolności jakiegokolwiek innego narodu, bez względu na to, po której stronie "szalonej kurtyny" jest on umiejscowiony w obecnym tragicznym dupedziale polityczno-militarnym świata, /jak np. w związku z udziałem LWP w agresji na Czechosłowację w sierpniu 1968 r./, wtedy udział w takiej akcji czy nawet dalsza służba w takim wojsku przestają być godziwe, a wytworzona sytuacja w pełni uzasadnia odwołanie się do sprzeciwu sumienia tak co do udziału w samej akcji, jak też w ogóle co do dalszego pozostawania w takim wojsku. O tym zaś, czy jakieś wojsko służy sprawie pokoju, czy też nie, czy - przecisnąć - służy może całom napastniczym lub imperialistycznym, decydują nie krzykliwe hasła propagandowe, lecz fakty użycia przemoc siły wewnętrznej lub na zewnątrz kraju. "Po oznaczeniach ich...". Jest zaś oczywistym faktem, że LWP było i jest wykorzystywane przeciwko bezpieczeństwu i wolności polskiego i innych narodów, przeciwko pokojowi społecznemu w kraju i

pokoju międzynarodowemu.

Inne, bardziej ogólne zapisy "Gaudium et spes" również godne są przypomnienia:

1/ "wykonywanie władzy politycznej, czy to w społeczności jako takiej, czy to w instytucjach reprezentujących państwo /także w wojsku - aut./, winno się zawsze odbywać w granicach porządku moralnego, dla dobra wspólnego - i to dobra pojętego dynamicznie - według norm porządku prawnego już ustanowionego lub też tego, który winien być ustanowiony" /rozdz. IV, s. 182/;

2/ "niech zaś wolno im /t.j. obywatelom/ będzie bronić praw swoich i współobywateli przed nadużyciami władzy, w granicach nakreślonych przez prawo naturalne i ewangeliczne" /Ibid., s. 183/;

3/ "konkretne sposoby, jakimi wspólnota polityczna /t.j. państwo/ określa swoją wewnętrzną strukturę i zakres władzy państwowej

/.../ zawsze jednak winny przyczyniać się do kształtowania człowieka kulturalnego, usposobionego pokojowo, zyciennie dla wszystkich - ku pożytkowi całej rodziny ludzkiej" /Ibid., s. 183/;

4/ "niech obywatele pielęgnować wielkodusznie i wiernie miłość ojczyzny, jednak bez ciasnoty duchowej, tak by zawsze mieli również wzgląd na dobro całej rodziny ludzkiej" /Ibid., s. 185/;

5/ "niech wyjątkowo przeciw uciskowi ze strony jednostki lub samowładztwu i nietolerancji partii politycznej, działając rozpróżnie i nienagannie pod względem moralnym, a niech poświęcają się dobru wspólnemu w duchu szczerości i słuszności, oswobodzenia i miłości i odwagą polityczną" /Ibid., s. 187/;

6/ "Sobór przeto, potępiwszy okropności wojny, pragnie w imię prawdziwego i wzniosłego ideału pokoju wezwać gorąco chrześcijan, żeby z pomocą Chrystusa, sprawcy pokoju, współdziałali ze wszystkimi ludźmi dla umocnienia między nimi pokoju w sprawiedliwości i miłości oraz żeby przysposabiali środki pokoju" /Ibid.,

rozdz. V, s. 190/;

7/ "do zbudowania pokoju niezbędnie konieczna jest zdecydowana wola pozostawiania innych ludzi i narodów oraz ich godności, jak też wytrwale praktykowanie braterstwa" /Ibid., s. 191/;

8/ "dalego usiłując zwać się chrześcijan, żeby "czytać prawdę z miłości" /Ef. 4, 15/ łączyli się z ludźmi szczerze pokojowo usposobionymi dla ubłagania i przywrócenia pokoju", przypomina się też słowa Starożytności: "przekują miecze na lemieszki, a włócznie na sierpy, nie podnieście naród przeciw narodowi miecza, ani się czichyć będą dalej ku bitwie" /Iz. 2, 4/ /Ibid., s. 192/;

9/ "opatrzność Boża przynagla nas do tego, abymy samych siebie uwolnili od wiekowej niewoli wojny" /Ibid., s. 198/.

Wszystkie te wskazania, jak też całość nauki społecznej Kościoła odnoszącej się bezpośrednio lub pośrednio do zagadnienia służby wojskowej i udziału w wojnie oraz - ogólniej - do relacji obywatel - państwo, winien mieć chrześcijanin na względzie i w sumieniu swym jest obowiązany do kierowania się nimi, także dla oceny, czy pełnienie służby wojskowej w danym wojsku i w danych okolicznościach /czasu, systemu, organizacji i funkcjonowania/, jak również czy wykonanie danego rozkazu lub udziału w danej akcji zgodne jest z jego chrześcijańskim sumieniem. Pamiętając przy tym stale musi o wskazaniu św. Piotra: "bardziej należy słuchać Boga niż ludzi".

## C. Stanowisko innych Kościołów. Krótkie refleksje.

Na marginesie dodać trzeba, że nie tylko Kościołowi Katolicki przeciwstawia się bezwarunkowemu pojmowaniu obowiązku służby wojskowej, wykonywania rozkazów i udziału w wojnie. Także przedstawicielstwa innych wyznań wydają ważne oświadczenia i formułowały istotne dokumenty o charakterze międzynarodowym.

I tak, Raport z Uppsali Światowej Rady Kościołów: "Ku sprawiedliwości i pokojowi w sprawach międzynarodowych" przypominał zrzeszonym w niej Kościołom o obowiązku "ochrony sumienia", z czego wynika dla tychże Kościołów obowiązek "udzielania duchowej troski i wsparcia .../ także tym, którzy, zwłaszcza przez wzgląd na charakter współczesnej wojny, sprzeciwiają się uczestnictwu w poszczególnych wojnach, i którzy czują się zobowiązani w sumieniu do przeciwstawienia się takim wojnom, albo którzy czują się niezgodni do noszenia broni albo do pełnienia służby wojskowej .../ z przyczyn sumienia". # wsparcie Kościołów może i powinno "obejmować naciski w kierunku zmiany prawa, gdzie jest to niezbędne, i powinno się rozciągać na wszystkich .../".

Komitet do Spraw Społeczeństwa, Rozwoju i Pokoju Światowej Rady Kościołów w Raporcie z Baden z 1970 r. bardziej szczegółowo zajęła się prawami osób uciekających się do sprzeciwu sumienia. Stwierdziła przy tym, że "wykonywanie decyzji sumienia "conscientious judgment"/ spoczywa inherentnie w godności istot ludzkich", że zatem "każdej osobie trzeba zapewnić - na podstawach sumienia lub głębokich przekonań - prawo do odmowy służby wojskowej lub jakiegokolwiek innego bezpośredniego lub pośredniego uczestnictwa w wojnach lub konfliktach zbrojnych", prawo to rozciąga się również na tych, "którzy nie chcą brać udziału w danej wojnie, ponieważ uważają ją za niesprawiedliwą, albo ponieważ odmawiają uczestnictwa w wojnie lub konflikcie, w którym prawdopodobne jest użycie broni masowej zagłady", nadto "członkowie sił zbrojnych mają prawo, a nawet obowiązek, odmówić wykonania rozkazów wojskowych, które mogą zawierać popełnienie przestępstwa kryminalnych, zbrodni wojennych lub zbrodni przeciwko ludzkości". Kościoły są zobligowane do podjęcia wszelkich wysiłków "dla zabezpieczenia uznania prawa do sprzeciwu sumienia, tak jak wyżej określono, na podstawie prawa krajowego i międzynarodowego", rządy zaś "winny rozciągnąć prawo azylu na osoby odmawiające służby wojskowej w swoim kraju z przyczyn sumienia".

Światowa Konferencja do Spraw Religii i Pokoju w Kioto z 1970 r. także zajęła się prawami osób korzystających ze sprzeciwu sumienia. Treść zapisu przyjętego przez Konferencję jest niemal identyczna z zapisem Konsultacji w Baden, wyżej przedstawionej.

Jak widać z powyższego, zarówno Kościołowi Katolicki, w dokumencie swego najważniejszego w naszym stuleciu wydarzenia międzynarodowego, jakim było Vaticanum II, jak równiż konferencje międzynarodowe innych wyznań - nieco później co prawda, ale zarazem w sposób bardziej szczegółowy i zarazem szerszy - uwzględniły problematykę sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej, wykonywania rozkazów lub udziału w wojnie jako problematykę ważną i pilną, jednocześnie bezpośrednio się łączącą z fundamentalnym zagadnieniem poszukiwania dróg budowania prawdziwego

pokoju. Jest to ważne podwójnie: 1/ jako wyraz uznania dla potrzeby zabezpieczenia prawa do sprzeciwu sumienia w prawie wewnętrznym i w prawie międzynarodowym, 2/ jako pośredni wyraz prawa i obowiązku wyznawców tych religii, w tym katolików, do korzystania ze sprzeciwu sumienia, kiedykolwiek pełnienie służby wojskowej albo wykonania rozkazu albo też udział w wojnie nie dalyby się pogodzić z ich sumieniem lub głębokimi przekonaniami.

## 3. #nioski z prawa międzynarodowego.

## A. Rozważania ogólne.

W polityce i dyplomacji, w środkach masowego przekazu po części - niestety - także w udziału wobec totalitarnych władz doktrynie prawa międzynarodowego, wciąż utrzymuje się i charakterystycznie się anachronicznie poglądy, jakoby państwo było najwyższą wartością chronioną przez prawo międzynarodowe, a nawet nie podlegającą w swym funkcjonowaniu ociesowi czy choćby ocenie z punktu widzenia norm tego prawa. Twierdził się również, jakoby zasada suwerennej równości państw /z akcentem na ich suwerenność własnie/ była nacelną zasadą prawa narodów, w stosunku do której wszystkie inne zasady i normy tego prawa miałyby być tylko "instrumentalnym zabezpieczeniem". Nie jest to prawda, jest zaś świadomym lub nieświadomym zafałszowaniem prawdziwego obrazu współczesnego prawa międzynarodowego i jego wymagań.

Jeśli chodzi o zasady własnie, trzeba stwierdzić, że we współczesnym prawie międzynarodowym istnieje zbiór zasad powszechnie uznanych i fundamentalnych, którym przyznaje się charakter prawa bezwzględnie obowiązującego. To fakty, że w tym zbiorze zasad podstawowych figurują zasada suwerennej równości państw, ale faktem jest również, że w tymże zbiorze nie ma już takiej zasady, jak zasada równoprawienia i samostanowienia narodów oraz zasada powszechnego pozanowienia i wystrzeżenia praw człowieka i podstawowych wolności dla wszystkich. Faktem jest także, że nikt - ani teoretyk, ani mąż stanu, ani państwo jako takie - nie może, nie ma prawa wyznosić zasady suwerennej państwa ponad inne fundamentalne zasady prawa narodów, ponieważ - w myśl podstawowych dokumentów kodyfikujących te zasady podstawowe /Karta Narodów Zjednoczonych z 26.VI.1945, Deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współpracy między państwami zgodna z Kartą WZ z 24.X.1970r., Deklaracja zasad Aktu Kodowego KRSK z I.VIII.1975r./ - wszystkie te zasady są fundamentalne i równoprawne, a prawdziwość suwerennej równości państwa, wymaga rozpoznania i interpretowania jej w kontekście wszystkich pozostałych zasad zbioru podstawowego, które ją temperują, ograniczają, warunkują, które winny z nią harmonijnie współgrać. Nie jest więc ta zasada ani absolutną ani najwyższą czy najświętszą.

Ma to znaczenie także z punktu widzenia wartości chronionych przez prawo międzynarodowe. Czy istotnie absolutną i nieśmięlną jest sędziwość państwa? Czy prawo międzynarodowe nie wskazuje, jakim to państwo ma być w jego organizacji i funkcjonowaniu? Czy zasada niemieszania się w sprawy wewnętrzne drugiego

państwa może oznaczać prawnomiędzynarodową akceptację samowoli, arbitralności państwa i jego poczynania "na podwórku wewnętrz-krajowym", zwłaszcza wobec człowieka i wobec narodu? Istotna odpowiedź zawiera się już w wniosku o równoprawności i współ-graniu zasad podstawowych prawa międzynarodowego, bo każda z tych zasad odpowiada zadaniu ochrony jakiejś ważnej wartości, wynika-łoby z tego, że żadnej z tych wartości nie można wyznosić ponad inne, w tym także wartości państwa.

To fakt, że niejedno ze współczesnych państw, w tym także PRL, zgłasza uroszczenia do swoistej "nieprzenikliwości", do absolutnego pozanawiania jego arbitralności, jego wyuzdanego "widzimi się" nie podlegającego niczyjej kontroli, do niekolektyw-nego etatyzmu, który pociąga za sobą w koniecznej konsekwencji totalizm oparty na gwałcie i przemocy. Holenderska defekacja państwa - przeniesiona z "filozofii Ducha" na grunt prostackiego materializmu - została przekreślona i sponżykowana tak dla potrzeb pruskiego, a później ogólnoniemieckiego militarysty, jak również przez socyetyzm czy realny socjalizm. Wspólnym mianow-nikiem dla nich byłaby kwalifikacja: nihilizm. Co osiągnięto? - idealizm wprzęgnięty w służbę materializmu, najwyższy szczebel spekulatywnego myślenia na służbie pełnego samowielbienia realizmu. Trudno o bardziej bolesny paradoks. Zapomnianą przy tym, że Hegel miał na myśli "państwo prawa" /"Rechtsstaat"/, państwo ujęte w karby prawa i prawnu służące, również odwrócono, traktując całe prawo jako "prawo państwa", a tym samym depraw-ując samo prawo, czyniąc z niego swawolną igraczkę na usługach omnipotencji państwa /czasem już nie państwa samego, lecz jakiegoś ponadpaństwa ustawionej partii czy nawet zagranicznych "sponzorów" tej partii/.

Nie jedyny to paradoks. Bo oto z chwilą, gdy prawa człowieka uzyskują swój najwyższy na owe czasy wyraz, gdy relacja jego w stosunku do państwa uzyskuje rangę obywatelstwa w "Deklaracji praw człowieka i obywatela" z 1789 r., gdy przestaje człowiek być poddany w stosunku do pana feudalnego, z tą chwilą staje się - stopniowo - podwójnie poddany: i wobec różnej masy "nowych panów" /fabrykantów, bankierów etc. w kapitalizmie, urzędników, aparatczyków i w ogóle członków "nomenklatury" w socjalizmie/, politycznie i "pod każdym innym względem" w sto-sunku do sięgającego coraz bezczelniej po omnipotencję "real-nego" państwa /traktującego obywatela jako niewolnika, wręcz jako przedmiot, narzędzie pracy/.

Istotny paradoks dotyczy narodu. W tymże czasie Rewolu-cji Francuskiej zanegowano suwerenność szlądów /"tyranów"/, a ograniczono przyrodzoną i niezbywalną suwerenność narodu. Tymcza-sem, w mierze rozwoju wspomnianej omnipotencji państwa naród coraz bardziej "kastrowano" z jego praw, pozostawiając ewentual-nie jego prawa i jego suwerenność w charakterze ozdobnika konstytucji, w istocie - martwego czy pustego hasła. W szcze-gólnej mierze w państwach realnego socjalizmu - za pomocą "teorii trzonów" /wiodącej od narodu do aparatu partyjnego lub jego "głowicy", poprzez "lud pracujący miast i wsi" - "sojusz robotniczo-chłopski", kierowniczą w nim rolę "klasy robotniczej jako produkującej siły narodu", która w rzeczywistości działa poprzez "swój czosowy oddział - partię"/.

Fatrząc na ten trój-paradoks, cienie się na usta pytanie: czy to możliwe, by to wszystko działo się za przyzwoleniem i

z poparciem prawa międzynarodowego?, czy jego drogi rozwoju są ścailogiczne do drog rozwoju etatyzmu?, a może nie na ono tu nie do powiedzenia? Odpowiedź jest jasna: to wszystko działo się i nadal się dzieje wbrew prawu międzynarodowemu. W istocie prawa człowieka i prawa narodu nie przebrzmiały po Rewolucji Francuskiej, przeciwnie - nabrały tempa w swym rozwoju, upowzechniając się najpierw w krajowym porządku prawnym państwa i znajdując wyraz w ich konstytucjach, a potem zdecydowanie pulsując do bram prawa międzynarodowego i skutecznie dobijając się z jego strony uznania i zabezpieczenia ich pozanawiania i przestrzegania oraz niezbędnej dla tego celu - choć nadal niedostatecznej i nie-skutecznej - kontroli i sankcji międzynarodowej. Nie miejsce tu na przezeledzenie całej tej drogi rozwojowej, doad posiadzied, że wśród naczelnych ciał i zasad Karty NZ, tego najważniejszego współczesnego dokumentu międzynarodowego, swoistej quasi-konstytu-cji współczesnego świata, znajdujemy zarówno "równoprawnienie i samostanowienie narodów", jak też "poszczególne pozanawianie i przestrzeganie praw człowieka i podstawowych wolności dla wszystkich" /por. art. I i 55 Karty NZ, zaś V Deklaracji zasad z 1970 r., zaś VII i VIII Dekalogu zasad KBEK z 1.VIII.1975 r.-/. A więc, prawa narodu i prawa człowieka są chronione przez prawo międzynarodowe; przez wiele już umów i innych dokumentów tego prawa, jak również przez jego fundamentalne zasady stanowiące "ius cogens". Stanowią więc wiążące dla państw zobowiązanie, są takim wiążącym zobowiązaniem także dla PRL.

Jest to istotne z uwagi na nadużywanie przez państwa, także przez PRL, jakby w charakterze jakiegoś magicznego zaklęcia, zarzutu rzekomego mieszania się innych państw, organizacji lub organów międzynarodowych w ich sprawy wewnętrzne, gdy wytkną się tym państwom gwałcenia i łamanie tych praw narodu i praw człowieka. Trzeba więc przypomnieć, że zgodnie z rozstrzygnięciem stałego Trybunału Sprawiedliwości międzynarodowej w opinii doradczej nr 4 w sprawie Dekretów o obywatelstwie w Tunisie i haroku: krąg "spraw wewnętrznych" zastrzeżonych wyłącznej kompetencji państwa i wykluczających mieszanie się w nie, obej-muje sprawy, w których państwo zachowuje swą dyskrecyjną władzę, że zatem tam, gdzie pojawia się wiążące dla państwa zobowiązanie międzynarodowe, tam sprawy objęte tymże zobowią-zaniem przestają już należeć do kompetencji wewnętrznej państwa, a stają się przedmiotem uregulowania i zainteresowania między-narodowego i nie nadają się już do podważenia w związku z nim zarzutu niedopuszczalnego rzekomo mieszania się, że w miarę rozwoju prawa międzynarodowego i rozrostu sfery zobowiązań międzynarodowych państw ich kompetencja wewnętrzna podlega coraz dalej idącym ograniczeniom, coraz bardziej się kurczy, że - w konsekwencji - sprawy, które onegdaj mieściły się w sferze kompetencji wyłącznej państwa, przestają do niej należeć wobec ich prawnomiędzynarodowego uregulowania. Te opinie Trybunału spotkała się z poszechnym uznaniem międzynarodowym i jest traktowana jako najbardziej kompetentna. Dziś już stanowi ona zwyczajowo obowiązującą interpretację pojęcia "kompetencja wewnętrzna /wyłączna, własna/ państwa.

I to właśnie wnioskowaniem Trybunału można w pełni odnieść do praw narodu i do praw człowieka, do relacji między każdą z tych kategorii a państwem. Jest to tym bardziej niewątpliwe, bo obie te kategorie są chronione już nie tylko zwyczajowymi normami prawa narodów, ale także jego bezskładnie wiążącymi



fundamentalnymi zasadami. Jest to zupełnie bezdyskusyjne, zwąszyży za prawa człowieka i prawa narodu - w ich nierozdzielnej i koniecznej więzi - są uznane powszechnie za fundament czy warunek wstępny pokoju i bezpieczeństwa oraz sprawiedliwości i wolności na świecie. To nie jest tylko wyraz Jana Pawła II, jak niektórzy chcieliby to widzieć, to jest istotne założenie współczesnego, obowiązującego prawa międzynarodowego. W szczególności, Kładącym rodem Paktu Praw Człowieka we wspólnym wstępie /ust.1/ uznają, że "zgodnie z Kartą NZ, uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków rodzaju ludzkiego stanowi podstawę pokoju, bezpieczeństwa oraz wolności i sprawiedliwości na całym świecie" /por. też: art.55 Karty NZ, ust.1 wstępu do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10.XII.1948 r., ust.5 zam.VII Dekalogu zasad KBNW/.

A przecież pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe zostały uznane za naczelny interes ludzkości, wszystkich państw i każdego państwa za osobną, za sprawę "najbardziej międzynarodową" ze wszystkich możliwych spraw. Jakże by więc się godziło w takich sprawach podnosić zarzut rzekomej kompetencji wewnętrznej - po prostu nie uchodził! A jednak się zdarza!

Dla uzupełnienia tego szerszego tła międzynarodoprawnego przypomnijmy, że :

1/ zgodnie z art.2 pkt 4 Karty NZ, wyrażającym jedną z najbardziej fundamentalnych norm prawa międzynarodowego, wszystkie państwa są zobowiązane powstrzymać się "w swych stosunkach międzynarodowych od użycia lub groźby użycia siły przeciwko integralności terytorialnej lub niepodległości politycznej któregokolwiek państwa" - tymczasem, stałe utrzymywanie w potężnych rozmiarach armii w połączeniu z przynależną służbą wojskową jest w istocie narzędziem groźby użycia siły, a ponieważ samo w sobie groźbę taką zawiera,

2/ Karta NZ przewiduje model powszechnego bezpieczeństwa zbiorowego z posilkową i nie autonomiczną tylko rolę systemów regionalnych /rozdz.VIII i VIII Karty NZ/ - zatem, uzasadnienie militarnie politycznej polityki wymagalą "równowagi sił" czy regionalnej spójności obronnej nie znajdują właściwego oparcia we współczesnym prawie międzynarodowym, bo samo odwołanie do ideału bezpieczeństwa zbiorowego i zastąpienie go ideą równowagi sił, jak również rozbudowanie na wyrost roli sojuszuw rzekomo obronnych już samo w sobie przesądza o braku realizacji na najwyższych wymagal Karty NZ, przesądza też o utrzymywaniu "pokoju zbrojnego", co wcale nie jest i nie może być uznawane za konstruktywne budowanie pokoju,

3/ prawo międzynarodowe nie akceptuje rzymskiej zasady: "si vis pacem, para bellum", dopuszcza ono legalną samoobronę indywidualną lub zbiorową, ale tylko w razie dokonania napadu zbrojnego na państwo /art.51 Karty NZ/ - skoncetrowanie sił i środków na przygotowywaniu "samoobrony" przez cały czas pokoju świadczy o militarnie politycznej polityce państwa i o niedopuszczalnym nadużyciu instytucji samoobrony,

4/ służba wojskowa jest dorozumianym dopuszczeniem możliwości czy nawet konieczności zabijania innych osób w między państwowym konflikcie zbrojnym albo w konflikcie wewnętrznym, co kładzie się z zabezpieczeniem poszanowania najbardziej fundamentalnego prawa wszystkich ludzi do życia /art.6 Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych/ - nie od każdego człowieka można wymagać takiej moralności, takiego permisywizmu, dopuszczającego pobawianie

życiu innych osób /zdarza się, że współobywateli w akcjach zyciokacyjnych we zżany państwie/,  
 5/ "nikt nie może być poddany torturom albo okrutnemu, nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu czy kuraniu" /art.7 tego Paktu/ - niestety, w warunkach służby wojskowej /zwłaszcza w okresie "rekrucim" / takie traktowanie i karanie /w LWP także/ bywa na porządku dziennym,  
 6/ "każdy ma prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego" /art.9 pkt 1 tegoż Paktu/ - warunki służby wojskowej obu tych do brodzniejszych praktycznie na czas pełnienia służby pobawiają, a przynajmniej korzystanie z nich w znacznym stopniu uduławiają,  
 7/ "nikt nie może być narazony na samowolne skracanie w jego życie prywatne, rodzinne, domowe lub korespondencje ani na bezprawne ataki na jego honor i reputację" /art.17 tego Paktu/ - w warunkach służby wojskowej te chronione dobra są niejednokrotnie zagrożone lub naruszane, zwłaszcza zaś honor i reputacja,  
 8/ w ramach wolności myśli, sumienia i religii, każdy korzysta z "wolności indywidualnego lub zbiorowego, publicznego lub prywatnego uczestniczenia w swej religii czy wyznaniu przez nabożeństwo, wykonywanie kultu i praktyk oraz nauczanie" /art.18 pkt 1 tegoż Paktu/ - postaje zasadnicze pytanie: jakie są powody tego dzwignego stanu, że ci sami młodzi ludzie przed i po odbyciu służby wojskowej chętnie i gromadnie chodzą do Kościoła i w ogóle uczestniczą w praktykach religijnych, a użrzenie żołnierza uczestniczącego w nabożeństwach wymaganych i to obligatoryjnie /pod sankcją grzechu ciężkiego/ należy do coraz rzadziej spotykanych wyjątków? - a może za dużo jest czynników "zniesobczających" żołnierzy do uczestniczenia w ich religii i wiary?, a może nie tak łatwo wykonać wymagane praktyki religijne z uwagi np. na trudności w uzyskaniu przystępuk, które by to dopiero uzwożliwiały? - niech sami żołnierze, oficerowie, wyszi dowódcy, a i władze polityczne i państwo PR. spróbują na to odpowiedzieć,  
 9/ "każdy ma prawo do nieskrępowanych przekonań", jak również "prawo do wolności wyrażania poglądów" /art.19 pkt 1-2 tegoż Paktu/ - "koncja z rżdem tżmu", kto mi potrafi udowodnić, że prawo to w jakiejkolwiek kłżczącej się mierze jest znaczone w warunkach służby wojskowej w LWP, a czemu, jeżeli nie zmianu poglądów i przekonań, stały cały przeważający system przynasowej indoktrynacji ideowo-politycznej, pełen elementów m.in. rdzenie przynasowej ateizacji żołnierzy?, a czemu sżują obowiązkowe szkolenia polityczne, prasówki, obligatoryjne oglądanie DTV itd.?,  
 10/ "wszelka propaganda wojenna jest zakazana przez prawo", podobnie jak "wszelkie występowanie w obronie narodowej, rasowych lub religijnych nienawiszi, które podlega do dyskryminacji, wrogoci lub przedobnaw, jest zakazana przez prawo" /art.20 pkt 1-2 tegoż Paktu/ - wiadomo, że nikt ośarcie nie przepuguje raczej wojny egresywnej, ale, jeśli za najwyższy ideał ludzkości uznano po II wojnie światowej zbudowanie pokoju, w którym "wszyscy ludzie we wszystkich krajach będą mogli żyć wolni od strachu /i/ i niedostatku" /por.Karta Atlantyck z 14.VII.1941 r., ust.2 wstępu do Powszechnej Deklaracji praw Człowieka/, to czy nie jest negacją i podkoprywaniem tej najwyższej "wolności od strachu" ciągła i zasobowana propaganda zagrożenia wojennego, sztucznie rozdmacowane, będąca źródłem swoistej "psychozy wojennej", czy rzadko się zdarza, że szkolenie w wojsku /zwłaszcza w ostatnich latach/

kluje się wrogocią religijną, zięje "wojującym ateizmem", nie mówiąc już o wrogoci wynikającej z pobudek politycznych, utrzymującej, że każdy "inny", t.j. odmiennie i niezależnie myślicy, każdy człowiek popełnił wina? /art. 11/ na wieść po dowiadzeńcach Ostatniego referendum, szczególnie istotnym staje się zagadnienie korzystania przez żołnierzy z praw wyborczych, zwłaszcza jeśli chodzi o traktowanie wyborów jako "prawa" a nie obowiązku, jak również jeśli chodzi o spełnienie wymogu "swobodnego wyrażania woli wyborczej" /art. 25 tegoż faktu/ - w LWP urzęda się prawdziwe spedy wyborcze, a żołnierzy który by odmówił udziału w wyborach czy w referendum, staje się obiektem srogiego szykanowania a nawet przesładowania, kto wie, czy w warunkach służby wojskowej w LWP nie byłoby lepiej z punktu widzenia wymagań demokracji pozbawić żołnierzy praw wyborczych, niż każdorazowo gwałcić ich sumienia i przekonania, wypacząc również w ten sposób rzeczywiste wyniki wyborów, by "masową żołnierską" /1/ nie tylko żołnierską / sztucznie podbijając wskaźnik "społecznego uznania" dla władzy, 12/ zgodnie z art. 2 pkt 1 i art. 26 tegoż faktu, wszyscy są bezwzględnie równi wobec prawa i wszyscy mają korzystać z równej i skutecznej ochrony przeciw dyskryminacji z jakiegokolwiek "takich powodów, jak rasa, kolor, płeć, język, religia, polityczne lub inne poglądy, narodowe lub społeczne pochodzenie, majątek, urodzenie lub jakiegokolwiek inny status" - a ilos nie tylko dyskryminacji, ale też szykanowania, przesładowania i kerania w wojsku na nieopatrznie wyrażone swoje rzeczywiste poglądy społeczne lub polityczne? /

13/ "każdy ma prawo do odpowiedniego poziomu życia dla niego samego i jego rodziny, włączając w to odpowiednie wyżywienie, ubranie, mieszkanie i do stałej poprawy warunków życia" /art. 11 pkt 1 faktu Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturalnych/ - czy rzeczywiście i czy zawsze ten "odpowiedni poziom życia" jest zapewniony w warunkach służby wojskowej? /

14/ każdy ma prawo "do korzystania z najwyższego osiągalnego poziomu zdrowia fizycznego i umysłowego" /art. 12 pkt 1 tegoż faktu/ - a tymczasem z dbałością o zdrowie fizyczne żołnierzy w LWP bywa /ślicznie mówiąc/ różnie, służba wojskowa służy nieestety "urawniłowce" : być może, najbardziej upośledzeni mogą się w niej i w związku z nią podsięgnąć, ci z "lepszym" zdrowiem umysłowym podlegają niewątpliwie degradacji. /

15/ wojsko jest ważnym dla PEI ogniwem w systemie wychowania społeczeństwa - dlatego konieczne jest odnieść konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

16/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" prawo do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

17/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

18/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

19/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

20/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

21/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

22/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

23/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

24/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

25/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

26/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

27/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

28/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

29/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

30/ jeśli do uczącej się młodzieży i do dzieci odnosi się "także" konsekwencje płynące z prawa do nauki, a zwłaszcza fundamentalne wskazanie, że "musianie ma być skierowane na pełny rozwój osobowości człowieka i poczucia jego godności oraz powinno szanować pozanaczenie praw człowieka i podstawowych wolności", jak również "popierać porozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi /1/ narodami /a nie tylko "wybranymi"/" oraz "wspierać działalność ONZ na rzecz utrzymania pokoju" /art. 13 pkt 1 tegoż faktu/, /

Ograniczyłem się świadomie tylko do wybranych problemów prawnych, istotnych jak się wydaje dla badanej kwestii, a wynikających z Karty NZ i Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka. Nie da się dla potrzeb niniejszego opracowania dokonać pełnego przeglądu materiału normatywnego, pomocnego w ocenie zjawiska służby wojskowej w ogóle, a zwłaszcza służby w konkretnych warunkach LWP. Należałoby przecież uszłędnie całość tzw. międzynarodowego prawa humanitarnego, które człowiek znajdujący w silach zbrojnych ma obowiązek przestrzegać, a którego znajomość wśród żołnierzy i oficerów LWP jest praktycznie żadna /1/, choć upośledzenie wśród żołnierzy głębokiej wiedzy właśnie w tym zakresie jest bezwzględny obowiązek każdego państwa /także PEI/, ściśle określony w Konwencji Genewskich o ochronie ofiar wojny z 12 VIII 1949 r. oraz w Konwencji Haaskiej o ochronie dóbr kulturalnych podczas konfliktu zbrojnego z 1954 r. Tyle zadań ma LWP w dziedzinie ideowo-politycznej indoktrynacji, że na spełnienie tego podstawowego obowiązku brak już czasu i możliwości /Juz sam ten względy wystarczyły dla usmotywnienia sprzeciwu mądrego człowieka, humanistycznie i humanitarnie wyaligiego, wobec służby wojskowej w LWP/

Rezygnując z innych dokumentów prawnomiędzynarodowych, scharakteryzuję już tylko na niektóre Zasady Norymberskie, choćby dlatego, że: 1/ nieznanosć norm międzynarodowego prawa humanitarnego w LWP potencjalnie rodzi prawdobiedstwo choćby nielicznego popelniania rażących naruszeń tych norm, a więc dopuszczania się zbrodni wojennych lub zbrodni przeciwko ludzkości przez żołnierzy polskich, 2/ w toku swojej kodyfikacji prawa do sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej wielokrotnie na znaczenie tych właśnie zasad w tym właśnie zakresie wskazywano /patrz niniej./ "Zasady prawa międzynarodowego uznane przez Kartę Trybunału oraz Wyrok Trybunału potwierdzone przez ONZ i to jednomyślnie /Juz 11 XII 1946 r. zostały na zalecenie Zgromadzenia Ogólnego NZ sprecozowane w 1950 r. przez Komaję Prawa Międzynarodowego ONZ". Każdy żołnierz musi mieć czuć potencjalnym adresata tych zasad, gdyż warunki wojenne mogą - niezależnie od jego woli - wysortować sytuacje, w których żołnierz "będzie zmuszony" do współuczestnictwa w zbrodniach wojennych lub zbrodniach przeciwko ludzkości. Oto niektóre z tych zasad, bardziej bezpośrednio wiążące się z problematyką sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej: 1/ "każda osoba, która dopuści się czynu, który stanowi zbrodnię na podstawie prawa międzynarodowego, ponosi za to odpowiedzialność i podlega ukaranu" /zas. I/, 2/ "fakt, że prawo wewnętrzne nie grozi karą za czyn, który stanowi zbrodnię na podstawie prawa międzynarodowego, nie zwalnia osoby, która dopuściła się tego czynu, od odpowiedzialności na podstawie prawa międzynarodowego" /zas. II/, 3/ "fakt, że osoba działa zgodnie z rozkazem jej rządu albo dowódcy, nie zwalnia jej od odpowiedzialności na podstawie prawa międzynarodowego, o ile wybór moralny był faktycznie dla niej możliwy" /zas. IV/.

Z tymi wszystkimi konsekwencjami płynącymi z prawa międzynarodowego musi się liczyć i PEI, jako państwo, i wszelkie jego organy /łącznie z wojskowymi/, i sami żołnierze, i ci, którzy podlegają obowiązkowi służby wojskowej, stając przed moralnym wyborem: pójść do wojska czy skorzystać ze sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej? Juz tu dodajmy: i prawa do sprzeciwu sumienia nie wolno nadużywać. Tylko osoby o odpowiedzialnej strukturze religijnej i moralnej, dla których służba wojskowa w ogóle,

albo szasba w konkretnych warunkach L&P /odpędzającego "zbrojnym  
ramieniem partii"/ nie da się pogodzić z wyrażeniami ich głęboko  
przekonywanej siary albo z ich głęboko i solidnie zakotwiczoną  
przekonaniami, /a nie z ich jakimś przelotnym "widzimi się", byd  
może specjalnie wysuwany li tylko dla wyknięcia się obowiązko-  
wi obywatelskiemu/, tylko więc niektóre osoby, mające odpo-  
wiednią strukturę religijną i moralną, mogą zasadnie korzystać  
ze sprzeciwu sumienia wobec szasby wojskowej i tylko takim  
osobom nie można w dobrej wierze odmówić uznania tego prawa i  
skierowania ich do szasby zastępczej /"alternative service"/.

B. Sprzeciw sumienia jako konkretna instytucja prawa międzynarodowego.

Spróbujemy skoncentrować się na szczegółowym pytaniu: czy  
współczesne prawo międzynarodowe reguluje problem "sprzeciwu  
sumienia" wobec szasby wojskowej? - Uważoisie trzeba przyznać, że  
nie znajdujemy konkretnej normy traktatowej, powszechnie wiąże-  
jącej, która by "expressis verbis" nakazywała państwu pozostawa-  
nie sprzeciwu sumienia wobec szasby wojskowej. Czy to jednak  
oznacza, że państwo ma swobodę działania wobec takich osób,  
które w oparciu o głębokie przyczyny sumienia lub przekonań nie  
chcą czy raczej nie czują się zdolne składować przysięgi wojsko-  
wej albo w ogóle szaszyć w wojsku? Czy można powiedzieć, że sa-  
chodzi tu luka w prawie, że sfery tej prawo międzynarodowe w  
ogóle nie reguluje, że sprawy tego rodzaju należą do wyłącznej  
kompetencji państwa? By udzielić na te pytania odpowiedzi,  
poszukamy, po pierwsze konkretnej normy dotyczącej bezpośrednio  
tej kwestii, ewentualnie też, po drugie, norm innych, pośrednio  
tej kwestii przesądzających, bo obejmujących ją szerszymi  
ramami swojego uregulowania.

# 1967 r., a więc wkrótce po przyjęciu "Caudium et Spes" i  
po podpisaniu Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka, Zgromadze-  
nie Konsultacyjne Rady Europy uchwaliło rezolucję nr 337 w  
sprawie "Prawa do Sprzeciwu Sumienia" /"The Right of Conscien-  
tious Objection"/. Już w jej wstępie Zgromadzenie wiąże to  
prawo szczegółowo z art. 9 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka  
z 1950 r., a więc uznaje, że nie chodzi o tworzenie zupełnie  
nowego uprawnienia, lecz o uprawnienie mieszczące się już w  
zakresie powszechnie uznanej i wiążącej wszystkie państwa wol-  
ności myśli, sumienia i wyznania przyłączającej każdej osobie  
ludzkiej. Jest to szalenie istotne, bo nie chodzi wcale o kwestię  
tworzenia prawa, prawa nowego, lecz o kwestię interpretacji i  
stosowania prawa już powszechnie obowiązującego, że zatem  
chodzi w grę "deklarowanie" /potwierdzenie, skodyfikowanie/  
normy już wiążącej, a nie o "konstatowanie" nowej normy w  
obszarze stanowiącym dotąd "vacuum iuris" /lukę prawną/.

Zgodnie z rezolucją: "Osoby podlegające szasbie wojskowej,  
które z powodów sumienia lub głębokiego przekonania, wyni" /ję-  
cych z religijnych, etycznych, moralnych, humanitarnych, i filozof-  
icznych lub podobnych motywów, odmawiają pełnienia szasby  
wojskowej, winny korzystać z osobnego prawa do zwolnienia ich z  
obowiązku pełnienia takiej szasby" /pkt 1/. Rezolucja ta  
"expressis verbis" potwierdza, że: "Prawo to należy uważać za  
wynikające logicznie z fundamentalnych praw jednostek /a państw

demokratycznych rządzących się prawem, które są zagwarantowane  
w art. 9 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka", a więc sumienie  
z wolności myśli, sumienia i wyznania /pkt. 2/. Część B rezolucji  
szczegółowo reguluje zagadnienia proceduralne związane z reali-  
zacją "prawa sprzeciwu sumienia", zaś część C - zagadnienia  
szasby zastępczej. Dodac trzeba, że odtąd sprawa sprzeciwu sumie-  
nia stała się istotnym punktem ciągłego zainteresowania w pra-  
cach organów Rady Europy.

# tymże 1967 r. Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Biura  
Fokoku w Genewie podjął decyzję o podjęciu badań nad problemem  
"Prawo odmowy szasby lub wykonania rozkazów wojskowych". W marcu  
1968 r. zwołano w Genewie "Seminarium Robocze" dla nakreślenia  
ram "litidum w sprawie sprzeciwu sumienia", a w lipcu tegoż roku  
opublikowano materiał będący wynikiem tych badań, które to  
materiały stały się zasadniczym przedmiotem dyskusji na Konferen-  
cji Międzynarodowego Biura w Reutlingen /RFN/, 25-30 VIII 1968 r.  
Ocecam prac konferencji był szereg raportów Komitetu Wykonawczego,  
zgrupowanych w "Reutlingen Report". Na kolejnej Konferencji w  
Kungälv /Szwecja/ 18-22 VIII 1969 r. specjalnie powołany Komitet  
Biura przygotował projekt rezolucji do przedłożenia na forum  
Zgromadzenia Ogólnego ONZ, jak również wstępny wariant "Powszech-  
nej Karty Sprzeciwu Sumienia". Ostatecznie, na Zgromadzeniu w  
Utrecht /Holandia/ 7-9 VIII 1970 r. Międzynarodowe Biuro  
Fokoku przyjęło "Założenie z B. i d. r. n. 1970 r. dotyczące Proje-  
ktu Rezolucji do przedłożenia Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ" oraz  
"Projekt Powszechnej Karty Sprzeciwu Sumienia wobec szasby lub  
rozkazów wojskowych".

W obszernym wstępie do pierwszego z wymienionych dokumentów  
bardzo ściśle powiązano sprawę sprzeciwu sumienia z problemem  
pokoju międzynarodowego, przypominając że "póki jest w warunkach  
leżącym u podstaw pełnej realizacji wartości ludzkich oraz prze-  
strzegania praw człowieka", zwracając równocześnie uwagę na to,  
że "rozpowszechniony gwałt i brutalność naszej ery, włączając  
maskary, przypięszone egzekucje, tortury, nieludzkie traktowanie  
więźniów, zabijanie osób cywilnych, użycie broni nuklearnej,  
charakterystycznej i biologicznej oraz masowe bombardowania dokonują erozji  
pozanowania życia oraz moralnych wartości ludzkości". Uważa  
się wobec tego, że "przyrodzona godność istot ludzkich wymaga,  
by każdej osobie zapewnić prawo odmowy - na podstawie sumienia  
lub głębokiego przekonania - wszelkiej szasby wojskowej albo  
innego uczestnictwa, bezpośredniego lub pośredniego, w wojnach  
lub konfliktach zbrojnych, oraz prawo odmowy wykonania rozkazów,  
które mogą - jej zdaniem - prowadzić do popełnienia zbrodni,  
zbrodni wojennych lub zbrodni przeciwko ludzkości". Wskazuje się,  
że w tej mierze mają znaczenie "zasady prawa międzynarodowego  
znane jako Zasady Norymberskie sformułowane przez Komisję Prawa  
Międzynarodowego w lipcu 1950 r. na sądzie Zgromadzenia Ogólnego",  
art. 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i art. 18 Paktu  
Praw Obywatelskich i Politycznych, które zapewniają prawo manife-  
stowania w praktyce wyszawnych w sumieniu wierzeń", oraz rezolu-  
cję nr 337 Zgromadzenia Konsultacyjnego Rady Europy z 26 I  
1967 r."

W krótszej części merytorycznej, mającej charakter procedural-  
ny, sądzi się od Sekretarza Generalnego ONZ przygotowania odpo-  
wiedniego i wyczerpującego studium prawa i praktyki w tej dzia-  
łalności, zaś od państw wymaga się przyjęcia mu w tym zakresie

"z wszelką możliwą pomocą".

Projekt Powołacznej Karty Sprzeciwu Sumienia odwołuje się do art. 18 i 29 Powołacznej Deklaracji Praw Człowieka, art. 9 Konwencji Europejskiej i wspomnianej rezolucji 337 Rady Europy. Potwierdza się w nim, że "wykonywanie decyzji sumienia /'conscientious judgment'/ spoczywa inherentnie w godności istot ludzkich, i co za tym idzie - każdej osobie musi być zapewnione prawo, na podstawie sumienia lub głębokiego przekonania, odmowy służby wojskowej albo jakiegokolwiek innego, bezpośredniego czy pośredniego, uczestnictwa w wojnach lub konfliktach zbrojnych", przy czym "prawo to rozciąga się także na tych, którzy już służyli w siłach zbrojnych", a którzy także "mają prawo, a nawet obowiązek, odmowy wykonania rozkazów wojskowych, które mogą zawierać przestępstwo popólite, albo zbrodnie wojenne, albo zbrodnie przeciwko ludzkości", jak również na tych, "którzy nie chcą brać udziału w danej wojnie, ponieważ uważają ją za niesprawiedliwą, albo w której prawdopodobnie użyje się broni masowej zniszczenia". W związku z powyższym, Karta "potwierdza dla wszystkich ludzi prawo do legalnego uznania sprzeciwu sumienia wobec służby lub ćwiczeń wojskowych, na podstawie sumienia lub głębokiego przekonania, wynikających z religijnych, etycznych, moralnych, humanitarnych, filozoficznych lub podobnych motywów, i wzywa wszystkie rządy do przyznania wszystkim obywatelom prawa odmowy służby wojskowej jakiegokolwiek rodzaju, w czasie pokoju i wojny", z uwzględnieniem także "tych, którzy na podstawach sumienia lub głębokiego przekonania czują się zobowiązani odmówić jakiegokolwiek typu służby zastępczej".

Karta zajmuje się również ustaleniem warunków służby zastępczej, uznając, że każda jednostka ma prawo "do wyboru między służbą zbrojną a niezbrojną, służbą cywilną w kraju a służbą za granicą, pomocą społeczną albo pod auspicjami Zjednoczonych Narodów Zjednoczonych i ich Agencji specjalnych albo jakiegokolwiek pozarządowej, krajowej lub międzynarodowej organizacji popierającej cele Powołacznej Deklaracji Praw Człowieka". Zobowiązuje się rządy do oferowania możliwości służby, "która ma na celu nie zabezpieczanie obrony narodowej, lecz popieranie pokoju międzynarodowego, concyliacji i współdziałania humanitarnego". Celem takiej służby jest "przeciwdziałanie nacjonalizmowi oraz redukcje braku zaufania i nieporozumienia ze strony narodu oraz umacnianie ducha lojalności wobec całej rodziny ludzkiej".

W aspekcie proceduralnym Karta domaga się międzynarodowo sdyfikowanych i wiążących procedur, które by obejmowały m.in. i obowiązek poinformowania osoby korzystającej ze sprzeciwu sumienia o jej prawach i dostępnej procedurze dla dochodzenia uznania jej sprzeciwu, obowiązek zapewnienia takiej osobie "sprawiedliwego i publicznego przesłuchania przez niezawisły i legalnie ustanowiony trybunał, łącznie z prawem bycia reprezentowaną lub wspomaganą podczas przesłuchania", również obowiązek zabezpieczenia jej "w razie potrzeby, swobodnej pomocy prawnej", której kosztą ponosi państwo, obowiązek unikania zbędnej zwłoki w przesłuchaniu oraz jawnego przedstawienia motywów decyzji, prawo osoby korzystającej ze sprzeciwu, jak również prawa "do apelacji do wyższego ciała sądowego", zakaz zmuszania osoby korzystającej ze sprzeciwu "poprzez jakiegokolwiek postępowanie, do wyrażenia zgody, domniemanej lub innej, na zasady, które ona w sumieniu swym odrzuca", a także zakaz kierowania takiej osoby

"do jakiegokolwiek służby, której się ta osoba sprzeciwia", jak również nakaz zwolnienia osób korzystających ze sprzeciwu, a już służyjących w wojsku "od ich normalnych obowiązków, do czasu pełnego zakończenia postępowania".

Specjalna część Projektu Karty dotyczy statusu osób korzystających ze sprzeciwu sumienia. Ustala się w niej, że i osoby takie winny korzystać z "statusu osoby cywilnej zgłaszającej rozroczenie w przedmiocie fundamentalnych praw człowieka", nie można ich poddawać "dyskryminacji w prawach politycznych i ekonomicznych", nawet w braku uznania jej sprzeciwu, osoba taka "musi być traktowana zawsze, odwołania do jej sprzeciwu, na podstawie prawa cywilnego a nie wojskowego, i nie może być karana więzieniem jeden raz", nie można też skazać takiej osoby "na termin uwięzienia dłuższy niż okres służby wojskowej, do której jest przeznaczona", osoba taka "nie może doznać, odwołanie do jej sprzeciwu sumienia, czy to podczas podlegania przez nią służbie wojskowej czy też później, jakiegokolwiek uszczerpkania praw normalnie przyznawanych obywatelowi jej kraju".

Do przyjęcia wyżej omówionych dokumentów przez Międzynarodowe Biuro Pokoju sprawa dojrzała do przeniesienia jej na forum ONZ. W imieniu Austrii, Chile, Holandii, Nowej Zelandii i Urugwaju przedłożono na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1970r. rezolucję żądającą od Sekretarza Generalnego przygotowania specjalnego raportu w sprawie położenia osób powołujących się na sprzeciw sumienia w krajach członkowskich ONZ, a także późniejszego rozważenia sprawy przez Komisję Praw Człowieka ONZ. Komisja na swej 27 sesji w lutym - marcu 1971 r. zajęła się tym problemem w związku z punktem jej porządku dziennego "Edukacja młodzieży na całym świecie, rozwój jej osobowości i umocnienie poczucia prawno-prawnego". Chociaż chodziło li tylko o rezolucję czysto proceduralną, została wszczęta - po raz pierwszy w historii Narodów Zjednoczonych - również merytoryczna dyskusja w tym przedmiocie, w rezultacie uchwalono 18 głosami "za" przy 3 głosach "przeciw", a zatem jakby nie było młodszą większością głosów.

Uchwała Komisji, mająca niby charakter proceduralny, sformułowana została jednak tak przemawiająco, że zadziała - jakby "magicznie" - jej poparcie dla instytucji sprzeciwu sumienia. Podkreśla bowiem Komisja we wstępie swą świadomość "wzrastającego zainteresowania wśród młodych ludzi w niektórych krajach kwestią sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej", jak również przypomina art. 3 i 18 Powołacznej Deklaracji Praw Człowieka, ogłaszającą prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osoby oraz prawo do wolności myśli, sumienia i religii", a więc jakby już przesądza, iż chodzi tu o tworzenie nowego prawa, lecz o potwierdzenie "logicznej konsekwencji" wynikającej z uznanych już praw i wolności fundamentalnych. O tym, że tak właśnie rzecz się miała, świadczą najnowsze wyniki prac Komisji Praw Człowieka, że w materiale sprawozdawczym poprzedzającym tekst uchwały, Komisja zapowiedziała rychłe zajęcie się sprawą merytoryczną, skoro tylko gotowy będzie raport Sekretarza Generalnego ONZ i zażalenie od efektów prac "powołacznych" sędziów pokojowych oraz organizacji pozarządowych pracujących na rzecz praw człowieka oraz od ich sukcesów w zapewnieniu poparcia opinii publicznej i rządów dla "prawa do niezabijania".

Nie sposób byłoby szczegółowo tu przedstawić dalszy rozwój prac w Narodach Zjednoczonych w przedmiocie sprzeciwu sumienia. Wystraszcy, jak sądzić wskaza- na efekt końcowy tych prac na forum Komisji i Rar Człowieka ONZ, a mianowicie na Rezolucję 1987/46: "Przeciw sumienia wobec służby wojskowej". Projekt rezolucji został przedstawiony przez delegata Austrii w imieniu tejże oraz Kostaryki, Francji, Ażoch, Holandii, Hiszpanii i sielkiej Brytanii. Zastanawiający jest skład współautorów projektu: 5 państw - członków NATO, 1 państwo wiczyście neutralne i 1 państwo z grupy krajów rozwijających się o szczególnie bogatych tradycjach w zakresie praktycznego odrzucenia polityki milita- ryzmu (zgodnie z brakiem obowiązku służby wojskowej, a nawet brakiem stałej armii - Kostaryka).

Do jednej tylko drobnej poprawce projekt poddano pod głosowa- nie i przyjęto rezolucję zdecydowaną większością głosów: 76 głosów "za" /w tym 10 wysoko rozwiniętych państw kapitalisty- cznych, włączając 5 wielkich mocarstw z tej grupy, oraz 16 krajów rozwijających się/ 2 głosy "przeciw" /Irak i Kambodż/ i 14 głosów "wstrzymujących się" /w tym 12 państw rozwiniętego pa- stwa kapitalistycznego, 2 - a zatem zdecydowanie mniej niż popierających - krajów rozwijających się, oraz wszystkie repre- zentowane w Komisji państwa socjalistyczne, włączając ZSRR, Chiny i Jugosławia/ . Zapewne jest to jakieś, choćby pośrednie świadectwo, silniejszego ciśnienia grupy państw socjalistycznych ka polityce militarysty i niezbyt konstruktywnego z ich strony podejścia do zadania "budowy infrastruktury pokoju międzynarodowego". Zwłaszcza, jeżeli się przypomni, że to właśnie państwa socjalistyczne tak ochoczo poparły gierkowską propozycję de- tecznej wychowania społeczeństw w duchu pokoju. A kiedy spo- teczności coraz silniej prezentują ducha pokoju, m.in. w postaci poparcia dla starania ludzi o umiarkowanie sprzeciwu sumienia, to same państwa zdecydowanie się temu przeciwstawiają. Jeszcze jeden do dowód na to, że w istocie należałoby rozpoznać wycho- wywanie w duchu pokoju właśnie od rządzących, mądrze stawa, polityków i dyplomatów, bo same społeczeństwa nigdy nie chciały i dzisiaj też nie chcą wojen!

Rezolucja Komisji, przyjęta na jej 54 posiedzeniu w dniu 10 marca 1987 r., stanowi bardzo istotny dokument prawnie- międzynarodowy. To prawda, że Komisja nie jest władna stano-wić nowych norm prawa międzynarodowego w sposób dla państwa. Jedna- kże jej kompetencja w zakresie kontroli przestrzegania między- narodowych norm w dziedzinie ochrony praw i dziedzinie ochrony praw człowieka i podstawowych wolności, jak również w zakresie interpretacji tychże norm, jest powszechnie uznana i w zasadzie nie kwestionowana, a jej ustalenia korzystają z wysokiego autorytetu moralno-politycznego. Schemat tu w grę nawet autory- tet prawy - wtedy mianowicie, gdy Komisja nie formuluje zaleceń "de lege ferenda", lecz "de lege lata" deklaruje normy już obowiązujące albo - w drodze interpretacji - wyprowadza z nich wspomniane "logiczne konsekwencje", a więc objaśnia treść czy zakres zobowiązań międzynarodowych już istniejących. A taki właśnie charakter w znacznym zakresie można i trzeba przypisać omawianej rezolucji.

wskazuje na to cały szereg sformułowań zawartych we wstępie do rezolucji, a odwołujących się do praw już umiarkowanych albo do już przyjętych dokumentów międzynarodowych o większym chara-

kterze. I tak, Komisja:

- 1/ potwierdza, że wszystkie państwa-członkowie ONZ "mają obowiązek popierania i ochrony praw człowieka i podstawowych wolności oraz wypełniania zobowiązań, na podstawie różnych dokumentów regulujących międzynarodowe prawa człowieka",
- 2/ uzasadnia "art. 3 i 18 Poszczególnej deklaracji i Rar Człowieka, które ogłaszają prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osoby oraz jej prawo do wolności myśli, sumienia i religii",
- 3/ bierze pod uwagę, iż międzynarodowe Fakty Praw Człowieka "uznają, iż każdy ma prawo do wolności, sumienia i religii",
- 4/ bierze również pod uwagę rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ /54/151 z 17 XII 1979 r., 2037/XX z 7 XII 1965 r., 2447/XXIII z 19 XII 1968 r.,
- 5/ przypomina swoją rezolucję 40/XXXVII z 12 III 1981 r. zaleca- jącą potrzebę wykazania "większego zrozumienia okoliczności, w których można sprzeciwić się służbie wojskowej na podstawie sumienia",
- 6/ odnotowuje "ważną rolę młodzieży w popieraniu międzynarodowe- go pokoju i w podziwianiu, jak również praw człowieka i pod- stawowych wolności",
- 7/ przypomina rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ 33/165 z 20 XII 1978 r. w której Zgromadzenie uważyło "przez wszystkieś ead do odmowy służby w siłach wojskowych lub policyjnych używa- nych do realizacji apartheidu" i wezwało państwa do umiarkowania asyłu osobom, sprzeciwiającym się takiej służbie w swoim kraju,
- 8/ wyraża swe przeciwstawienie, "że stałe i szczerze wyakli ze strony wszystkich państw w celu ostatecznego umiarkowania grody wojny, zachowania pokoju międzynarodowego, realizacji prawa do samostanowienia oraz rozwoju współpracy międzynarodowej zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, ostatecznie prowadziły do stwo- rzenia warunków, w których służba wojskowa stałaby się nie- potrzebną" /1/,
- 9/ rozważa swą rezolucję 1984/33 z 12 III 1984 r. oraz rezolucję Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ 1984/27 z 24 V 1984 r., jak również ostateczny raport przedłożony przez Kide i Mbanga - Chipisa w sprawie sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej,
- 10/ bierze też uwagę odpowiedni radcy i organizacji między- narodowych w tym przedmiocie /Doc. E/CI.4/1985/25 and Add.1-4/,
- 11/ uważnia również raport Podkomisji do spraw sprzeciwu Sumie- nia wobec służby wojskowej /Doc. E/CI.4/Sub.2/1983/30/, "który odzwierciedla ważne normy i standardy międzynarodowe zawarte w różnych dokumentach praw człowieka oraz opisyuje praktykę państw dotychczas dobrowolnego względnie przymusowego pełnienia służby wojskowej",
- 12/ uważy, iż "sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej wynika z zasad i przysięg sumienia, włączając głębokie przekonania, wynikające z religijnych, etycznych, moralnych lub podobnych motywów".

Tak bogaty wstęp nakreśla jakby drogę prawnomiędzynarodową genezę reguł zawartych w rezolucji, oraz ich przygotowywanie, jak również szerokie podstopy prawne, służące dla tychże reguł istotnym oparciem. Zwraca uwagę rozważanie kwestii sprzeciwu sumienia w szerokiej kontekście prawnomiędzynarodowej ochrony praw człowieka w ogóle /pkt 1-3/ 1 - poprzednio przynajmniej - traktowanie sprzeciwu sumienia jako pozostaającego do dyspozycji młodych ludzi konkretnego środka na rzecz budowy pokoju i współpracy międzynarodowej /por. pkt 6 i 8/. Wstęp szeroko za- kreśla sferę motywów mogących uzasadnić możliwość i prawo

uciekania się do sprzeciwu sumienia /pkt 12/4

a merytorycznej części Rezolucji Komisja Praw Człowieka :

- 1/ "apeluje do państwa o uznanie, że sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej należy uznać za legalną realizację /1/ prawa do wolności myśli, sumienia i religii, uznanego przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka oraz Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka",
- 2/ wzywa państwa "do podjęcia środków dla zwalnienia od służby wojskowej na podstawie autentycznego /"genuinely held"/ sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej",
- 3/ "zaleca państwom, które przyjęły system przymusowej służby wojskowej, a w których takiego postanowienia jeszcze nie powzięto, by rozważyły one wprowadzenie dla osób korzystających ze sprzeciwu sumienia różnych form służby zastępczej, które dają się pogodzić z powodem sprzeciwu sumienia /1/, mając na uwadze doświadczenia niektórych państw w tym względzie, jak również, by powstrzymały się od poddawania takich osób uwięzieniu /"imprisonment"/,
- 4/ "zaleca państwom członkowskim, jeśli tego jeszcze nie uczyniły, by ustanowiły w ramach ich krajowego systemu prawnego bezstronne procedury decyzyjne dla określenia, czy sprzeciw sumienia jest uzasadniony w każdym poszczególnym przypadku",
- 5/ kolejne dwa punkty rezolucji mają charakter proceduralny, nakreślając dalszy tok prac Komisji w tym przedmiocie, o tyle istotny jednak, że podkreślają, iż sprawa ta jest i pozostałe nadal ważnym przedmiotem zainteresowania w przyszłych procesach Komisji.

Skoro Komisja uznaje sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej za "legalną realizację prawa do wolności myśli, sumienia i religii", uznanego w obowiązujących dokumentach międzynarodowych i powszechnie wiążącego, ba i - uważanego przez niektórych za prawo wręcz najwłaściwsze i stanowiące "ius cogens", przeto jej apel do państw nie jest apelem o uznanie "nowej" normy czy instytucji, lecz apelem o pełniejszą realizację wspomnianej wolności fundamentalnej, łącznie z zabezpieczeniem możliwości korzystania przez obywateli tych państw podlegających służbie wojskowej z prawa do sprzeciwu sumienia wobec takiej służby.

Dalsze punkty, zawierające wskazania i zalecenia kierowane do państw, mają charakter bardziej konkretny i szczegółowy i służącej mać praktycznemu zabezpieczeniu tej "legalnej realizacji prawa do wolności". Zwraca uwagę, że sprzeciw sumienia nie ma mieć skutku automatycznego po myśli osoby uciekającej się do takiego sprzeciwu, lecz ma podlegać skrupulatnemu rozpatrzeniu i rozstrzygnięciu. Łączy się z tym oczekiwania ustanowienia przez państwa bezstronnych trybów postępowania dla podejmowania odnośnych rozstrzygnięć dla każdego konkretnego przypadku.

Istotne jest również zalecenie dotyczące skutków sprzeciwu sumienia : 1/ skierowanie odnośnych osób do służby zastępczej /1/ tylko do zastępczej, skoro prawo taką przewiduje/, nie kładące się z faktyczną podstawą, na jakiej dany sprzeciw sumienia jest oparty - w razie uznania jego zasadności, 2/ p... strzymania się od karania takich osób pobawieniem wolności - nawet w razie nieuwzględnienia zasadności sprzeciwu, ślunkaloby z tego, że jakkolwiek sprzeciw sumienia nie może być traktowany ani jako przestępstwo, ani nawet jako wykroczenie podlegające odciążeniu i karaniu

Lozna zatem powiadzić, że w takim właśnie zakresie państwa-członkowie ONZ, a zwłaszcza strony Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka lub które uznały moc wiążącą norm zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka /s więc także PRL/, są nie tylko moralnie i politycznie, ale też i prawnie zobligowane do realizacji reguł ustalonych przez Komisję Praw Człowieka. Formalnie reguły te nie wiążą osoby, z mocy ich zawarcia w uchwale Komisji, ale one przecież nie tworzą nowego prawa, lecz jedynie ustalają obowiązki realizacyjne dla wprowadzenia w życie prawnie już obowiązujących i fundamentalnych praw i wolności człowieka.

Można więc oczekiwać pozytywnej postawy wobec tych reguł także ze strony PRL, można i trzeba w tym kierunku naciskać na władze, żądając umożliwienia realizacji prawa do odmowy służby wojskowej na podstawie sprzeciwu sumienia, w pełni uzasadnionego istnieniem zagrożenia w warunkach służby wojskowej w LWP głębokiego przekonań religijnych, etycznych, moralnych i temu podobnych. Klasyczna formuła kończąca "i podobnych motywów" jest niezmiernie cenna, bo oznacza, że katalog motywów w rezolucji wymienionych nie jest wyczerpujący, że można powoływać się także na inne analogiczne motywacje wyraźnie w rezolucji nie wymienione, że można więc te motywy interpretować w sposób rozszerzający. Łożarżam naciskać na władze można i trzeba, zważywszy że jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem każdej osoby, i nie tylko osób bezpośrednio zainteresowanych, lecz "każdej osoby", troszczyć się o jak najpełniejszą urzeczywistnienie ludzkich praw, nie tylko swoich własnych, lecz także praw współczłonków wspólnoty, do której dana osoba przynależy /spoleczeństwa, narodu/ /por.ust.5 wspólnego wstępu do Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka/.

#### 4. i rawo wewnętrzne PRL.

Organizacja i funkcjonowanie sił zbrojnych należy do istoty i węd do kompetencji wewnętrznej państwa. a odniesieniu do PRL, można w tym zakresie użyć czasu przeszłego, bo po II wojnie światowej, a zwłaszcza po wstąpieniu LWP jako "niezrzeszonego ogniewa" wspólnoty obronnej Państwa - Stron Układu Warszawskiego i podporządkowaniu Naczelnemu Dowództwu Zjednoczonych Sił Zbrojnych, sprawy te w rzeczywistości przestały należeć do wyłącznej kompetencji własnej PRL, będąc regulowane w szeregach jawnych, poufnych i zupełnie już tajnych porozumień dla wykonania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z 14 V 1955 r. Nadto, niektóre kwestie z tego zakresu sili rzeczy objęte zostały regulacyjnym oddziaływaniami powszechnego prawa międzynarodowego i jego fundamentalnych zasad, jak również wielu istotnych umów międzynarodowych, w tym Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka, i z tej też racji nie stanowią już kwestii z zakresu kompetencji wewnętrznej państwa.

## A. Konstytucja PRL.

Przyjrzyjmy się prawu wewnętrznemu PRL, idąc "od góry", a więc poczynając od postanowienia Konstytucji PRL z 22 VII 1952 r. rzecz jasna, nie znaleźliśmy w konstytucji normy odnoszącej się bezpośrednio do sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej. S kocu zbyt szczegółowa to kwestia, by ją regulować konstytucyjnie i nikt rozsądny nie będzie domagał się, by prawu do sprzeciwu sumienia nadawać rangę normy konstytucyjnej. Trzeba zatem spoglądać na postanowienia Konstytucji PRL głównie w kontekście pytania: czy jest cokolwiek w Konstytucji, co by się przeciwstawiało uznaniu i poszanowaniu prawa do sprzeciwu sumienia?

W najbardziej ścisłym związku z badanym prawem pozostaje art. 92 Konstytucji, który - właśnie z uwagi na to jego bezpośrednie znaczenie - przytoczymy "in extenso": 1. Obrona Ojczyzny jest najważniejszym obowiązkiem każdego obywatela. 2/ Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Zastanawiające jest, już na pierwszy rzut oka, rozbitcie treści artykułu na dwa oddzielne punkty, zajmujące się - jak wszystko na to wskazuje - dwoma różnymi obowiązkami.

Podczas gdy przedmiotem pierwszego z nich jest "obrona Ojczyzny", przedmiotem drugiego tylko jest "służba wojskowa". wniosek stąd płynnie, że "obrona Ojczyzny" wcale nie miał polegać tylko i wyłącznie na "służbie wojskowej", ani na wykonywaniu tego obowiązku "z bronią w ręku". Bronić Ojczyzny i to w sposób o wiele bardziej doniały i skuteczny dla jej pokoju i ład, jak również dla pokoju i ład międzynarodowego, można na wiele różnych sposobów, można jej bronić w sposób zupełnie pokojowy, nie wkładając munduru ani sięgając po broń, ale wszystkie one sily poświęcając wykorzenieniu zjawiska wojny, militaryzmu i szowinizmu, psychozy wojennej w życiu społeczeństwa itd.

Podczas gdy podmiotem pierwszego obowiązku jest "każdy obywatel", podmiot drugiego obowiązku określony jest słowami: "obywatele PRL". Na podstawie samej Konstytucji trudno rozstrzygnąć, czy chodzi o jeden i ten sam krąg podmiotów /choć wyraźna różnica w sformułowaniu nie może być traktowana jako li tylko przypadkowa/. Idąc się, że zakres podmiotowy pierwszego obowiązku jest szerszy, co wynika z użycia słowa "każdy". Brak analogicznego sformułowania "każdy" lub "wszyscy" w sformułowaniu drugiego obowiązku wskazuje, jak można sądzić, na brak powszechności podmiotowej w jego ujęciu - zobowiązani nim są tylko ci, którzy w myśl innych przepisów prawnych podlegają służbie wojskowej i nie korzystają ze zwolnienia od spełnienia tego obowiązku, wyraźnie przez prawo przewidzianego lub logicznie zau wynikającego.

Charakter każdego z tych dwóch obowiązków również odmiennie jest przedstawiony. W pierwszym z nich chodzi o "najświętszy Obowiązek", w drugim - o "zaszczytny obowiązek patriotyczny". Wyczuwa się więc położenie akcentu specjalnego na bezwzględność pierwszego z tych obowiązków, a bardziej elastyczne pojęcie do drugiego z nich. Po pierwsze, skoro w drugim z nich chodzi o "zaszczyt", to nie musi on spływać na każdego, lecz tylko na wybranych i gotowych do sięgania po ten zaszczyt. Po drugie, skoro charakteryzuje się go jako "patriotyczny" wobec PRL, to wskazuje to na oderwanie pojęcia patriotyzmu od pojęcia

"Ojczyzny" i powiązanie go z pojęciem "Polska Rzeczpospolita Ludowa" jako przedmiotem ochrony. Żanika więc ta cała warstwa prawidła patriotyczne, związana z pojęciem "Ojczyzny", ograniczona do zakresu obowiązku pierwszego. Nie zmienia tego wniosek fakt użycia kwalifikatora "patriotyczny", które to słowo pozbawia się jego głębokiego sensu i treści dziejowej, wiążąc je błędnie i niedopuszczalnie z przejęciem form ustrojowej państwa, z jego aktualną postacią zjawiskową /być może bardzo daleką od pojęcia użyczonego/. W społeczeństwie prawdziwie demokratycznym służby wojskowej dla obrony ustroju nie można wymagać od wszystkich, bo nie każdego stać i nie każdy musi wykazywać się młocnością czy choćby lojalnością wobec tego ustroju i władz zainteresowanych w jego sztucznym uciecznieniu, a zatem wobec konkretnej postaci państwa. Przy takim ustawieniu celu służby wojskowej jedynym rozwiązaniem prawidłowym, zgodnym z wymaganiami rzeczywistości, a nie hałasowej demokracji, zgodnym z obowiązkiem poszanowania praw i wolności ludzkich, byłby system dobrowolnej, ochotniczej służby wojskowej. Przyjmowanie systemu służby przymusowej jest "szatanowym" właśnie cięciem w wolność myśli, sumienia, religii lub przekonań. Skoro zaś już taki system przymusowy przyjmuje, w logicznej konsekwencji - dla uratowania zrębów wspomnianej wolności ludzkiej - trzeba przewidzieć w porządku prawnym możliwość uchylenia się od pełnienia służby wojskowej osób, dla których jej pełnienie nie dałoby się pogodzić z ich głębokimi przekonaniami i stanowieniami nie dopuszczalnymi gwałt na ich sumieniu, i skro: Konstytucja ma na myśli obowiązek prawny, wyraźnie to stanowi albo używa po prostu słowa "obowiązek". Fakt, że w art. 92 pkt 2 używa się formuły "obowiązek patriotyczny" i to "zaszczytny" mgłoby wkażać, że w istocie nie chodzi tu o obowiązek ściśle prawny, lecz raczej o powinność moralno-polityczną, odnoszącą się do tych tylko osób, które pozostają w "jedni moralno-politycznej" z założeniami ideowo-politycznymi, rzecz można szerzej - z założeniami cywilizacyjnymi państwa. Nie może ten obowiązek dotyczyć osób, które - kierując się dziejowym dziedzictwem, tosamnością i kulturą Narodu Polskiego - wychodzą z zupełnie odmiennych założeń cywilizacyjnych!

Nasto, uwzględnic trzeba art. 10 Konstytucji PRL, mocą którego: "Lasy brojne PRL stoją na strazy /a więc mają obowiązek stać na strazy/ suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju" /1/. Skoro ten konstytucyjny przedmiot ochrony /Naród Polski - w jego czterech fundamentalnych wartościach: suwerenności, niepodległości, bezpieczeństwa i pokoju/, z mocy prawodawstwa niższego rządu i wymuszającej praktyki życia codziennego, zostaje usunięty na plan dalszy /a niezar staje się nawet obiektem ucisku czy napacii ze strony tychże sil zbrojnych, które miały stać na strazy jego praw/, skoro - w miejsce Narodu - przedmiotem ochrony staje się utwór czy system państwa, partia i władza /w ich geopolitycznym splocie/, a nawet "spółnota socjalistyczna" w jej "jedni ustrojowej i ideowo-politycznej", w jej "zamrozoniu wieczytnym", przeto zupełnie inaczej zaczyna się przedstawiać obowiązek pełnienia służby wojskowej, wypuklany już z istotnej treści patriotycznej i mający nową treść ideologiczną i polityczną, zupełnie inną staje się kontekst moralny tego obowiązku. Tym bardziej, wobec takiego antykonstytucyjnego rozwoju zagadnienia, nagłym i koniecznym staje się uzgodnienie w ustawodawstwie i pełne zabezpieczenie w praktyce życia codziennego sprzeciwu sumienia

woląc tak istniejącą służbę wojskową.

Letotnie jest również odwołanie się do innych postanowień rozdz. 8 Konstytucji, traktującego o prawach i obowiązkach obywateli. Już na początku narusza się jedne niebagatelna uwaga. Otóż, nigdzie w konstytucji nie ma wzmianki o prawach i wolnościach człowieka, jest tylko mowa o prawach i obowiązkach obywateli. Pojęcie "obywatel" być może szlachetnie i optymistycznie zabrzmiało w latach Rewolucji Francuskiej, gdy zastępowało zniekształcone pojęcie "poddany" / "subditus" /. Jednakże w miarę rozwoju tendencji do omnipotencji i totalizmów państwowych właśnie to nowe - u swych narodzin tak postępowe pojęcie - zaczęło odgrywać rolę wybitnie "reakcyjną". Nie ma bowiem pojęcia "obywatelstwa" bez pojęcia państwa, stąd ono przecież określenie relacji "człowiek-państwo" i jest, rzecz można, pochodną w stosunku do pojęcia "państwo". Wygodnie zatem jest państwu operować w konstytucji i innych przepisach prawnym terminem "obywatel", jakby z natury swej sugerującym pochodność w stosunku do państwa / i niszcząc / nie tylko samego terminu, ale i człowieka / i jego praw i wolności, które łatwo w takiej sytuacji przedstawiać jako li tylko stanowiące akt ineluctable czy przysilnej otrzymanych od państwa / wedle jego nieskrępowanej woli / . Pojęcie "człowiek" byłoby ze wszęch miar nieszygodne, toteż nie dziwnego, że znika z terminologii konstytucyjnej.

Art. 82 Konstytucji PRL w szczególności stwierdza, że PRL "zapewnia / a więc musi zapewnić / obywatelom sumienia i wyznania". To nie pusta hasła konstytucyjne, ale obowiązek państwa, które winno zabezpieczyć podstawy prawne dla uznania i poszanowania wymienionej wolności, jak również zabezpieczać jej realizację w praktyce dla wszystkich we wszystkich obszarach życia społecznego i państwowego, także w odniesieniu do sytuacji związanych z powoływaniem do służby wojskowej i warunkami jej odbywania.

Służba wojskowa musi być tak zorganizowana, by nie kłócić się z prawem obywatela do efektywnego korzystania z przysługujących mu wolności sumienia i wyznania, włączając np. nieskrępowane wykonywanie cięższych na nim obowiązków religijnych. Przecież tenże artykuł / zdanie III / dodaje : "Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych". Zatem, warunki odbywania służby wojskowej oraz innych rodzajów służb będących rromami realizacji "poszechnego obowiązku obrony PRL" winny zabezpieczyć wolność indywidualnego lub zbiorowego uczestniczenia w wierze m.in. poprzez wykonywanie kultu i praktyk religijnych. Oznacza to bezprawność, a zatem i zakaz wznoszenia jakichkolwiek przeszkód, który by uniemożliwiał efektywne korzystanie z wolności sumienia i wyznania, a zarazem np. nakaz udzielenia przepustek lub zapewnienia wyjazdów zbiorowych / w okresie rekrutacji, gdy nie daje się przepustek / celem umożliwienia uczestniczenia np. udziału w niedzielnej Mszy świętej w tej dziedzinie dzieje się w LRP bodaj największe nieprawidłowości. można sugerować, by Kościół Katolicki w Polsce dysponował uznany przez państwo prawem wglądu w sprawy dotyczące warunków odbywania służby wojskowej, właśnie w aspekcie zabezpieczenia realnej możliwości wykonywania kultu i udziału w praktykach religijnych.

Ważne znaczenie ma przypomnienie konstytucyjnego obowiązku zabezpieczenia, także w warunkach odbywania służby wojskowej, nietykalności osobistej, tajemnicy korespondencji, ochrony przed nadużyciami w związku z zatrzymaniem, aresztowaniem lub pozbawieniem wolności / art. 87 Konstytucji PRL /, jak również wolności słowa / art. 85 /, a także zakazu ograniczania w prasach m.in. przez wzgląd na wyznanie / art. 81 pkt 1 /. Zwłaszcza w związku z tym ostatnim zakazem, trzeba stwierdzić, że - skoro w wojsku nie tylko nie ma się nic przeciwko czysto rozrywkowym i właśnie "bezbolnym" formom spędzania czasu i zabezpiecza się możliwość uczestnictwa w nich, a nieraz nawet się przyznaje do udziału w nich - to równoczesne stawianie przeszkód na drodze do wypełnienia powinności religijnych staje się właśnie niedopuszczalną, bezprawną, bo antykonstytucyjną dyskryminację - "ograniczeniem w prawach ze względu na wyznanie".

Ze zbioru praw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych przypomnieć należy przynajmniej "prawo do wypoczynku" / art. 69 pkt 1 /, "prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy" / chyba także do służby! - art. 70 pkt 1 /, jak również "prawo do stałego polepszenia warunków bezpieczeństwa, ochrony i higieny pracy / chyba także warunków służby! - art. 70 pkt 2 / w LRP, także pod tym względem, notuje się szereg nieprawidłowości, które można ocenić jako antykonstytucyjne pogwałcenia praw ludzkich.

W szczególnej jednak mierze - choćby z uwagi na ogólnikowość i niejasność polskiego uregulowania ustawowego, obejmującego swym zakresem także "sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej" / patrz niżej / - istotne znaczenie ma klauzula generalna z art. 67 pkt 1 Konstytucji PRL, na mocy której PRL ma obowiązek "umacniać i rozszerzać prawa i obowiązki obywateli". Znacząco to - obowiązek możliwie najrychlejszego i najpełniejszego uregulowania prawnego praw i wolności człowieka, w tym prawa do sprzeciwu sumienia jako elementu fundamentalnej wolności sumienia i wyznania, obowiązek uznania i poszanowania tychże praw i wolności, obowiązek zapewnienia faktycznej możliwości każdego pełnej realizacji tych praw i wolności, w tym także obowiązek wyposażenia porządku prawnego w system mechanizmów czy struktur służących efektywnej eliminacji przypadków braku poszanowania czy naruszenia praw i wolności człowieka. Oznacza to także, moim zdaniem, konstytucyjny zakaz tworzenia takich norm prawnych, które - z racji swej ogólnikowości i niejasności - uzależniają możliwość realizacji praw i wolności przez obywatela od arbitralnego "sędziostwa" jakiegoś organu czy urzędnika. Te generalna klauzula można też i trzeba rozumieć jako zakaz dokonywania ściślejszej interpretacji praw i wolności człowieka, w tym praw porobowego, który człowiekiem nie przestaje przecież być, rzecz można, jako zalecenie właśnie interpretacji rozszerzającej, w tym nakaz decydowania na korzyść obywatela we wszystkich przypadkach wątpliwości, niejasności, ogólnikowości uregulowania prawnego, na podstawie którego sprawy ludzkie są zaistniałe. Taka tylko interpretacja i taki tylko nakaz odpowiadałby wymogowi "umacniania i rozszerzania praw i wolności obywateli".



## B. Ustawa o powszechnym obowiązku obrony PRL.

Przew. bezpośrednio regulującym ten obszar zagadnienia jest ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, według tekstu jednolitego obwieśczonego przez ministra Obrony Narodowej dnia 3 lutego 1984 r. - Jz.U. PRL 1984, nr 7, poz. 31/. Zmniejszy się najpierw jej ogólnymi postanowieniami, które wykazują związek z odpowiednimi postanowieniami Konstytucji PRL.

I tak, już art. I - odpowiadający artykułowi 92 pkt I Konstytucji - stanowi: "Obrona Ojczyzny i socjalistycznych zdobyczy Narodu Polskiego jest sprawą i obowiązkiem wszystkich obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Zastanawia zmianą /wyraźna rozszerzenie/ przedmiotu tego obowiązku, a mianowicie dodanie do "Ojczyzny" - "socjalistycznych zdobyczy Narodu Polskiego". To niekonstytucyjne rozszerzenie przedmiotu oznacza, siłą rzeczy, bezprawy ciążę w sferę praw i wolności człowieka; rozszerzenie obowiązku podlega za sobą zawężenie sfery wolności i praw. Następuje również w tak poszerzonym przedmiocie ochrony złączenie wartości niejednorodnych i nierównoprawnych; obiektywna wartość "Ojczyzny" zostaje uzupełniona jako kontrowersyjną wartością "zdobyczy socjalistycznych". Zatem, to już nie tylko poszerzenie obowiązku, wchodzi w grę różnica nie tylko ilościowa, ale i jakościowa, wchodzi w grę przemiana samego charakteru obowiązku. Odtąd nie jest to już "czysty" i dla wszystkich zrozumiały obowiązek patriotyczny; obowiązek każdego Polaka wobec Ojczyzny - matki wszystkich Polaków, to już także obowiązek nasączonej treścią "ideowo-polityczną" czy "ustrojową", która może się potężnie kłócić z sumieniem, ze strukturą moralną niejednego Polaka, z jego prawdą wewnętrzną, ze sferą jego prawem chronionych przekonań i poglądów, z jego religią wreszcie. Tak sformułowany obowiązek jakby wkraczał już w dziedzinę drugiego z konstytucyjnych obowiązków, uwzględnionego w art. 92 pkt 2, a dotyczącego bezpośrednio "służby wojskowej" tylko, a nie "powszechnego obowiązku obrony".

Zresztą i ten drugi z obowiązków konstytucyjnych zostaje w ustawie w niedopuszczalny sposób rozszerzony i przekształcony. Zmienia się już samo jego zasadnicze sformułowanie; nie chodzi już, jak wyżej wskazano, o obowiązek "służby wojskowej", lecz o znacznie szerszy "powszechny obowiązek obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Ustawa odchodzi od nieprzypadkowego przesłania i elastycznie ujętego sformułowania w art. 92 pkt 2 Konstytucji, w jej nowym ujęciu "pełnienie służby wojskowej" staje się tylko jedną z licznych form wypełnienia tego poszerzonego obowiązku /obok takich, jak: "odbywanie przysposobienia wojskowego, /.../ zastępczej służby poborowych", służby w obronie cywilnej, odbywania przysposobienia i szkolenia obronnego, uczestniczenia w samoobronie ludności, pełnienia służby w jednostkach zilitaryzowanych oraz wykonywania świadczeń na rzecz obrony" /art. 4 pkt 2 ustawy./, w Konstytucji chodziło - jako o obowiązek wobec PRL - tylko o "służbę wojskową". Następuje przy okazji niedopuszczalne utozsamienie jakby pojęcia "Ojczyzny" z pojęciem "Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Rozszerzony zostaje więc zarówno zakres przedmiotowy obowiązku, jak też jego zakres podmiotowy /z zaakcentowaniem powszechności tego obowiązku w formule "wszyscy obywatele PRL"/. To także przekształcenie zakresu

czasowego "obowiązku obrony". Podczas gdy w Konstytucji intuicyjnie wynika jego wypełnianie w razie bezpośredniego zagrożenia czy napadci na Ojczyznę, to w ustawie obowiązek ten - w jego upowszechnieniu podmiotowym i przedmiotowym - rozciąga się w równej mierze na cały okres pokoju, niezależnie od zagrożenia wojną czy jej wybuchu. Służby to niewątpliwie budowaniu w sposób sztuczny atmosfery zagrożenia, wprowadzaniu niepewności i strachu, co bezpośrednio już godzi w piękny i obowiązujący wszystkie państwa /bo przez wszystkie sformułowany i uświadomiony/ jako najwyższy cel ludzkości ideał: "aby wszyscy ludzie we wszystkich krajach mogli żyć wolni od strachu i niedostatku". Zlekceważenie i odrzucenie tego ideału przez realne państwo nakazuje wszystkim Polakom czynność wobec tak sformułowanych obowiązków /rzekomo patriotycznych/, które zwielokrotniają i potęgują dla człowieka sytuację trudnych wyborów moralnych, piętrzą okazyjną do popadania tych obowiązków w konflikt z sumieniem i strukturą moralną Polaków, w ich głębokie przekonania i poglądy.

Dla konkretnego przedmiotu niniejszej analizy istotne jest to, że figurują tu wśród wstępnie wyliczonych form realizacji powszechnego obowiązku obrony, trzy odrębne, autonomiczne formy: "pełnienie służby wojskowej", "pełnienie zastępczej służby poborowych" i "pełnienie służby w obronie cywilnej". Potwierdzeniem tego rozróżnienia i tej autonomiczności jest art. 21 ustawy, który przewiduje, iż "Administrowanie rezerwami osobowymi dla celów powszechnego obowiązku obrony obejmuje: /.../ 3. przeznaczenie do: a/ służby wojskowej, b/ zastępczej służby poborowych, c/ służby w obronie cywilnej". To ścisłe rozróżnienie i ta autonomiczność są w ustawie potraktowane bardzo konsekwentnie, dlatego szczegółowemu uregulowaniu każdej z tych form spełnienia obowiązku obrony służby oddzielnie dział ustawy: "Dział IV: Służba wojskowa /art. 64-139/", Dział V: Zastępcza służba poborowych /art. 140-148/, oraz "Dział VI: Obrona cywilna /art. 149-187/" /por. też art. 64 pkt 2 ustawy/.

Czy to rozróżnienie, ta konsekwentnie przeprowadzona rozdzielnosc i autonomiczność trzech form spełnienia powszechnego obowiązku obrony ma istotne znaczenie w kontekście badanego prawa do sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej? Niewątpliwie, tak. Wynika stąd, że osoba korzystająca ze sprzeciwu sumienia i domagająca się przeznaczenia do zastępczej służby poborowych o charakterze niemilitarnym nie może - w razie zażądania jej sprzeciwu - 1/ być kierowana do jakiegokolwiek rodzaju służby wojskowej czy służby w jednostkach zmilitaryzowanych ani też być przeliczana do odbycia szkolenia czy ćwiczeń wojskowych, 2/ być kierowana do służby w oddziale obrony cywilnej, która po prostu - 1 to z mocy ustawy - nie jest "służbą zastępczą" /"alternative service"/. W praktyce, wobec niechęci wojskowych komendantów uzupełnień do zwalniania z obowiązku służby wojskowej na podstawie sprzeciwu sumienia, występuje tendencja do przeznaczania osób opierających się na prawie do sprzeciwu sumienia /wobec służby w formacjach obrony cywilnej. Trzeba to ocenić jako "pseudohumanitarne chowanie głowy w piasek", zwłaszcza gdy wspomniani komendanci z własnej inicjatywy wskazują rzekome względy zarotne czy rodzinne jako ratujące bezzasadnie dla ich decyzji o zwolnieniu z obowiązku odbywania służby wojskowej na korzyść służby w obronie cywilnej. Fakt ten wskazuje, że rzeczonym komendantom brak odwagi cywilnej na to, by "postawić kropkę

nad i" i, wobec zasadności sprzeciwu sumienia, przeznaczyć odpowiednią osobę do służby zastępczej o charakterze niesłużalnym. Być może, takie są ogólne zalecenia, co potwierdzałyby reakcje gen. Jaruzelskiego na spotkaniu z młodzieżą, gdy zapytano go o kwestie dotyczące odmowy służby wojskowej.

Trzeba więc wyraźnie stwierdzić, że służba w obronie cywilnej nie jest służbą zastępczą i nie ma nic wspólnego z korzystaniem przez poborowych ze sprzeciwu sumienia w razie uznania zasadności sprzeciwu sumienia odrębne kompetentne władze muszą / / przeznaczyć autora sprzeciwu do "zastępczej służby poborowej" właśnie, nie zaś do jakiegokolwiek innej służby. "Służba w obronie cywilnej" jest, jak już wskazano, odrębną formą spełnienia obowiązku obrony i odrębną instytucją ustawową w stosunku do zastępczej służby poborowej. A swej organizacji i funkcjonowaniu służba w obronie cywilnej nie eliminuje powodów, dla których został wniesiony sprzeciw sumienia, albowiem zgodnie z art. 157 pkt 3 i 4 ustawy poborowym odbywającym służbę w obronie cywilnej przysługuje /nie dla wszystkich zapewne zaszczytny / tytuł "junaków", "skoszarowanych i przechodzących szkolenie praktyczne w zakresie przygotowania obrony cywilnej". Doświadczenie wykazuje, że to "szkolenie praktyczne" bywa nadzwyczaj nasączone treściami ideologicznymi i politycznymi i zmienia się w przyszłościowe "pranie mózgu" celem osiągnięcia ateizacji i indoktrynacji prosojalistycznej. Warunki "koszarowania i tak ustawione intensywne "szkolenie praktyczne" stwarzają, siłą rzeczy, ustawiczne ryzyko gwałcenia sumienia, gwałblich przekonań i poglądów posiadanych przez "junaków". Zatem, wobec takiej służby w obronie cywilnej "sprzeciw sumienia" stosuje się w równej mierze jak do służby wojskowej. Nadto umiejscowienie osób powołujących się na sprzeciw sumienia w obronie cywilnej właśnie /tak jak jest ona w naszym kraju zorganizowana i wobec celów, jakim ma służyć / oznacza pozostawienie odnośnych osób w "sferze zamilitaryzowanej", od której chciały się uwolnić. Tak zorganizowana służba potęguje "ducha militeryzacji" i współbuduje atmosferę nieufności i zagrożenia. Jest wymownym elementem urzędystniania koncepcji "pokoju zbrojnego" i A od tego wszystkiego osoby, powołujące się na sprzeciw sumienia chciałyby się właśnie uwolnić. Są one głęboko, jak sądzę przeswiadczone o konieczności obrania drogi budowy zaufania i porozumienia między wszystkimi narodami i państwami, wzajemnego otwarcia się narodów na siebie i odprężenia w ich stosunkach, przyjaźni i współdziałania dla wspólnych najważniejszych celów w skali całej rodziny, całej planety! Państwo musi / / uznać takie "personalne celegi" w budowie dobrze pojętego pokoju, bezpieczeństwa, sprawiedliwości i równości w świecie, choćby się siłce różniły od idei, której ono samo woli służyć: idei właśnie pokoju zbrojnego, zakładającego równowagę sił / w istocie sprowadzającą się do równowagi strachu, nekrecjanie spirali zbroje i krzykliwe pozorowanej "walki i pokój".

Jedynie zatem właściwą - w świetle ustawy - formą przeznaczenia poborowego w razie "sprzeciwu sumienia" do "służby alternatywnej" jest zastępcza służba poborowych, uregulowana w dziale 4 ustawy. Z jednej strony, wydobyłoby się cieszyć, że w tymże roku 1967, w którym zapoczątkowano w piaseczynie międzynarodowej prace nad unormowaniem "sprzeciwu sumienia" i "służby alternatywnej", ustawodawstwo PRL już uregulowało "zastępczą służbę poborowych" jako jeden z możliwych wariantów

takiej "służby alternatywnej". Z drugiej jednak strony, przyjęte uregulowanie jest tego rodzaju, iż taka "służba alternatywna" może stać się pustym hasłem, przynajmniej z punktu widzenia zabezpieczenia szans korzystania z niej przez osoby odbywające się do "sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej". Zatem, nie ma powodów do zbyt wczesnej radości!

Przypatrzmy się unormowaniu ustawowemu, w myśl podstawowego w tej mierze art. 140 ustawy: "Obowiązki odbywania zastępczej służby poborowych podlegają w czasie pokoju poborowi uznani za zdolnych do służby wojskowej, którzy: 1/ nie korzystają z odroczenia zasadniczej służby wojskowej, 2/ nie mogą odbywać służby wojskowej z przyczyn niezależnych od organów wojskowych, - jeżeli zostali przeznaczeni przez wojskowego komendanta uzupełnień do pełnienia tej służby na własną prośbę". Jest to postanowienie bardzo ogólnikowe i równie niejasne. Aż dziw bierze, że ustawodawca PRL potrącił przyjmować szczegółowe i ścisłe uregulowania spraw zupełnie drugorzędnych, a przechodzi lekceważąc nad sprawami o znaczeniu fundamentalnym. Czy jest to jednak wyraz "lekceważenia" z jego strony albo "nieścisłości"? Wraz z przeciwnie, jest to wyraz "szczególnie zapobiegliwości" ustawodawcy, w ten sposób bowiem ustawodawca pozostawia "wolną rękę" wskazanym w ustawie organom wojskowi komendantom uzupełnień, którzy "wszystko mogą, a nic nie muszą"! Jest to jeden z wariantów realsojalistycznego "prasa bezprawnego", które po prostu sankcjonuje /uznaje i utwierdza/ absolutną samowolę urzędników, w danym przypadku - właśnie komendantów uzupełnień. A przecież funkcja prasa winno być tworzenie i zabezpieczanie dobrze pojętego ładu państwowego, społecznego, moralnego, nie zaś chaosu i arbitralności w rękę władz i urzędów, specjalnie im gwarantowanej, by nie miały trudności ze spełnianiem obowiązującej ich konstytucyjnie testu "praworządności socjalistycznej". Jednocześnie oznacza to i musi oznaczać skrepanie swobody działania poszczególnych obywateli, ich grup i związków, całego wreszcie społeczeństwa. To typowy przejaw prawodawstwa totalitarnego, tak dale, żeby nic z tego nie mieli, poza pustymi ozdobnikami sznurki w tym "teatrze lalek" zachować w swoim rękę!

Wróćmy do interpretacji art. 140 i zapytajmy, kto jest podmiotem tego "obowiązku" /czyż nie logicznie byłoby mówić o "prawie"?? / w istocie tu chodzi raczej właśnie o "prawo", o przywilej wyjątkowy, związany ze zwolnieniem od obowiązku odbywania służby wojskowej. Jeśli nawet nazywamy to "obowiązkiem", to trzeba pamiętać, że chodzi tu o prawo w stosunku do obowiązku "pierwszorzędnego" - odbycia służby wojskowej. A jeśli już "obowiązek" - to alternatywny, zastępczy, drugorzędny właśnie, wynikający z zanegowania obowiązku pierwszorzędnego. W istocie, osoba, której sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej byłby uznany, jest obowiązana poddać się obowiązkowi służby zastępczej /pod warunkiem, że i ta służba nie będzie się kłócić z wniesionym przez daną osobę sprzeciwem sumienia. Elementy kwalifikujące podmiot tego obowiązku w art. 140 ustawy to: 1/ poborowy, 2/ uznany za zdolnego do służby wojskowej, 3/ nie korzystający z odroczenia tej służby, 4/ nie mogący jej odbywać "z przyczyn niezależnych od organów wojskowych". Pierwszy i drugi element kwalifikujący są jasne. Co do trzeciego elementu, można na marginesie stwierdzić, że ubieganie się o odroczenie służby wojskowej na podstawie sprzeciwu sumienia byłoby nielogiczne -

czyżby ktoś mógł przewidzieć przemianę swojego sumienia w okresie odroczenia /a może obiecać w deklaracji lojalności przed kształceniem swojego sumienia w oznaczonym czasie/? # praktyce jednak, niektórzy właśnie tą drogą idą; nie mogą pogodzić perspektywy służby wojskowej z wymogami swojego sumienia, a nie mając odwagi na zastosowanie sprzeciwu sumienia, legalnie lub nielegalnie dąży /nie raz skutecznie, jeżeli dopiszą im układy/ do odraczenia służby wojskowej. # takim systemie mogą zatrudniewać ochotnicy. A nam nie o triumf ochotnictwa chodzi i nie o "zwykłą lekliwość", lecz o męstwo właśnie, o odwagę cywilną, odwagę publicznego wykazania i obrony swojego moralnego i religijnego "Ja".

Najbardziej niejasnym, choć jednocześnie najbardziej istotnym jest czwarty element kwalifikujący: niemożliwość odbywania służby wojskowej "z przyczyn niezależnych od organów wojskowych". Bardzo to enigmatyczne i bardzo pojemne sformułowanie. Kłóci ono niewątpliwie w swym zakresie sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej, a więc głębokie przyczyny wiary, sumienia, przekonań osobistych, wynikających z religijnych, etycznych, moralnych, filozoficznych, politycznych i podobnych motywów. Szczególnie niewątpliwymi w tym zakresie są podstawy sumienia, przekonań religijnych, etycznych i moralnych, zakotwiczone w fundamentalnych wolnościach myśli, sumienia, religii i przekonań. Są to podstawy powszechnie uznanymi i wiążącymi, i faktycznie - z samej swej istoty - "niezależnymi od organów wojskowych".

Potwierdzeniem wniosku, zgodnie z którym art.140 liczy się z prawem do sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej i obejmuje ten sprzeciw zakresem swej regulacji, są komentarze Rządu PRL nadane lub wysłane na formu ONZ w związku z pracami Komisji Praw Człowieka nad zagadnieniem sprzeciwu sumienia, a także oficjalne wystąpienie przed kamerami TVP rzecznika prasowego KOW, jak również komentarze rzecznika prasowego Rządu PRL. Jest więc niewątpliwe, że ustawa uwzględnia sprzeciw sumienia. Byłoby jednak dobrze, gdyby ustawodawca expressis verbis uznał, że w zakresie regulacyjnym art.140 mieści się sprzeciw sumienia, że właśnie taki sprzeciw jest najwłaściwszą spośród "przyczyn niezależnych od organów wojskowych", o których mowa w art.140 pkt 2 ustawy. Przecież prawa człowieka związane z ochroną jego myśli, sumienia, wyznań lub przekonań mają charakter przyrodzony i "wolnościowy", bezpośrednio się łącząc z "istotą człowieka jako takiego", z jego przyrodzoną godnością i człowieczeństwem właśnie, z jego nietykalną "prywatnością" czy "osobistością". Przecież jako "niezależne od organów wojskowych" nie mogą te prawa ani rozszerzenia na nich swą oparciu podlegać /jednostronnie i arbitralnie/, ocenie organów wojskowych. Dlategoż zatem ustawa przewiduje niekontrolowaną arbitralną kompetencję wojskowych komendantów uzupełnień? Gdyby wyraźnie uznało, że sprawy obejmowane sprzeciwem sumienia stanowią właśnie "przyczyny niezależne od organów wojskowych", oznaczyłoby to zarazem pośrednie uznanie, że wojsko i jego organy nie mogą w systemie organizacji i funkcjonowania służb wojskowej wkraczać w te sfery, bezprawnie gwałcąc sumienia żołnierzy i ich głębokie przekonania. Stawa to pod znakiem zapytania cały system indoktrynacji ateistycznej, ideologicznej i politycznej w LWP, który rodzi skutki bolesne w postaci deprywacji moralnej, upodlenia i relatywizmu moralnego młodych ludzi

# każdym bądź razie, ta świadomość przez realizację politycznego ustawodawcę przyjęta enigmatyczność sformułowania staje się ostrzeżeniem obywateli: miała być tylko potrzebą arbitralności organów wojskowych, z konieczności służyć również i pełnieniu służby poparcia i rozstrzygnięciu praw i wolności człowieka, poborowego. Nie ma bowiem nic, co by wskazywało na wykluczenie sprzeciwu sumienia z zakresu kwalifikacji w pkt 2 art.140 ustawy, przeciwnie - sprzeciw sumienia jest, z natury rzeczy, właściwym "rdzeniem" tej kwalifikacji, jej istotnym i zapewne także istotowym składnikiem!

Przejdźmy do zagadnień proceduralnych, gdyż pozostałe części dyspozycji art.140 odnosi się do trybu załatwiania spraw związanych z pełnieniem zastępczej służby poborowych, w tym także spraw dotyczących sprzeciwu sumienia. Punktem wyjścia jest prośba zainteresowanego poborowego. Osobiście, sugerowałbym zastąpienie w ustawie terminu "prośba" terminem "wniosek" bądź "śledzienie". Przecież poborowy dochodzi w ten sposób swojej przyrodzonej wolności, należnych mu praw, nie musi więc nikogo o to prosić - ma prawo żądać. Ustawa nie kreśli żadnych wymogów formalnych co do charakteru takiej "prośby". Można założyć, że znaczącej będzie ona miała formę pisemnego wniosku, nie można jednak wykluczyć /skoro i ustawa tego wyraźnie nie wyklucza/ "prośby" ustnej wypowiedzianej "ad hoc" przy okazji "pożuczenia" /na wezwanie lub z własnej inicjatywy/ u kompetentnych organów wojskowych. Osobiście, doradziłbym zainteresowanym poborowym korzystanie z formy pisemnej /mimo iż "papier jest ciężki"/. Zawsze to pozostaje jakiś dokument /znaczenie odpłatw/ i dla siebie, i dla kogoś innego, kogo chciałoby się swoimi słowami i zastępczą służbą poborowych zainteresować. Nie tak łatwo będzie się na decyzję wrzuciła do kosza /związczą gdy odpis przesłano jakiemuś społecznie ważnemu czynnikowi/, podczas gdy ustnej prośby /związczą nigdzie nie zaprotokołowanej/ łatwo można się wyprzeć. Ustawa nie określa też terminu wniesienia takiej "prośby". Można więc przyjąć, że - skoro dotyczy to właśnie "poborowego" - prośbę można wnieść, dopóki kwalifikacja "poborowego" służy danej osobie. Jedyne bowiem ograniczenie wynikające ze sformułowania art.140 dotyczy odniesienia możliwości ubiegania się o służbę zastępczą do "czasu pokoju". Co jest niezmiernie istotne, kwalifikacja "poborowego" nie ogranicza możliwości skorzystania ze sprzeciwu sumienia tylko do okresu sprzed otrzymania przydziału do określonej jednostki wojskowej, przeciwnie, rozciąga się ona na cały czas pełnienia służby wojskowej. Świadczy o tym niedopuszczające operowanie kwalifikacją "poborowy" odnośnie do osób odbywających /i/ "zasadniczą służbę wojskową" lub "służbę w formacjach zbrojnych nie będących w skład Sił Zbrojnych" /art.65 pkt 1 i 3/, "zasadniczą służbę lub szkolenie poborowych w obronie cywilnej" /art.64 pkt 3/. Nie ma zaś nic w art.140, co by się przeciwstawiało temu wnioskowi płynącemu z Działu IV ustawy. Przeciwnie, sama nazwa tej służby "zastępcza służba poborowych" /jak i sformułowanie z art. 140, że chodzi o poborowych, którzy nie korzystają z odroczenia służby, potwierdza powyższy wniosek. Intenc, zarówno pełniący służbę wojskową, jak też "junacy" OG Rozbójczy - przez cały czas pełnienia swej służby - prawo do sprzeciwu sumienia, a więc także możliwość wystąpienia z legalną prośbą o zwolnienie ich z dalszego pełnienia tej służby, skoro tylko przekonają się, że jej pełnienie nie daje się

dogodzić z ich sumieniem lub z ich słabokim przekonaniem! Mogą w takiej sytuacji domagać się skierowania na czas pozostający do końca służby do "zastępczej służby poborowych" o charakterze niemilitarnym.

4 szczególności, możliwość taka może i powinna być realizowana, gdy poborowy staje wobec wymagania od niego sprzecznego z jego sumieniem lub z jego ugruntowanymi przekonaniem przysięgi wojskowej czy też ślubowania służbowego. A jest to problem nader istotny, jako że wzrasta ilość młodych osób, którzy - poczuwając się nawet do obowiązku służby wojskowej - nie mogą jednak pogodzić ze swym sumieniem, ze swą prawdą wewnętrzną obowiązującą w LWP "internacjonalistycznej" /a nie patriotycznej/ roty przysięgi. Zastosowanie w takiej sytuacji instytucji sprzeciwu sumienia jako legalnej realizacji fundamentalnej wolności myśli, sumienia, religii lub przekonania się prosi, jest tu "szczególnie na miejscu"! Nikogo bowiem nie można zmuszać, wbrew jego sumieniu, do składania jakiegokolwiek przysięgi, istotowo angażującej jego człowieczeństwo, choćby to była przysięga wojskowa!

Adresem "proby" jest wedle ustawy terytorialnie właściwy wojskowy komendant uzupełnień, do którego kompetencji należy "przeznaczenie" odpowiednich osób do pełnienia zastępczej służby poborowych. Ustawa nie wskazuje żadnych konkretnych obowiązków komendanta w tym zakresie, zapewne zupełnie celowo ogranicza się do enigmatycznej formuły: "jeżeli zostali przeznaczeni". Czy może to jednak oznaczać absolutną arbitralność działania komendanta? Niewątpliwie nie. Jako "organ wojskowy" nie jest on kompetentny do krytycznej oceny "proby", bo przecież chodzi w niej - jak sama ustawa głosi - o "przyoznaczenie niezależne od organów wojskowych"! Należy zatem uznać, że, stając w obliczu konsekwentnie podtrzymywanego sprzeciwu sumienia i nie mając zmuszać do rezygnacji z tego sprzeciwu, a zarazem nie mając dowodów wskazujących na bezpodstawne nadużycie sprzeciwu sumienia /bo to trzeba by udowodnić/, komendant musi /i/ uznać zasadność sprzeciwu, a zatem zwolnić osobę wnoszącą sprzeciw z obowiązku pełnienia służby wojskowej i przeznaczyć ją do pełnienia zastępczej służby poborowych /i tylko takiej służby/. Komendant nie może odmówić "probie" zainteresowanego poborowego, nie podkopując samego sensu prawnej instytucji "zastępczej służby poborowych" i samego art. 140 ustawy.

Miastety, praktyka jest akurat inna. Wojskowi komendanci uzupełnień nie chcą oficjalnie uznać sprzeciwu sumienia, lawirując jak tylko mogą, przyparciu do muru umiejętną argumentacją religijno-moralną i prawniczą, by w końcu - "dla świętego spokoju" - zwolnić od odbywania służby wojskowej i przeznaczyć do służby w obronie cywilnej, byleby tylko nie stworzyć precedensu i nie uznać sprzeciwu sumienia jako legalnej podstawy przeznaczenia do zastępczej służby poborowych!

Formuła ustawowa "jeżeli zostali przeznaczeni ... na własną prośbę" dopuszcza, wobec swej niejasności, różne interpretacje, w tym także interpretację bardziej korzystną dla zainteresowanych poborowych. Z ustawy przecież wcale nie wynika, że komendant "może, lecz nie musi". A ustawa "proba" jest jedynym wymienionym w niej warunkiem "przeznaczenia do zastępczej służby poborowych". Ustawa nie nie mówi o swobodzie decyzji komendanta. Nie da się więc wykłuzić rozumienia takiego, w myśl którego,

gdą tylko uzasadniona prośba zostaje złożona, komendant nie może nic innego zrobić, jak tylko przeznaczyć odpowiednią osobę do służby zastępczej!

Boleśna w swej antyhumanitarnej wymowie praktyka organów wojskowych wskazuje, że wiele takich "prób" /a może nawet i wszystkich/ nie zostaje zrealizowanych pozytywnie w ogóle, a przynajmniej - nie zostaje zrealizowanych zgodnie z art. 140, a więc w postaci przeznaczenia do zastępczej służby poborowych. A tej sytuacji staje się niezmierznie istotne, czy korzystającemu ze sprzeciwu sumienia służy jakies prawo odwołania się od decyzji negatywnej /albo od braku jakiegokolwiek decyzji/, bo często sprzeciwu sumienia w ogóle jakby się nie dostrzegano! Sam Dział V ustawy takiej możliwości nie przewiduje. Wyda się, że w myśl art. 12 w związku z art. 43, art. 45 i art. 46 pkt 4 ustawy można dopuścić /wyraźnie jednak nie przewidzianą/ możliwość odwołania się do Ministra Obrony Narodowej, który mocą władzy zwierzchniej /jemu należnej/ dysponuje ustawową kompetencją uchylania wiążących decyzji niższych organów wojskowych "w trybie nadzoru", jeśli zostały one wydane "z naruszeniem przepisów prawa". Takie naruszenie - wobec niejasności skromu art. 140 i wobec trudności oczekiwania w tego rodzaju sprawach "dobrej wiarę" ze strony organów wojskowych - byłoby jednak niezmiernie trudne do udowodnienia.

Jeśli chodzi o umorzenie charakteru zastępczej służby poborowych i warunków jej odbywania ustawa jest nieco bardziej precyzyjna. Kryteryjnie, służba ta na polegać - w myśl art. 141 pkt 1 - "na wykonywaniu prac w społecznych zakładach służby zdrowia /i/, zakładach opieki społecznej /i/, zakładach ochrony środowiska naturalnego /i/ oraz w innych zakładach użyteczności publicznej /i/. Ten fragment uregulowania ustawowego jest godny pochwały, ma postępowy, humanitarny charakter, zgodny z tendencjami międzynarodowymi. Byleby tylko nie zaśniał próżni jako "martwa litera"!

Jasność tego obrazu mać co nieco dalsze postanowienia, przewidujące możliwość skoszowania oraz - co gorąca - podlegania "szkoleniu obronemu według programu ustalonego przez Zarząd Obrony Cywilnej Kraju" /art. 141 pkt 2 i 3/. Kosz to niestety w praktyce znieważa humanitarny charakter służby zastępczej i wiąże ją - w sposób niepożądany i kłódcy się z esmitem sprzeciwu sumienia - w "sferę militarności", sferę psychozy wojennej, a przy okazji - zależnie od programu, treści i metod "szkolenia" - gwałt sumienia i przekonania pełniących służbę zastępczą. Dlatego prawo winno się liczyć z dodatkową możliwością wnoszenia sprzeciwu sumienia wobec tak ustalonego "szkolenia obronnego".

Jeśli chodzi o tryb załatwiania spraw, kompetencja wojskowego komendanta uzupełnień kończy się zasadniczo na decyzji o przeznaczeniu do zastępczej służby poborowych. Odąd podlega taka osoba sądom cywilnym, a mianowicie - naczelnik gminy powołuje ją /zgodnie z art. 143 pkt 1/ do pełnienia konkretnej służby. Miastety ustawa przewiduje również powoływanie do służby "w jednostkach organizacyjnych podległych ministrowi Obrony Narodowej" i to właśnie przez wojskowego komendanta uzupełnień. Kłódcy się to może z chwalonym wyżej "humanitarnym" charakterem służby zastępczej, tak jak jest ona uregulowana w ustawie. Oznaczałoby to dalsze podleganie kompetencji władz czy organów wojskowych, co nie odpowiada postępowym tendencjom ugruntowanym w pracach

międzynarodowych nad kołymiacją zagażaniem sprzeciwu sumienia.

Ważne artykuły ustawy, mniej dla naszej analizy istotne, szczegółowo normują sprawy powołania i stasienictwa /art.143 pkt 264/, przywileje i uprawnienia związane ze służbą /art.144/, sprawy zabezpieczenia społecznego na wypadek choroby, inwalidztwa lub śmierci /art.145/, przeniesienia rezerwy oraz zwolnienia ze służby /art.146/. Istotne jest ustalenie, że relacja między poborową a zakadem pracy nie jest stosunkiem pracy, lecz stosunkiem służby, jednak do odbywających zastępczą służbą poborową stosują się odpowiednio m.in. przepisy kodeksu pracy grupowo wskazane w art.147 ustawy.

Jak ocenić ogólnie polskie unormowanie ustawowe z punktu widzenia sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej? Jest ono na tyle wcześniej dokonane /1967 r./ i na tyle pojemne w swym zakresie /art.140/, jak również na tyle pociągające w niektórych ustaleniach /np. art.141 pkt 1/, że można nim się cheścić na zewnątrz, można się nim "legitymować" na forum międzynarodowym i uprawiać autoreklamę, akcentującą nowoczesność, rozległość i postępowość unormowania, jego rzekomą dogodność z punktu widzenia ochrony praw i wolności człowieka, w tym także z punktu widzenia szerokiej możliwości uwzględniania sprzeciwu sumienia.

Równocześnie jednak unormowanie to jest tak pełne niejasności i tak ogólnikowe, a zarazem tak pozbawione jakiegokolwiek gwarancji proceduralnych i tak niepodzielnie tkwiące w kompetencji organów wojskowych, że może okazać się i dotąd w praktyce okazuje się kompletnie niesrekrutnym dla zabezpieczenia rzeczywistego korzystania z prawa sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej. Brak jakiegokolwiek normy co do konkretnych obowiązków wojskowych komendantów uzupełnień. Pozostawienie w ich ręku absolutnej i niczym nie skrupowanej kompetencji może zamienić i jak dotąd zamienia prawo do sprzeciwu sumienia i cały art.140 w martwą literę. Jest to więc unormowanie może i efektywne, ale na pewno nie efektywne. Kusi się zatem dojdąc do wniosku, że unormowanie - pomijając już fakt, że w ogóle *expressis verbis* o sprzeciwie sumienia nie wzmiankuje nawet - jest ułamek, nie wystarczające, a zarazem li tylko fasadowe. Rzecz charakterystyczna, że wojskowi komendanci uzupełnień w odpowiedzi na prośby o przeznaczenie do zastępczej służby poborowych z uwagi na sprzeciw sumienia potrafią stwierdzić, iż rzekomo nie ma podstaw w polskim porządku prawnym dla pozytywnego zaisławienia takich próśb. Czyżby byli kompletnie niekompetentni do zajmowania swych stanowisk skoro nie znają przepisów podstawowej dla nich ustawy albo nie potrafią interpretować w sposób prawniczo właściwy jej przepisów? Czyżby nie znali telewizyjnych wystąpień rzeczników prasowych KOK i Rządu, potwierdzających uznanie sprzeciwu sumienia w polskim prawodawstwie? A może są lepiej poinformowani i wiedzą, że w TVP chodzilo o "rzucanie siów na wiatr" i że dyspozycje płynące z "centrali" do organów niższych zalecają komendantom "sprzeciw wobec sprzeciwu sumienia" i wymowny był przeciez "duch" wypowiedzi gen. Jaruzelskiego w kwestii odmowy służby wojskowej!

Również uwagi wskazują, że - zamiast zacierać ręce z zadowolenia i cheścić się humanizmem stojącego do naszej dyspozycji ustawodawstwa - należy uznać, że stan prawny jest "ponury" i wykluczający praktycznie albo sprowadzający do minimum szanse rzeczywistego skorzystania z prawa człowieka do odmowy służby

wojskowej na podstawie sprzeciwu sumienia. Wobec takiego stanu prawnego i takiej, znacznie pogorszonej ten stan /praktyki/ obowiązującej wszystkich sprzeciw. Jedną z dróg tego sprzeciwu - drogą powołania i orjary - przyjął ruch młodych "Wolność i Pokój". Inni młodzi, dla których pełnienia służby wojskowej w Lw i kłóci się z wyogadn ich sumienia, a którym - z takich czy innych względów - droga "W-u" nie odpowiada, mogą i powinni wykonywać wszelkie osobności dla legalnego ubiegania się o zastępczą służbą poborową i stopniowego wymuszania na władzach prawidlowej interpretacji i rozumienia postanowień Działu V ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL. Wszyscy, którym służba wojskowa nie grozi, jesteśmy moralnie zobligowani wspierać i jednym i drugim z nieświadomością, że przyczynimy się w ten sposób - choćby w minimalnym stopniu - do ratowania Ojczyzny i świata od tej straszliwej psychozy wojny i militarizmu. Naszym protestować przeciwko "deprawacji prawa" i musimy wozac o nieśmieszne uznanie i precyzyjne unormowanie możliwości korzystania z ludzkiego prawa do sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej! Temu celowi i spełnieniu wyżej wskazanego obowiązku moralnego służby także niniejsze opracowanie. Dlatego, w jego zakończeniu, spróbuję nakreślić postulaty co do prawa i co do praktyki, wynikające dla PRL i jej organów /w tym przypadku zwłaszcza wojskowych/ z wcześniejszych rozważań teologicznych i prawnomiędzynarodowych.

## D. Podsumowanie

### A. Ocena służby wojskowej w ogóle

1. Służba wojskowa w ogóle, wzięta "in abstracto", nie jest sama w sobie sprzeczna z założeniami chrześcijaństwa i może być pełniona także przez chrześcijan, pod warunkiem jednak, że: a/ w ogólnym systemie swej organizacji i funkcjonowania nie kłóci się z sumieniem i przekonaniami chrześcijanina ani z zachowywaniem przez żołnierzy chrześcijańskiego stylu życia i postaw chrześcijańskich, zwłaszcza zaś:

- 1/ o ile umożliwila albo znacznie nie utrudnia wykonywania obowiązków chrześcijańskich w zakresie kultu i praktyk religijnych,
- ii/ o ile nie przeciwstawia się fundamentalnym obowiązkom chrześcijanina: miłości Boga, miłości Ojczyzny /po chrześcijańsku pojętej/, miłości wszystkich ludzi i ludów /narodów/ bez jakiegokolwiek dyskryminacji czy uprzywilejowania /m.in. na podstawach ustrojowych, systemowych, ideowo-politycznych/,
- iii/ o ile rzeczywicie jest związana z obroną Ojczyzny, służą Narodowi i stoi na strazy praw Narodu, na strazy dobra wspólnego, w tym na strazy praw rodziny oraz praw i wolności człowieka.

2. Służba wojskowa w ogóle, wzięta "in abstracto", nie jest sama w sobie sprzeczna z założeniami obowiązującego prawa międzynarodowego i może być pełniona także przez ludzi dbających o zabezpieczenie poszanowania tego prawa dla dobra całej ludzkości, pod warunkiem jednak, że:

- a/ służby budowaniu, utrzymywaniu i utrwalaaniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz wolności, równości i sprawiedli-

wojci między wszystkimi ludami /narodami/, zgodnie z podstawowymi celami i zasadami Karty NZ,

b/ służy urzeczywistnianiu założenia powołanego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, stosownie do wymagań rozdz. VIII i VIII Karty NZ, nie zaś utrwalaniu podziałów w świecie, stosunków izolacji i wrogoci między różnymi systemami państwa, polityki równowagi sił i wyścigu zbrojeń,

c/ służy kształceniu i wychowywaniu młodych ludzi /żołnierzy/ dla pokoju, tzn. m.in. otwiera ich na wartości humanizmu i humanitaryzmu, przyjaźni wobec wszystkich ludów /narodów/, doskonalenia się moralnego żołnierzy i pełnego rozwoju ich osobowości i indywidualności.

3. Służba wojskowa w ogóle, wzięta "in abstracto", tym bardziej nie jest sprzeczna z założeniami Konstytucji PRL, lecz wręcz przeciwnie - "jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli PRL", pod warunkiem jednak, że w istocie służy zbrojne PRL - tak, jak tego wymaga Konstytucja - pozostając na straszy suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju.

4. Niesprzeczność służby wojskowej w ogóle, wziętej "in abstracto", nie przekreśla ryzyka wystąpienia sprzeczności między konkretnymi sytuacjami w wojsku, zwłaszcza związanymi z obowiązkiem wykonywania rozkazów wojskowych czy poleceń służbowych a wymogami sumienia lub przekonania, wymogami prawa międzynarodowego, jak również z/w założeniami Konstytucji PRL.

5. O sprzeczności służby wojskowej "in concreto" z założeniami, o których mowa w pkt 1-3 wyżej, może świadczyć i może przesądzać wymaganie od żołnierzy złożenia przysięgi czy ślubowania według tekstu roty kładącego się istotnie z tymi lub którymkolwiek z tych powyższych założeń.

6. Niesprzeczność służby wojskowej w ogóle, wziętej "in abstracto", czy nawet służby w określonym wojsku i w określonych warunkach jej organizacji, nie przekreśla ryzyka zaangażowania w konflikt czy w akcję, udział w których byłby niezgodny czy też z wymaganiami postawy chrześcijańskiej, czy też z normami prawa międzynarodowego, czy też z założeniami Konstytucji PRL /np. wojna agresywna przeciw innemu państwu lub państwom, albo akcja pacyfikacyjna wymierzona we własny naród/.

7. We wszystkich sytuacjach, wynikających z niedochowania powyższych założeń, człowiek /poborowy, żołnierz itp./ ma prawo do sprzeciwu sumienia, a nawet moralny obowiązek realizacji tego prawa, o ile chce pozostać prawdziwie chrześcijaninem, o ile prawdziwie chce pozostać Człowiekiem /I/, w tym m.in.:

a/ gdy konkretna służba uniemożliwia lub poważnie utrudnia możliwość zachowania przez człowieka jego tożsamości i integralności religijno-moralnej, gdy może gwałcić jego sumienie lub głębokie przekonania,

b/ gdy konkretna służba wojskowa wiąże się z naruszeniem wiążących dla państwa zasad i norm prawa międzynarodowego albo niedopięaniem nakreślonych w tym prawie obowiązków,

c/ gdy konkretna służba wojskowa odrywa się od służby Narodowi i przedstawia się Jego interesom, wbrew wymogom Konstytucji PRL.

d/ gdy konkretny rozkaz czy polecenie przeczy wymogom religijno-moralnym, wymogom prawa międzynarodowego lub założeniom Konstytucyjnym.

e/ gdy konkretna przysięga wojskowa czy ślubowanie kładzie się z wymaganiami sumienia lub z głębokimi przekonaniem, albo nie daje się pogodzić z wymogami prawa międzynarodowego lub Konstytucji PRL,

f/ gdy udział w konkretnej wojnie /międzynarodowej lub domowej/ albo w akcji przeczy wymogom religijno-moralnym, zasadom i normom prawa międzynarodowego albo założeniom Konstytucji PRL.

B. ucena służby wojskowej w systemie jej organizacji i funkcjonowania w ludowym wojsku Polskim.

1. Służba wojskowa w LWP jest nie do pogodzenia lub co najmniej bardzo trudna do pogodzenia z wymaganiami wiary i praktyk chrześcijańskich, z wymaganiami sumienia i głębokimi przekonaniem chrześcijańskich, a to dlatego, że:

a/ LWP nie tylko hasłowo, ale i w praktyce pojmowane jest jako zbrojne ramię partii i w sposób przymusowy kształtuje życie w wojsku wedle oczekiwań "światopoglądu naukowego", co jest nie do pogodzenia ze światopoglądem chrześcijańskim,

b/ służba w LWP uniemożliwia albo ogromnie utrudnia wolność uzewnętrzniania swojej wiary i swoich przekonań, jak również wykonywanie kultu i praktyk religijnych, obowiązujących chrześcijanina,

c/ system szkolenia ideowo-politycznego w tym i "internacjonalistycznego", obligatoryjny dla żołnierzy, gwałci ich sumienia i głębokie chrześcijańskie przekonania,

d/ zorganizowany system "zachęt" /nakłaniania, z elementami gróźb i sankcji albo też nagród i przywilejów za lojalną postawę/ do uczestnictwa w socjalistycznych organizacjach młodzieżowych i w partii gwałci tożsamość chrześcijanina, odrywa go od wiary i praktyk religijnych.

2. Służba wojskowa w LWP jest nie do pogodzenia albo bardzo trudna do pogodzenia z wymaganiami powszechnie wiążącego /także dla PRL/ prawa międzynarodowego, a to dlatego, że:

a/ LWP nie służy budowaniu pokoju międzynarodowego, bezpieczeństwa, wolności i równości wszystkich państw i narodów, lecz utrwalaniu podziałów i sprzeczności w świecie, a także gwałceniu praw innych narodów,

b/ LWP, stając się posuszczym ogniwem "spójności obronnej państw socjalistycznych" i podporządkowując się dyktatom Armii Radzieckiej, służy uniemożliwieniu realizacji założeń powszechnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, uniemożliwieniu "pokoju zbrojnego" opartego na równowadze sił /w istocie na równowadze strachu/ i nakręcaniu spirali zbrojeń, a w efekcie pełni rolę elementu składowego imperialnej polityki ZSRR i podtrzymywania w świecie ducha militarysty,

c/ wychowanie w LWP nie służy budowaniu pokoju, przyjaźni i zrozumienia między wszystkimi narodami świata, lecz jednostronnej gloryfikacji jednych i oczernianiu drugich, nie kształtuje poczucia obowiązków ogólnoludzkich i ducha prawdziwego niedystryminacyjnego internacjonalizmu, nie sprzyja moralnemu doskonaleniu się żołnierzy, w szczególności nie kształtuje w nich humanizmu i humanitaryzmu, a zwłaszcza nie służy wypełnieniu podstawowych i bezzględnych obowiązków w zakresie upowszechnienia wśród żołnierzy znajomości norm humanitarnego prawa międzynarodowego,

d/ służba w LWP nie służy pogiębieniu uszu patriotycznych, miłości Ojczyzny i miłości Narodu Polskiego, lecz deprawacji tych uszu w przymusowym "nawracaniu" do "patriotyzmu socjalistycznego" i "internacjonalizmu socjalistycznego" /zwłaszcza kładąc z przymusem tego drugiego/, samo LWP niejednokrotnie przeciwstawiało się

dążeniem Narodu Polskiego do odzyskania należnych mu praw i brało udział w Jego krwawym represjonowaniu,

e/ służba w LWP nie służy poznaniu i zrozumieniu praw i wolności człowieka, lecz przeciwnie - ugruntowaniu etatyzmu i totalizmu, wzbudzeniu niewiary w wartość człowieka, warunki służby stawiają na porządku dziennym problem okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania żołnierzy /zwłaszcza w okresie "rekrucimki"/ co stanowi przeciwieństwo zbrodni przeciwko ludzkości /1/.

3. Służba wojskowa w LWP jest nie do pogodzenia lub przynajmniej trudna do pogodzenia z założeniami samej Konstytucji PRL, a to dlatego, że :

a/ przez przyjęcie roli "zbrojnego ramienia partii" oraz przez wojsko w skład aparatu ucisku społecznego na służbie partii i podległego partii systemu władzy w państwie, LWP wytraściła swą istotną funkcję obrony Ujczyzny, nie stoi też na strazy niezbywalnych praw Narodu Polskiego,

b/ LWP - obok sił milicji i bezpieczeństwa - jest stale wykorzystywane w funkcji "straszaka" i "srodka ucisku" czy choćby "nacisku" na społeczeństwo, a w niektórych sytuacjach było bezpośrednio wykorzystane dla krwawego tłumienia słusznych protestów społecznych lub dla przeprowadzenia antynarodowych akcji pacyfikacyjnych,

c/ LWP służy wypaczeniu obrazu politycznej woli Narodu Polskiego, zwłaszcza w sytuacji wyborów czy referendum, kiedy to "maszki" żołnierskie prowadzą do wyniku odbiegających od rzeczywistych pragnień społeczeństwa, a nawet od rzeczywistych pragnień samych żołnierzy, zniewolonych do przejawiania woli politycznej sprzecznym z ich głębokimi przekonaniami.

4. doświadczenie dowodzi, że B.LWP, zwłaszcza w związku z konkrétnymi akcjami przemocy na zewnątrz lub wewnątrz kraju - niejednokrotnie wydawane są rozkazy lub polecenia /i to w ramach wdrażania "doktryny ślepych bagnetów"/, których wykonywanie nie da się pogodzić z sumieniem lub przekonaniami, z wymaganiami prawa międzynarodowego, albo wreszcie - z podstawowymi założeniami Konstytucji PRL.

5. stosowana w LWP rota przysięgi wojskowej, włączająca obowiązki wierności wobec PRL, wobec sojuszy i "armii wyzwolicieli" kłóci się w istotny sposób z wymaganiami sumienia, z dyktatami prawa międzynarodowego, a i z samymi założeniami Konstytucji PRL.

6. LWP było i potencjalnie nadal może być wykorzystywane do działań agresywnych na zewnątrz kraju /por. Czechosłowacja 1968/ albo do zwalczania, terroryzowania lub pacyfikowania własnego Narodu /1956, 1970, 1981/, na strazy praw którego miało stać, co w zupełności radykalny sposób przeczy i założeniom religijno-moralnym, i postulatowi prawa międzynarodowego, i samym założeniom konstytucyjnym.

7. z rezultatem można stwierdzić, że konkretne warunki służby wojskowej w LWP stwarzają wielokrotnie okazje, w których chrześcijaństwa i człowiek w ogóle nie tylko ma prawo, lecz nawet i moralny obowiązek realizacji sprzeciwu sumienia, a mianowicie :

- wobec podjęcia służby wojskowej w LWP,
- wobec dalszego pełnienia służby w LWP,
- wobec ćwiczeń lub przeszkolenia wojskowego,
- wobec określonego rozkazu wojskowego czy polecenia służbowego,
- wobec przysięgi wojskowej albo ślubowania służbowego,

i/ wobec uczestnictwa w określonym konflikcie zbrojnym lub w akcji nie mającej cech konfliktu zbrojnego, na zewnątrz lub wewnątrz kraju.

8. To, co powiedziano wyżej odnośnie do służby wojskowej sensu stricto, stosuje się w pełnej mierze do innych rodzajów spełniania "powszechnego obowiązku obrony PRL", gdy obowiązki z tym związane opadają w sprzeczność z wymaganiami wiary i religii, wymaganiami prawa międzynarodowego, czy wymaganiami Konstytucji PRL, tak jak to zostało wyżej przedstawione.

C. Prawo do sprzeciwu sumienia w świetle standardów międzynarodowych i tendencji ich rozwoju.

1. podstawą prawa do sprzeciwu sumienia są motywy sumienia, włączając głębokie przekonania, wynikające z religijnych, etycznych, moralnych lub podobnych motywów, zarysowują się tendencje do szerszego rozumienia motywów uzasadniających sprzeciw sumienia, poprzez dołączenie motywów filozoficznych, humanitarnych i temu podobnych?

2. sprzeciw sumienia ma charakter "legalnej realizacji prawa do wolności wyzła, sumienia i religii", występuje też tendencja do łączenia sprzeciwu sumienia z legalną realizacją praw wynikających z przyrodzonej godności istoty ludzkiej, zawsze uzasadniającej swobodne podejmowanie decyzji sumienia,

3. przedmiotem sprzeciwu sumienia jest odmowa służby wojskowej albo wykonania rozkazów wojskowych, rozwijają się tendencje do poszerzenia przedmiotu sprzeciwu i rozciągnięcia go także na : ćwiczenia lub przeszkolenie wojskowe, odmowę dalszego pełnienia służby, jej pełnienia w innych rodzajach służb, w tym także służby zastępczej, jak również odmowę udziału, bezpośrednio czy pośredniego, w wojnach, konfliktach zbrojnych i akcjach wojskowych,

4. jeśli chodzi o skutki sprzeciwu sumienia, wskazuje się przeznaczenie do służby zastępczej dającej się pogodzić z motywami sprzeciwu sumienia, jak również postuluje się rezygnację państwa z więzienia osób powołujących się na sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej, postuluje się traktowanie osób wnoszących sprzeciw sumienia jako osób cywilnych realizujących należne im rozszerzenie w płaszczyźnie podstawowych praw i wolności człowieka, osądzone na podstawie prawa cywilnego a nie wojskowego, dochodzi do tego zakaz dyskryminacji w sferze praw ekonomicznych i politycznych, a także zakaz uzcuplenia praw w związku ze sprzeciwem sumienia, jak również zakaz karania więcej niż jeden raz i skazywania na kary dłużej niż czasokres służby wojskowej, do której dana osoba byłaby przeznaczona albo jaki pozostawałby jej jeszcze do odbycia,

5. dla załatwienia spraw związanych ze sprzeciwem sumienia wobec służby wojskowej wymaga się ustanowienia w państwie bezstronnej procedury podejmowania decyzji celem określania, czy w danym przypadku sprzeciw sumienia jest uzasadniony, postuluje się prawo do publicznego i bezstronnego przesłuchania, prawo do bycia reprezentowanym i do korzystania z bezpłatnej pomocy prawnej, jak również prawo odwołania się do wyższych władz sądowych dla dochodzenia prawa do sprzeciwu sumienia,

6. prawo międzynarodowe nie określa bliżej warunków służby zastępczej, ograniczając się do wymogu, by dała się ona pogodzić z motywami uniesionego sprzeciwu sumienia, zarysowujące się tendencje dotychczas wskazane, by celem służby zastępczej nie było zabezpieczenie obrony narodowej, lecz popieranie pokoju i współdziałanie humanitarne, a przeciwdziałanie nacjonalizmom, brakowi sumienia i nieporozumieniom w stosunkach międzynarodowych, postuluje się prawo wyboru między służbą zbrojną a niezbrojną, służbą w kraju a służbą za granicą, służbą pod auspicjami swego rządu a służbą pod auspicjami ONZ w celach humanitarnych.

#### D. Braki w uregulowaniu zagadnień sprzeciwu sumienia w prawie PRL.

1. brak powiązania istniejących możliwości przeznaczania do zastępczej służby poborowych "expressis verbis" z prawem do sprzeciwu sumienia,

2. brak ustalenia podstawy sprzeciwu sumienia, a więc normatywnego umenia i ustalenia motywów uzasadniających sprzeciw sumienia, z ograniczeniem się do ogólnikowej formuły "z przyczyn niezależnych od organów wojskowych",

3. brak wskazania co do charakteru sprzeciwu sumienia, a więc odniesienia go do legalnej realizacji fundamentalnych praw i wolności człowieka, w szczególności prawa do wolności myśli, sumienia, religii lub przekonań,

4. brak precyzyjnego ustalenia przedmiotu sprzeciwu sumienia: raczej tylko wobec grejącej służby wojskowej, być może też /z racji użycia terminu "poborowi"/ do służby wojskowej już pełnoletni, brak odniesienia do ćwiczeń lub przeszkolenia wojskowego, do przysięgi wojskowej lub ślubowania służbowego, rozkazów wojskowych lub poleceń służbowych, do uczestnictwa w konkretnym konflikcie zbrojnym albo w akcji wojskowej,

5. ograniczenie prawa do sprzeciwu sumienia tylko do czasu pokoju, brak uwzględnienia możliwości wnoszenia sprzeciwu sumienia w czasie konfliktu zbrojnego,

6. zbyt ograniczające ujęcie przedmiotu sprzeciwu sumienia, powinno to być prawo "każdego człowieka", a nie tylko "poborowego".

7. brak zapewnienia statusu osoby cywilnej, uregulowanie na miejsce w ustawie o charakterze "wojskowym", a osoby podległej kompetencji organów wojskowych /MKU/ i sądownictwu wojskowemu, jak również karom charakterystycznym dla przestępstw wojskowych,

8. niewłaściwe uregulowanie skutku sprzeciwu sumienia, występuje tylko jakaś niejasna "możliwość" czy "prawo" przeznaczania do zastępczej służby poborowych, a powinien być obowiązek takiego przeznaczania w razie stwierdzenia zasadności sprzeciwu sumienia,

9. nie zachowuje się wymogu karania tylko jeden raz ani wymogu co do ograniczenia wysokości kar, prawo dopuszcza możliwość skazania do 8 lat w czasie pokoju, a w czasie wojny - do kary śmierci łącznie /1/.

10. niewłaściwie ujęty jest tryb postępowania w sprawach sprzeciwu sumienia, zamiast prawa człowieka i rozszczenia prawnego służącego jego realizacji przewiduje się "prochby" osoby zainteresowane; zamiast bezstronnej procedury i ustanowienia odpowiedniego trybunału z prawem odwołania się do wyższej władzy sądowej, przewiduje się arbitralną kompetencję organu wojskowego, bez możliwości odwołania się i bez możliwości dochodzenia praw na drodze sądowej,

11. w uregulowaniu warunków odbywania zastępczej służby poborowych nie ma gwarancji uwolnienia się ze sfery podległej militaryzacji i indoktrynacji.

#### E. Postulaty co do zmian w prawie PRL.

1. uzgodnienie art.67 pkt 2 i art.81 pkt 1 Konstytucji PRL z zobowiązaniami międzynarodowymi w zakresie zagwarantowania pełnej i bezwarunkowej równości i niedyskryminacji /m.in. z uwagi na poglądy polityczne lub inne i jakiegokolwiek inne względy/.

2. uzgodnienie art.82 pkt 1 Konstytucji PRL z zobowiązaniami międzynarodowymi w zakresie zabezpieczenia rzeczywistej realizacji wolności myśli, sumienia, religii lub przekonań, łącznie z prawem do uwewnętrzniania i gwarancją dokonywania swobodnych wyborów moralnych, w tym także gwarancją korzystania z prawa do sprzeciwu sumienia,

3. uzgodnienie art.92 z art.10 i art.6 pkt 1 Konstytucji PRL, jak również z wymaganiami zasady samostanowienia narodów, w tym z obowiązkiem państwa w zakresie postrzymywania się od jakiegokolwiek działalności przymusowej, która uniemożliwiała narodowi realizację jego prawa do samostanowienia, wolności i niezależności,

4. uregulowanie "expressis verbis" prawa do sprzeciwu sumienia w ustawie poprzez odpowiednią nowelizację ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL względnie zastąpienie jej zupełnie nową ustawą, m.in. z następującymi elementami:

a/ uzczytnienie przedmiotem ustawy "obrony Ojczyzny", zgodnie z art.92 pkt 1 Konstytucji PRL, harmonizującą też z art.6 pkt 1 i art.10,

b/ wyraźne uznanie prawa każdego człowieka do sprzeciwu sumienia wobec: służby wojskowej - przed jej podjęciem i w czasie jej pełnienia, innych rodzajów służby czy szkolenia, łącznie z obroną cywilną i z samą służbą zastępczą, przysięgi wojskowej lub ślubowania służbowego, rozkazów wojskowych lub poleceń służbowych, uczestnictwa w konkretnej wojnie albo w akcji przemocnej nie będącej wojną,

c/ uznanie człowieka wnoszącego sprzeciw sumienia za osobę cywilną, realizującą rozszczenie prawne w państwie; i jej podstawowych praw i wolności, a mianowicie w zakresie prawa do wolności myśli, sumienia, religii lub przekonań,

d/ ustanowienie specjalnej procedury o charakterze cywilnym i bezstronnym /najlepiej specjalnego trybunału/, kołtentnej do wyjaśniania spraw sprzeciwu sumienia i podejmowania decyzji w kwestii jego zasadności lub bezzasadności, e/ zagwarantowanie osobie wnoszącej sprzeciw sumienia publicznego i bezstronnego przesłuchania i postępowania, łącznie z prawem do bycia reprezentowaną oraz prawem do korzystania z pomocy prawnej, przedstawiania dowodów i otrzymania decyzji na



piśmie z uzasadnieniem,

f/ zapewnienie osobie wnoszącej sprzeciw sumienia, w razie niekorzystnego orzeczenia, prawa odwołania się do wyższej władzy sądowej /o charakterze niewojakowskim/,

g/ wykluczenie możliwości podwójnego czy wielokrotnego karania za odmowę służby wojskowej, a rezygnacją z karania w ogóle ze samo skorytowanie z prawa do wniesienia sprzeciwu sumienia,

h/ uznanie obowiązku zwolnienia ze służby wojskowej i przeznaczania na pozostały czasokres do zastępczej służby poborowych osoby wnoszącej sprzeciw sumienia w czasie pełnienia tej służby, w razie uznania zasadności sprzeciwu, zwolnienia ze zwykłych obowiązków żołnierskich już z chwilą wniesienia sprzeciwu sumienia do czasu zakończenia odnownego postępowania w tej sprawie.

5. ustawowe wprowadzenie nowej roty przysięgi wojskowej i innych ślubowań słuźbowych, dającej się pogodzić z pozanowaniem i przestrzeganiem prawa człowieka do wolności myśli, sumienia, religii lub przekonań, jak również z fundamentalną funkcją polskich sił zbrojnych jako straży praw Narodu Polskiego - jego pokoju i bezpieczeństwa, suwerenności i niepodległości,

6. ustawowe ustanowienie i zabezpieczenie realizacji w praktyce, zwłaszcza w warunkach służby wojskowej, obowiązku upowszechniania i pogłębiania wiedzy z zakresu szeroko rozumianego prawa humanitarnego, włączając: prawa ludzkości, prawa narodów, prawa i wolności człowieka, w szczególności przepisy i zasady humanitarnego prawa konfliktów zbrojnych,

7. ustawowe ustanowienie i zabezpieczenie realizacji w praktyce, także w warunkach służby wojskowej, obowiązku wychowania społeczeństwa w duchu pokoju, pod warunkiem równoczesnego zabezpieczenia obowiązku działania państwa oraz wszelkich władz i organów w państwie w duchu pokoju i dla budowania pokoju,

8. ustawowe ustanowienie i zabezpieczenie realizacji w praktyce systemu zabezpieczeń przed popadaniem: warunków odbywania służby wojskowej w konflikt z prawami i wolnościami człowieka, a zwłaszcza z fundamentalnym prawem do wolności myśli, sumienia, religii lub przekonań, m.in. poprzez:

a/ wyeliminowanie mechanizmów uzależnienia wojska od organizacji politycznych /partii/.

b/ wyrugowanie systemu szkolenia i wychowania mającego na celu przyswojenie ateizacji oraz indoktrynację ideowo-polityczną,

c/ zabezpieczenie /także w tym okresie rekrutacji/ możliwości indywidualnego i zbiorowego wyznawania wiary, wykonywania kultu i praktyk religijnych, a w tym celu - uznanie tytułu Kościoła katolickiego do uzyskiwania informacji oraz do interwencji we wszelkich sprawach dotyczących naruszania tych praw i możliwości,

d/ zabezpieczenie pluralizmu światopoglądowego w wojsku oraz politycznej neutralności samych sił zbrojnych, wraz z wyrugowaniem systemu nacisków dla pozyskiwania nowych członków partii i członków socjalistycznych organizacji młodzieżowych,

e/ zapewnienie Kościołowi swobody wykonywania jego posługi duszpasterskiej, łącznie z mającą ewangelizacyjną, w wojsku, jak również zapewnienie samym żołnierzom swobody działania - różnych formach zaangażowania świeckich w Kościele łącznie z duszpasterstwem żołnierskim/.

9. uznanie - w szerszych ramach pluralizmu organizacyjnego jako naturalnej konsekwencji wolności przestania się - prawa do

istnienia i działania różnego rodzaju organizacji pokojowych /łącznie z pacyfistycznymi/ i humanitarnych, w tym także "Huchu "wolność i pokój"".

F. Bieżące postulaty co do zmian w praktyce PRL.

Na kwestii/ uznania i zabezpieczenia realizacji szeroko pojętego prawa do sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej trzeba spojrzeć: w kontekście demokratycznych i humanitarnych przemian w organizacji i funkcjonowaniu LWP. Wyżej wskazano warunki ustawodawcze dla takich przemian. Przemiany te jednak mogą i powinny następować już od teraz, nie czekając na spełnienie wyżej przedstawionych potrzeb w zakresie zmian w porządku prawnym PRL. Uzasadnia to m.in.:

1. rozdział pomiędzy obowiązującym prawem /zwłaszcza Konstytucją PRL/ a praktyką "wojskową", obejmującą także działania wyraźnie sprzeczne z prawem, albo wątpliwe z punktu widzenia prawa, albo - przynajmniej - stanowiące świadome unikanie realizacji możliwości ustawowych służących pozanowaniu i przestrzeganiu praw i wolności człowieka,

2. fundamentalne założenie każdego zdrowego ładu moralnego, społecznego i prawnego, zgodnie z którym dozwolone jest to wszystko, co nie jest wyraźnie prawem zakazane, z uwzględnieniem generalnej wskazówki interpretacyjnej na korzyść praw i wolności człowieka, a przeciwko ich ograniczaniu czy eliminowaniu.

Takie możliwości przemian "nadzieje", w granicach obowiązującego prawa i w oczekiwaniu na szerszy zakres prawa ustawodawczego wyżej wskazane, mogłyby obejmować m.in.:

a/ uwzględnienie w praktyce sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej przez wojskowych komentatorów uzupełnienia jako istotnego przypadku niemożności pełnienia takiej służby "z przyczyn niezależnych od organów wojskowych" /przydatny się odpowiednia "dispozycja z centrali" /.

b/ ustalenie zasad działania wojskowych komendantów uzupełnień, w tym ich obowiązków w zakresie uwzględnienia uzasadnionych sprzeciwów sumienia wobec służby wojskowej na podstawie art.140 ustawy z 1967 r.,

c/ wypracowanie w praktyce systemu kierowania do zastępczej służby poborowych dla realizacji art.141 w/w ustawy,

d/ humanitaryzacja instytucji obrony cywilnej, stosownie do wymagań Protokołu dodatkowego do Konwencji genewskiej z 1977 r.,

e/ wyeliminowanie praktyk okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania żołnierzy i innych osób wypełniających w różnych formach obowiązek obrony PRL,

f/ przemiany w systemie, w dziedzinach oddziaływania oświatowego i wychowawczego w wojsku, z rezygnacją z programu ateizacji i indoktrynacji ideowo-politycznej,

g/ praktyczne uniezależnienie sił zbrojnych od dyktatu partyjnego i nie dopuszczanie do ich wykorzystywania przeciw społeczeństwu czy Narodowi polskiemu,

h/ eliminowanie szkód pozostawianych synikacyjnych z militarystyki i upolitycznienia państwa, w tym powstrzymanie odpięty zdrowej młodzieży rolniczej ze wsi polskiej dla zasilania szeregow aparaty ucisku itp.

Otwarcie możliwości korzystania z prawa do sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej; wcale nie musiałoby oznaczać osłabienia obronności państwa. Wzrost ilości osób gotowych do skorzystania z prawa do sprzeciwu sumienia byłby raczej powolny. LWP zawsze mi miałoby zagwarantowany wystarczający dopływ młodych ludzi chętnych do kontaktu z bronią. Nie mają uzasadnienia obawy gen. Jarużelskiego, a zwłaszcza bezzasadne jest jego uwielbienie dla pozytywów płynących ze służby wojskowej, szczególnie - jeśli się uwzględni, że w społeczeństwie demokratycznym ma decydować siła prawa, nie zaś prawo siły!

Cała ludzkość wypatruje z utęsknieniem czasów, w których skonczy się kult siły i przemocy, zastraszenia i zniewolenia, a zacznie się czas rzeczywistego budowania atmosfery pokoju, przyjaźni i współpracy. Żyjąc w czasach i w systemach pogardy i nienawiści człowiek niepostrzeżenia daje się osiadać tym niszczącym czwolięczeniostwom. Istotniowy wzrost szeregów ludzi przeciwstawiających się temu kultowi jest jak najbardziej pozytywnym zjawiskiem i służy budowaniu pokoju we wszystkich jego wymiarach: od pokoju wewnętrznego w samym człowieku aż po makroskalę ogólnoludzkiego pokoju powszechnego. Przyszłość pokoju zależy w ostatecznym rozrachunku od tego, jak wysoki procent ludzkości uwolni się od kultu siły i przemocy. Z drugiej strony, tak silnie dziś stawiamy akcent na znaczenie służby wojskowej będzie z natury rzeczy się osłabiał w miarę postępów w likwidowaniu napięcia międzynarodowego, w urzeczywistnianiu praw ludzi i narodów, w powstrzymaniu wyścigu zbrojeń i w istotnym rozbrojeniu.

Otwarcie możliwości korzystania ze sprzeciwu sumienia, w połączeniu z likwidacją nieprawidłowości w LWP wielokrotniejącej podstawy dla korzystania z niego, być może spowoduje pewne zmniejszenie ilości chętnych do pełnienia służby wojskowej, ale niewątpliwie wpłynie na podwyższenie ich jakości - świadomych żołnierzy: z głębokiego przekonania, a nie z przymusu!

## Z A Ł A C Z N I K I

### I. Wypisy z Pisma Świętego Nowego Testamentu.

#### 1. koncepcja pokoju:

- "Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi" /Mt. 5.9/  
"/.../ pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś s nim w drodze" /Mt. 5.25/  
"Chwała na wysokości Boga, a na ziemi pokój ludzom Jego upodobania" /Lk. 2.13-14/  
"Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję. Nie tak, jak daje świat, Ja wam daję" /J. 14.27/  
"Starajcie się więc o to, co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu" /Rzym. 14.19/  
"Usiłujecie zachować jedność ducha dzięki miłości, jaka jest pokój" /Efez. 4.3/  
"Czyńcie to, czego się nauczyliście, co przyjęliście, co usłysze- szeliście u mnie, a Bóg pokoju będzie z wami" /Filip. 4.9/

#### 2. przewidywanie wojen :

- "Będziecie słyszeć o wojnach i o pogłoskach wojennych; wstrząsajcie, nie tródźcie się tym. To musi się stać, ale to jeszcze nie koniec. Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciw królestwu /.../ /Mt. 24.6-7/  
"/.../ dano odebrać ziemi pokój, by się wzajemnie ludzie zabi- jali - i dano mu wielki miern /.../ /Apek. 6.4/

#### 3. Chrystus do żołnierszy lub o żołniersach :

- "o setniku rzymskim/ u nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary" /Mt. 8.10/  
"Pytali Go też i żołnierze: "A my, co mamy czynić?". On im od- powiedział: "Nad nikim się nie unęcajcie i nikogo nie miśkajcie, lecz poprzestajcie na swoim żołdzie" /Lk. 3.14/  
"/na Krzyżu o żołdakach grabiących Jego smaty/ Ojeme, przebacza im, bo nie wiedzą, co czynią" /Lk. 23.34/

#### 4. wskazania co do postaw chrześcijanina :

- "Nie zabijaj! /.../ Kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi /.../ Najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim" /Mt. 5.21,22,24/  
"Mierzcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują" /Mt. 5.44/  
"/.../ jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili" /Mt. 6.12/  
"Diabeł rzekł do Niego: "Dam Ci to wszystko, jeśli upadnieś i oddasz mi pokłon". Na to odrzekł mu Jezus: "Idź precz, szatanie!

II

Jest bowiem napisane: Panu Bogu, samemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz" /Mt. 4.9-10/

"On ich zapytał: "Czyj jest ten obraz i napis". Odpowiedzieli: Cesarza. Wówczas rzekł do nich: "Oddajcie więc cześćwoi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga" /Mt. 22.20-21/

".../ jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza i ugodziwszy sługę najwyższego kapłana oddał mu ucho. Wtedy Jezus rzekł do niego: "Schoвай sięswoją do pochwy, bo wszyscy, którzy na miecz obywają, od miecza giną. Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mego, a zaraz wystawiłby mi więcej niż dwanaście następców aniołów?" /Mt. 26.51-53/

"Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?" /Mt. 8.36/

"Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem; żebyście się i wy tak miłowali waszemu" /J. 13.34/

"Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, aby mi nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd" /J. 18.36/

"Nikomu na sło nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi!" /Rzym. 12.17/

"Obiecacie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec potępných zakusów diabła: Nie toczmy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwiernochociom, przeciw Władcom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich" /Efes. 6.11-12/

"Staniecie więc /do walki/ przepasawszy biedra wasze prawdą i obłóczyszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwasy nogi w gotowości /dobrej mowiny o pokoja. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdolacie znieść wszystkie rozżarzone pociski Złego" /Efes. 6.14-16/

"Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa!" /I Tymot. 2.3/

"Jako ludzie wolni postępujcie, nie jak ci, dla których wolność jest usprawiedliwieniem zła, ale jako niewolnicy Boga" /I Piotr 2.16/

II. Wnioski zebrane przez J. Eppsteina

1. od św. Klementa z Rzymu do Orygenesa /poł. III w./

a/ niechrześcijański czy nawet antychrześcijański charakter państwa lub jego władców, którzy określają jego działanie, nie zwalnia chrześcijan z odpowiedzialności obywatelskiej, ani nie usprawiedliwia indyferencji po ich stronie, jeśli chodzi o państwo bądź zła działania państwa;  
b/ w istocie, dopuszczalna jest chrześcijańskimi być żołnierzem, bo krwawość wielu żołnierzy-męczenników ustaliła doktrynę silniejszą niż purystyczna teoria filozofa-pacyfisty, pod warunkiem jednak oddawania czci wyłącznie Bogu.

2. od św. Bazylego do św. Ambrozego /III-IV w./

a/ sprawiedliwe użycie siły jest w zasadzie aktem społecznym, a efektem społecznym natury człowieka jest zarówno obowiązek utrzymywania pokoju, jak i wzajemnej pomocy przeciw agresji;  
b/ jest chrześcijańskim obowiązkiem żołnierza lojalność wobec głowy państwa, chyba że zwierzchnik żądałby odeń popełnienia aktu sprzecznego z prawami Bożymi;  
c/ sprawiedliwym jest uciekać się do wojny w obronie własnego kraju;  
d/ istnieją obowiązek interwencji dla obrony innych przed niesprawiedliwością i agresją, i to stanowi dla państwa również słuszną przysługę wojny;  
e/ obowiązek walki o pokój oraz praktykowania przebaczenia i miłosierdzia jest najwyższym obowiązkiem.

3. św. Augustyn i jego następcy /do XV w./

a/ służba wojskowa sama w sobie nie jest sprzeczna z postawą chrześcijańską;  
b/ skodyfikowano warunki, w których wojnę można słusznie podjąć jako ostateczność, uzasadnioną m.in. brakiem wyższego trybunału, który byłby władny rozstrzygnąć kwestie sporne między państwami;  
c/ wojna jako ostateczny środek utrzymania lub przywrócenia sprawiedliwości;  
d/ obowiązuje aktywna zasada budowania pokoju w sferze międzynarodowej, zakładająca proces aktywny i ciągły, będący wyrazem przedzielnego znaczenia błogosławieństwa "prowadzących pokój";  
e/ większą zasługą jest zapobieganie wojnie rokowaniami i pokojową kodyfikacją niż krwawą rewindykacją praw;  
f/ pokój osiągnięty na drodze kodyfikacji jest lepszy od pokoju osiągniętego zwycięstwem wojennym;  
g/ istnieje "naturalna społeczność ludzkości", która rodzi pewne prawa i obowiązki istotne dla moralnego oblicza wojny;  
h/ poza odparciem rzeczywistej napaści, brak wyższego trybunału, przed którym władca mógłby dochodzić swoich praw, sam usprawiedliwia podjęcie wojny;  
i/ istnieją ustalone warunki wojny sprawiedliwej /słuszną przyczyną, konieczność, formalne ostrzeżenie i wypowiedzenie, prowadzenie przez suwerenną władzę /lub za zgodą Kościoła/, wysłuchanie dobra osłaniane go stracił, słuszny zamiar w rozpoczęciu i prowadzeniu wojny, stosowanie tylko tyle przemocy, ile naprawdę konieczne/;

3/ odpowiedzialność moralna za wojnę spoczywa na władzy suwerennej, a nie na indywidualnych żołnierzach czy obywatelach; ich obowiązkiem jest posłuszeństwo, za wyjątkiem wojny, o której są przekonani, że stanowi zło;

k/ kapłani nie mogą walczyć nawet w wojnie sprawiedliwej;

l/ obowiązek usunięcia krzywdy wyrządzonej drugiemu jest wspólnym zobowiązaniem wszystkich władców i ludów.

4. od F.de Vittorii do św. Alfonsa de Liguori /XVI-XVII w./

a/ prawo do wojny jest godną pożałowania koniecznością, a głównym celem władców jest zapobieganie konieczności jej wybuchu;

b/ wzniesienie wojny, poza obroną przed rzeczywistą napaścią, ma charakter "aktu karnego", dającego się usprawiedliwić tylko, jeżeli wyrządzona szkoda jest tak wielka, iż wymaga najwyższego ukarania;

c/ jurysdykcja karna wymagana dla wypowiedzenia wojny jest konieczna dla zachowania porządku w społeczności ludzkiej i nadana jest suwerenom tylko w braku wyższego trybunału;

d/ jeżeli istnieje możliwość odwołania się do arbitrażu /Stolicy Apostolskiej/ lub innego kompetentnego trybunału, władca nie może wykonywać w/w jurysdykcji karnej;

e/ jeżeli zachodzi jakakolwiek wątpliwość co do sprawiedliwości jego rozroszeń, władca nie może uciec się do broni - obie strony mają obowiązek wybrać arbitrow lub mediatorów i poddać się ich rozstrzygnięciom

f/ nawet jeżeli niewątpliwie słuszna przyczyna wojny istnieje, władca winien powstrzymać się od podejmowania wojny, jeżeli straty wynikające dla wojnujących z wojny, straty dla całej wspólnoty ludzkiej lub dla Kościoła, będą przypoścześnie tak wielkie, iż przeważają nad korzyściami z naprawienia wyrządzonej szkody;

g/ jest obowiązkiem żołnierzy badać sprawiedliwość proponowanej wojny; jeśli są niepewni sprawiedliwości przyczyny, ich obowiązkiem jest słuchać dowódców; jeśli zaś są pewni niesprawiedliwości wojny, ich obowiązkiem staje się odmówić walki;

h/ wszyscy, którzy sprawują urząd lub ponoszą jakakolwiek odpowiedzialność polityczną w państwie, są zobowiązani w sumieniu do skrupulatnego badania dobra i zła w proponowanej wypowiedzeniu wojny;

i/ wojny nie można podejmować na podstawie osobistych decyzji suwerena, ale dopiero po zasięgnięciu rady wadych i bezstronnych ludzi, oraz po skrupulatnym rozważeniu rozsądnych stron przeciwnych.

5. o. Taparelli d'Azeglio /II poł. XIX w./ "Essai Théorique de Droit Naturel /Conscription and Competition in Armaments/", pkt 1222 n.

"Społeczeństwo albo władza nie może się mieścić w prywatną sferę jednostki. Co do ogólnej zasady, nie może ono zasnąć w jednostki do podjęcia tego a nie innego zawodu; na tytuł do postępowania tak tylko, gdy prawo wszystkich popadnie w kolizję z równym lub niższym prawem jednostki /.../. Służba wojskowa jest koniecznością, ponieważ bez tej siły, porządek społeczny, życie i wolność wszystkich obywateli, którzy mają niewątpliwie prawo do porządku społecznego, do życia i do wolności, mogłoby paść pod ciężar nieprzyjaciół. Dotyczy to sytuacji, gdy państwo nie ma innych środków. Jak tylko przymusowy pobór celem budowania armii wy-

starczającej do samoobrony. W takich warunkach pobór jest sprawiedliwy, zgodny z prawem, a nawet obowiązkowy. Przymusowa służba wojskowa, w razie konieczności, nie jest narzucana jako samą jednostki, lecz raczej jako "funkcja organizmu społecznego". Władza państwowa jako taka nie wyrusza się w porządek życia rodzinnego i interesów indywidualnych, ale w danym momencie te interesy i ten porządek prowadzi do wymagań porządku politycznego, dla którego są one z natury swej sjednoczone i któremu się podporządkowują. /.../ To właśnie sama skrajna konieczność usprawiedliwia podejmowanie państwa w zakresie zobowiązania ludzi do pełnienia służby wojskowej. Co za tym idzie, rząd jest zobowiązany podejmować wszelkie środki dla uniknięcia tej konieczności; gdyby konieczność zachodziła tylko daleko, iż nie zastosowano wszelkich środków dla zapobieżenia jej, nie byłaby w rzeczywistości koniecznością. Stąd wielu ludzi dobrej woli występuje dziś przeciw przymusowemu poborowi i usprawiedliwia unikanie poboru jako zgodne z prawem. /Autor proponuje międzynarodowy system "etnarohii" - pod taroną ochroną władzy międzynarodowej jako pierwszego i najwyższego naturalnego strażnika niepodległości narodów. We władzy ustanowionej etnarohii wojna jest możliwa tylko pomiędzy niedogłównym narodem, który narusza porządek poprzez ucisk sąsiadów, a władzą etnarohiczną wspomaganą przez wszystkie narody, sjednoczone dla tej potrzeby/.

6. Papież Leon XIII

a/ encyklika "Ad Principes Populosque Universos" /20.VI.1894/ - "Niedowiadczeni młodzi ludzie są wycierani spod kierowietwa rodziców i ich kontroli, by być racjonalni pomiędzy niebespieczeństwem życia żołnierskiego; /.../ młodzi ludzie są zabierani z relinictwa, persuwadują studia, albo handel, albo sztukę, i są przeznaczani do noszenia broni /.../. Póki dżobryni, który w dżisiejszych czasach dominuje, nie może dżużej trwać. Czyś można te traktować jako normalny stan społeczności ludzkiej?"/

7. Papież Pius XI "Non Abiamo Bisogno" - "tendencja/ do zupełnego zsemopolizowania młodych, od ich najstarszych lat aż do młodości czy kobiecości, na wyłączny użytek partii i regime spartego na ideologii, która jasno się wyraża w przedziwnej, iście pogandkiej cacji państwa - "statolatrii", która pozostaje w nie mniejszej sprzeczności z naturalnymi prawami rodziny, jak jest w sprzeczności z nadprzyrodzonymi prawami Kościoła./.../ Koncepcja państwa, które całkowicie przywiązane sobie rosnące pokolenia, bez jakiegokolwiek wyjątku, od najkłodzszych lat do życia dojrzałego, nie może być przez katolika pogodzona ani z katryną katolicką, ani z naturalnymi prawami rodziny",

III. Vaticanum II - Gaudium et Spes

1. /pkt 16/ "W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wysłający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrawiewa w sercu nakazem: czyż to, tamtego unikaj! Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony. Sumienia

Jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przetyka on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa

2. /pkt 17/ "Człowiek jednak może zwracać się do dobra tylko w sposób wolny./.../ Tak więc godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgola przymusu zewnętrznego."

3. /pkt 21/ "Boleje więc Kościół nad dyskryminacją wierzących i niewierzących, która niesprawiedliwie wprowadza nierówności i kierowniczy państw, nie uznający zasadniczych praw osoby ludzkiej. Dla wierzących domaga się wolności działania, aby nie było im w tym świecie budować świątynię Bogu."

4. /pkt 26/ "Równocześnie rośnie świadomość niewątpliwie godności, jaka przysługuje osobie ludzkiej, która przesłania wszystkie inne prawa i które prawa osoby obywateli mają charakter powszechny i nienaruszalny. Należy zatem udostępnić człowiekowi te wszystkie, czego potrzebuje do prowadzenia życia prawdziwie ludzkiego, jak/.../ prawo do dobrej sławy i szacunku./.../ i do postępowania według słusznej normy własnego sumienia, do ochrony życia prywatnego oraz do sprawiedliwej wolności także w dziedzinie religijnej. Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobro osób /.../."

5. /pkt 73/ "Potępia się natomiast wszelkie formy ustroju politycznego, panujące w niektórych krajach, które krepują swobodę obywatelską lub religijną, mocą sił narzucił i " - przesłanę politycznych, a sprawowanie rządów przesławia służby dobru wspólnemu na dogadzanie jakimś stronnictwu lub na korzyść władzy państwowej".

6. /pkt 74/ "/.../ wykonywanie władzy politycznej, czy to w imię wspólnoty jako takiej, czy to w instytucjach reprezentujących państwo, winno się zawsze odbywać w granicach porządku moralnego, dla dobra wspólnego - i to dobra pojętego dynamicznie - według norm porządku prawnego, legalnie już ustanowionego lub też tego, który winien być ustanowiony. Wówczas obywateli nie odwołują się w sumieniu do posłuszeństwa władzy./.../ Tam zaś, gdzie władza państwowa, przekraczając swoje uprawnienia, wielokrotnie obywateli, niech ci nie odmawiają jej świadomości, których obowiązki tymczasem domaga się dobro wspólne. Niech są wolni i będą bronić praw swoich i współobywateli przed nadużyciami władzy, niech w granicach nakreślonych przez prawo naturalne i ewangeliczne. Konkretnie sposoby, jakimi wspólnota polityczna określa swoją wewnętrzną strukturę i zakres władzy państwowej, mogą być różne./.../ zawsze jednak winny przyczyniać się do kształtowania człowieka kulturalnego, wyposażonego pokojowo, życiowego dla wszystkich - ku pożytkowi całej rodziny ludzkiej".

7. /pkt 75/ "Niech obywatele pielęgnują wielkość i wnieść miłość ojczyzny, jednak bez ciąsnoty duchowej, tak by zawsze mieli również wzgląd na dobro całej rodziny ludzkiej, która łączy w jedno różne wsiły między plemionami i narodami./.../ Niech wystrzegają przeciw ciąsnokom w stroju i męskości lub samowładztwu i intolerancji partii politycznej, działające rozstrojnie i nienagannie pod względem moralnym i niech podążają się dobru wspólnemu w duchu szczerości i słusności, a także w miłością i odwagą polityczną".

5. /pkt 77/ "Sobór przeto potępiwszy okropność wojny, pragnie w imię prawdziwego i wzniosłego ideału pokoju wesłać gorąco chrześcijan, żeby z pomocą Chrystusa, sprawcy pokoju, współdziałali ze wszystkimi ludźmi dla umocnienia między nimi pokoju w sprawiedliwości i miłości oraz żeby przysposobili środki pokoju".

8. /pkt 78/ "Do zbudowania pokoju niezbędnie konieczna jest zdecydowana wola pozaszanowania innych ludzi i narodów oraz ich godności, jak też wytrwałe praktykowanie braterstwa. A przede wszystkim jest także owocem miłości; która posuwa się poza granice tego, co może wywiadać sama sprawiedliwość./.../ Dlatego usilnie wysuwa się chrześcijan, żeby "ocyniając w miłości", łączyli się z ludźmi szczerze pokojowo uposobionymi dla ubłagania i przywrócenia pokoju./.../ "przekują miłość na lewosze, a włócznie swoje na sierpy. Nie podnieście naród przeciw narodowi miłości, ani się ćwiczycy będą dalej ku bitwie"/Is.2.4f.

10. /pkt 79/ "Ponadto wydaje się słuszne, żeby ustawodawstwo humanitarnie ustanawiało się do tych, którzy z motywów swego sumienia odmawiają noszenia broni, jeżeli tylko godzą się na inny sposób służenia wspólnoty ludzkiej./.../ Ci wszakże, którzy sprawie ojczyzny oddani służą w wojsku, niech uważają siebie na służę bezpieczeństwa i wolności narodów. Jeżeli bowiem to sadanie właściwie spełniają, naprawdę przyczyniają się do utrwalenia pokoju".

11. /pkt 81/ "/.../ wysięg zbrojeń stanowi najgroźniejszą plagę ludzkości./.../ Opatrzność Boża przynagła nas do tego, abymy samych siebie uwolnili od wiekowej niewoli wojny".

#### IV. Inne kościoły

1. Światowa Rada Kościołów. The Uppsala Report - "Ochrona sumienia wymaga, by kościoły udzieliły duchowej troski i wsparcia nie tylko tym służącym w siłach zbrojnych, ale także tym, którzy - zwłaszcza przez wzgląd na charakter współczesnej wojny - sprzeciwiają się uczestnictwu w poszczególnych wojnach, którzy czują się w sumieniu zobowiązani przeciwstawiać się im, albo którzy czują się niezgodni do noszenia broni albo podejmowania służby wojskowej z powodów sumienia. Takie wsparcie powinno obejmować naciski w kierunku zmiany prawa, gdzie jest to niezbędne, i powinno być rozciągnięte na wszystkich /.../".

2. Komitet ds. Społeczeństwa, Rozwoju i Pokoju. SODEPAX Report of the Baden Consultation, 3-9.IV.1970. "Prava sprzeciwiających się w sumieniu : Konsultacja uważa, że wykonywanie osądu w sumieniu spoczywa inherentnie w godności istot ludzkich, oraz że, co za tym idzie, każdej osobie trzeba zapewnić - na podstawie sumienia lub głębokiego przekonania - prawo odmowy służby wojskowej albo jakiegokolwiek innego, bezpośredniego czy pośredniego, uczestnictwa w wojnach lub w konfliktach zbrojnych.

Prawo do sprzeciwu sumienia rozciąga się również na tych, którzy nie chcą służyć w określonej wojnie, ponieważ uważają ją za niesprawiedliwą albo ponieważ odmawiają uczestnictwa w wojnie lub w konflikcie, w którym prawdopodobne jest użycie broni masowej zagłady.

Konsultacja uważa także, że członkowie sił zbrojnych mają prawo, a nawet obowiązek odmówić wykonania rozkazów wojskowych,

które mogą prowadzić do popełnienia przestępstw kryminalnych, albo zbrodni wojennych albo zbrodni przeciwko ludzkości. Niezbędne jest, by Kościoły użyły ich najlepszego wpływu dla zapewnienia uznania prawa do sprzeciwu sumienia, tak jak zostało wyżej określone, na podstawie prawa krajowego i międzynarodowego. Rządy powinny rozciągnąć prawo azylu na osoby odmawiające służby w ich kraju z powodów sumienia".

3. Światowa Konferencja ds. Religii i Pokoju. Kyoto 16 - 21. I. 1970

"Uważamy, że wykonywanie osądu sumienia spoczywa inherentnie w godności istot ludzkich, oraz że, co za tym idzie, każdej osobie trzeba zapewnić prawo, na podstawach sumienia lub głębokiego przekonania, do odmowy służby wojskowej albo jakiegokolwiek innego, bezpośredniego czy pośredniego, uczestnictwa w wojnach lub w konfliktach zbrojnych. Prawo do sprzeciwu sumienia rozpościera się również na tych, którzy nie chcą służyć w określonej wojnie, ponieważ uważają ją za niesprawiedliwą albo ponieważ odmawiają uczestnictwa w wojnie lub w konflikcie, w którym prawdopodobne jest użycie broni masowej zagłady. Konferencja uważa także, że członkowie sił zbrojnych mają prawo, a nawet obowiązek, odmowy wykonania rozkazów wojskowych, które mogą prowadzić do popełnienia przestępstwa kryminalnego, albo zbrodni wojennych, albo zbrodni przeciwko ludzkości".

V. Prawe międzynarodowe

1. Zasady prawa międzynarodowego uznane w Kartie Trybunału Norymberskiego i w Wyroku Trybunału /Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ, czerwiec-lipiec 1950 r./

- Zas. I - Każda osoba dopuszczająca się czynu, który stanowi zbrodnię na podstawie prawa międzynarodowego, ponosi odpowiedzialność za te i podlega karaniu.
- Zas. II - Fakt, że prawo wewnętrzne nie grozi karą za czyn, który stanowi zbrodnię na podstawie prawa międzynarodowego, nie zwalnia osoby dopuszczającej się tego czynu od odpowiedzialności na podstawie prawa międzynarodowego.
- Zas. III - Fakt, że osoba, która dopuściła się czynu stanowiącego zbrodnię na podstawie prawa międzynarodowego, działała jako głowa państwa albo odpowiedzialny urzędnik rządu, nie zwalnia jej od odpowiedzialności na podstawie prawa międzynarodowego.
- Zas. IV - Fakt, że osoba działała zgodnie z rozkazem jej rządu albo zwierzchnika, nie zwalnia jej od odpowiedzialności na podstawie prawa międzynarodowego, o ile był dla niej faktycznie możliwy wybór moralny.
- Zas. V - Każda osoba oskarżona o zbrodnię na podstawie prawa międzynarodowego ma prawo do sprawiedliwego procesu co do faktów i co do prawa.
- Zas. VI - Zbrodnie niżej wymienione podlegają karaniu jako zbrodnie na podstawie prawa międzynarodowego:

- a/ zbrodnie przeciwko pokojowi :
  - 1/ planowanie, przygotowywanie, wszczynanie lub prowadzenie wojny agresywnej albo wojny naruszającej traktaty międzynarodowe, porozumienia lub gwarancje;
  - 11/ udział we wspólnym planie albo w spisku dla popełnienia któregośkolwiek z czynów wymienionych w pkt 1)

- b/ zbrodnie wojenne:
  - zaruszenia praw zyciowych wojennych, które obejmują m.in. morderstwa, eksperymenty medyczne, deportacje na roboty niewolnicze albo w jakikolwiek inny celu ludności cywilnej terytorium okupowanego lub na terytorium okupowanych, mordowanie albo eksperymenty medyczne na jeńcach wojennych lub rozbitek, zabijanie zakładników, grabież własności publicznej lub prywatnej, samowolne burzenie miast, grodów i wsi albo ich niszczenie nieusnadziwione koniecznością wojenną
- o/ zbrodnie przeciwko ludzkości:
  - mordowanie, eksterminacja, obracanie w niewolników, deportacja albo inne czyny nieludzkie przeciwko jakiegokolwiek ludności cywilnej albo prześladowanie na podstawach politycznych, rasowych lub religijnych, gdy czyny takie dokonywane są albo prześladowania prowadzone są w wykonaniu albo w związku z jakiegokolwiek zbrodnią przeciwko pokojowi albo jakiegokolwiek zbrodnią wojenną.

Zas. VII - Wpędzanie do popełnienia zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennej lub zbrodni przeciwko ludzkości, tak jak ustalono w Zas. VI, jest zbrodnią na podstawie prawa międzynarodowego.

2. Zgromadzenie Konsultacyjne Rady Europy - Rezolucja 337 /1967/ w sprawie "Right of Conscientious Objection"

"Zgromadzenie, mając na względzie art.9 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który zobowiązuje państwa członkowskie do poszanowania wolności sumienia i wyznania jednostki, oświadcza:

A. Zasady podstawowe :

- 1. Osoby podlegające poborowi do służby wojskowej, która s powoduje sumienia albo głębokiego przekonania wynikającego z religijnych, etycznych, moralnych, humanitarnych, filozoficznych albo podobnych motywów, odmawiają pełnienia służby wojskowej, będą korzystali z osobistego prawa do uzyskania zwolnienia z obowiązku pełnienia takiej służby.
- 2. Prawo to powinno być uważane za logicznie wynikające z fundamentalnych praw jednostki /.../, które są gwarantowane w art.9 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

B. Procedura :

- 1. Osoby podlegające służbie wojskowej winny być poinformowane, przy okazji powiadomienia o ich powołaniu lub przewidywanym powołaniu, o prawach, które mają tytuł wykonywać.
- 2. Tam, gdzie decyzja w sprawie uznania prawa do sprzeciwu sumienia podejmowana jest w pierwszej instancji przez władzę administracyjną, organ podejmujący decyzję winien być oskardżony oddzielony od władz wojskowych a jego skład winien gwarantować maksimum niezależności i bezstronności.
- 3. Tam, gdzie decyzja w przedmiocie uznania prawa do sprzeciwu sumienia jest podejmowana w pierwszej instancji przez organ administracyjny o składzie wyżej wskazanym, decyzja taka podlega później kontroli przynajmniej jednego niezależnego sądu sądownego.
- 4. Władze ustawodawcze winny badać, jak wykonywanie prawa będącego przedmiotem roszczenia można uczynić bardziej skutecznym przez zapewnienie, by sprzeciw i oświadczenia sądowe miały na skutek zawieszenie decyzji o powołaniu do służby wojskowej do czasu wydania ostatecznej decyzji dotyczącej tego roszczenia.

5. Zgłaszającym rozszerezenie należy zagwarantować przesłuchanie i trzeba im udzielić tytułu do bycia reprezentowanym oraz do powołania odnośnych świadków.

C. Służba zastępcza :

1. Okres do odsłużenia w służbie zastępczej winien być najwyżej tak długi, jak okres normalnej służby wojskowej.
2. Należy zagwarantować społeczną i finansową równość osób, których sprzeciw sumienia został uznany i zwyczajnych poborowych.
3. Zainteressowane rządy powinny zapewnić, by wnoszący sprzeciw sumienia byli zatrudniani w pracy społecznej albo w innej pracy o znaczeniu narodowym - uwzględniając także wieloletnie potrzeby krajów rozwijających się".

3. Międzynarodowe Biuro Pokoju w Genewie - "Further Steps to Recognition under National and International Law of the Right of Conscientious Objection".

W Łodzi 1967 r. Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Biura Pracy nadał tytuł podjęciu studium o problemie "Prawa do odmowy służby wojskowej i rozkazów" oraz uczynił go głównym problemem jego dorocznego konferencji w 1968 r. Do współsponsoringowania projektu zaproszono szereg organizacji międzynarodowych.

W marcu 1968 r. zwołano w Genewie naradę w celu nakreślenia ram "Studium dotyczącego sprzeciwu sumienia" i przygotowania przez Sekretariat Międzynarodowego Biura Pracy "Seminarium o Bożymie". W tym seminarium ekspertów wzięli udział przedstawiciele następujących organizacji międzynarodowych : Amnesty International, Friends World Committee for Consultation, War Resisters International, Service Civil International.

W lipcu 1968 r. wynik tych badań opublikowano pod egidą Sekretarza Generalnego Międzynarodowego Biura Pracy, dr Ulricha Berra pt. "International Peace Bureau, The Right to Refuse Military Service and Orders. A Working Paper, Geneva 1968".

Studium to zostało wykorzystane jako podstawowa dokumentacja na Konferencji Międzynarodowego Biura Pracy w Reutlingen, RFN, 28-30.VIII.1968 r.

Konferencja w Reutlingen dopracowała się szeregu "Committee Reports", którym założeniem było przygotowanie zasadniczego materiału dla "Draft Convention on the Right to Refuse to Participate in Armed Conflicts". Te raporty Komitetu zostały załączona do "Reutlingen Report", który Międzynarodowe Biuro Pracy wydało głównie dla użytku wewnętrznego/.

Na Konferencji Międzynarodowego Biura Pracy w Kungälv /Szwecja/, 18-22.VIII.1969 r. komitet specjalny złożony z prawników i innych ekspertów z różnych krajów kontynuował pracę komitetu z Reutlingen i zaprojektował rezolucję dla przedłożenia Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ oraz pierwszą wersję "Universal Charter of Conscientious Objection". Oba te dokumenty władze do "Kungälv Report. International Peace Bureau, Military Defence Challenged. Towards a New Structure of National Defence, Geneva 1969".

W latach 1968-1970 dwa projekty dokumentów były dyskutowane przez afiliowane przy Międzynarodowym Biurze Pracy organizacje międzynarodowe i krajowe. Na Zgromadzeniu Ogólnym w Driebergen /Holandia/, 7-9.VIII.1970 r. przyjęto oba te dokumenty.

A. Zalecenie z 6 sierpnia 1970 r. dotyczące Projektu rezolucji do przedłożenia Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ.

"Na swym dorocznym Zgromadzeniu Ogólnym w Driebergen, Holandia 7-9.VIII.1970 r. Międzynarodowe Biuro Pracy postanowiło salicid swym afiliowanym organizacjom członkowskim oraz współpracownikom krajowym organizacji pokojowych, by zażądały od ich rządów przedłożenia następującego Projektu rezolucji na zbliżającą się sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych: "Niniejsze Zgromadzenie Ogólne:

- uważając, iż pokój jest warunkiem leżącym u podstaw pełnej realizacji wartości ludzkich oraz przetrwania praw człowieka, - dostrzegając, że rozpowszechniona przemoc i brutalność naszej epoki, włączając maskary, wyroki śmierci, tortury, nieludzkie traktowanie więźniów, zabijanie osób cywilnych, użycie nuklearnych, chemicznych i bakteriologicznych broni, oraz masowe bombardowania, dokonują erozji prawa do życia oraz moralnych wartości ludzkości,

- uważając, iż inherentna godność istot ludzkich wymaga, by każda osoba miała zapewnione prawo do odmowy, na podstawach sumienia lub głębokiego przekonania, wszelkiej służby wojskowej albo innego uczestnictwa, bezpośrednio lub pośrednio, w wojnach lub konfliktach zbrojnych, oraz prawo do odmowy wykonania rozkazów, które mogą jej służyć do popełnienia przestępstw,

- biorąc pod uwagę zasady prawa międzynarodowego, imię jako Zasady Norymberskie, sformułowane przez Komisję Międzynarodowego w lipcu 1950 r. na żądanie Zgromadzenia Ogólnego, - biorąc też pod uwagę art.18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i art.18 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, które zapewniają prawo manifestowania i praktyki oraz praktykowania przyjętych w sumieniu wierzeń,

- biorąc również pod uwagę Rezolucję 337 przyjętą przez Zgromadzenie Konsultatywne Rady Europy 26 stycznia 1967 r. -

żąda:

1. by Sekretarz Generalny podjął się przygotowania Studium: a/ o zakresie, w jakim prawo wnoszących sprzeciw sumienia do odmowy służby wojskowej lub rozkazów jest uznane i zabezpieczone przez ustawodawstwo krajowe państw-uczestników, b/ o zakresie, w jakim osobom wnoszącym sprzeciw sumienia, które uchylają się od pełnienia służby wojskowej, mogą być zaoferowane przez Narody Zjednoczone możliwości wykonywania obowiązków dla popierania pokoju; c/ o minimalnej ochronie, jaką trzeba rozciągnąć na osoby wnoszące sprzeciw sumienia na podstawie prawa krajowego i międzynarodowego.
2. by Sekretarz Generalny podjął wszelkie inne kroki posiadające w jego mocy dla nadania skutku intencji tej Rezolucji oraz by służył sprawozdanie Zgromadzeniu Ogólnemu o krokach przedjętych oraz o postępie w przygotowaniu w/w Studium;
3. wszystkie państwa członkowskie do przyjęcia i wszelką możliwą pomocą Sekretarzowi Generalnemu w przygotowaniu Studium, o którym mowa w pkt 1 wyżej".



B. Draft Universal Charter of Conscientious Objection to Military Service or Training.

A. Prawo sprzeciwu wobec służby wojskowej :

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w art. 18 /.../ Zgromadzenie Ogólne ONZ, ogłaszając Deklarację w 1948 r., wezwało państwa członkowskie i narody "do popierania i zapewnienia efektywnego uznania i przestrzegania ustalonych praw i wolności".

Zgromadzenie Konsultatywne Rady Europy /Rezolucja 337/ stwierdziło, że /.../

Art. 9 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i art. 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka są identyczne.

Art. 25 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka także stwierdza /.../

Zatem wykonywanie osądu sumienia spoczywa inherentnie w godności istot ludzkich i, co za tym idzie, każdej osobie musi być zabezpieczony prawo, na podstawach sumienia lub głębokiego przekonania, odmówić służby wojskowej albo jakiegokolwiek, bezpośredniego czy pośredniego, uczestnictwa w wojnach lub w konfliktach zbrojnych.

Prawo to rozciąga się na tych, którzy już służyli w siłach zbrojnych.

Prawo to rozciąga się na tych, którzy nie chcą służyć w określonej wojnie, ponieważ uważają ją za niesprawiedliwą albo ponieważ prawdopodobne jest użycie broni masowej zgłady.

Osoby już służyce w siłach zbrojnych mają prawo, a nawet obowiązek, odmówić wykonania rozkazów wojskowych, które mogą prowadzić do przestępstw kryminalnych, albo zbrodni wojennych, albo zbrodni przeciwko ludzkości.

B. Karta mniejsza

potwierdza dla wszystkich ludzi prawo do legalnego uznania sprzeciwu sumienia wobec służby i ćwiczeń wojskowych, na podstawach sumienia lub głębokiego przekonania, wynikających z religijnych, etycznych, moralnych, humanitarnych, filozoficznych lub podobnych motywów, i wzywa wszystkie rządy do przyznania wszystkim obywatelom prawa odmowy służby wojskowej jakiegokolwiek rodzaju, w czasie pokoju i wojny, włączając postanowienie na korzyść tych, którzy na podstawach sumienia lub głębokiego przekonania czują się zobowiązani odmówić jakiegokolwiek rodzaju służby zastępczej.

C. Służba zastępcza

Tam, gdzie istnieją prawa dotyczące przysługującej służby wojskowej, które jednocześnie oferują możliwość służby zastępczej dla wnoszących sprzeciw wobec wojska, prawa te powinny przewidywać: 1. że jednostka ma prawo wyboru między służbą zbrojną a nie-zbrojną, między służbą cywilną w kraju a służbą za granicą, między służbą pod auspicjami swego własnego rządu albo służbą pod auspicjami narodów Zjednoczonych i ich agencji specjalnych albo jakiegokolwiek pozarządowej, krajowej lub międzynarodowej organizacji popierającej cele Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

2. że rząd oferuje możliwość służby, której celem jest nie zabezpieczanie obrony narodowej, lecz popieranie międzynarodowego pokoju, rekultywacji i współdziałania humanitarnego.

3. że służba zastępcza tego ostatniego typu ma za zadanie przeciwdziałać nacjonalizmowi oraz redukować podejrzliwość narodową oraz nieporozumienia, jak również wspierać ducha lojalności wobec całej rodziny ludzkiej.

D. Procedura

Fractions i administracyjnego uznania prawa do sprzeciwu sumienia wobec wojskowej służby i ćwiczeń musi towarzyszyć przyjęcie międzynarodowo uznanych procedur, skodyfikowanych w instrumentach prawa międzynarodowego, których istotnymi elementami byłyby:

1. snoszącemu sprzeciw sumienia trzeba udzielić pełnej informacji o jego prawach i o odpowiedzialności oraz o procedurze, jaką ma zastosować, gdy po raz pierwszy dąży do uznania jego sprzeciwu.

2. snoszącemu sprzeciw sumienia należy zapewnić sprawiedliwe i publiczne przesłuchanie przez niezależny i legalnie ustanowiony trybunał, jak również prawo do bycia reprezentowanym albo wspomaganym podczas przesłuchania.

3. snoszącemu sprzeciw sumienia należy zapewnić swobodną pomoc prawną w razie potrzeby, a wszystkie koszty winny być płacone przez państwo.

4. wnoszący sprzeciw sumienia winien być przesłuchany, a decyzja podjęta, bez błędnej założeń, za pomocą decyzji winny być zawsze jasno stwierdzone.

5. wnoszący sprzeciw sumienia z jednej strony, a państwo z drugiej, winni mieć prawo apelacji do wyższego ciała sądowego.

6. snoszącemu sprzeciw sumienia nie wolno zmuszać jakiegokolwiek postępowaniem do wyrażenia zgody, domniemanej czy innej, na zasadach które on w sprawie sumienia odrzuca.

7. snoszącemu sprzeciw sumienia nie wolno kierować do jakiegokolwiek służby, której się on sprzeciwia, zaś osoby snoszące sprzeciw sumienia, a już służyce w wojsku, winny być zwolnione od ich normalnych obowiązków, dopóki postępowanie w sprawie w pełni się nie zakończy.

8. Status wnoszących sprzeciw sumienia snoszący sprzeciw sumienia winien korzystać ze statusu osoby cywilnej zgłaszającej rozpoznanie do fundamentalnego prawa człowieka.

Wnoszący sprzeciw sumienia nie może być poddawany dyskryminacji w prawach politycznych i ekonomicznych.

Wnoszący sprzeciw sumienia, któremu nie udało się uzyskać uznania jego sprzeciwu sumienia, musi być traktowany zawsze, odnośnie do jego sprzeciwu, na podstawie prawa cywilnego a nie wojskowego, i nie może być karany więcej niż jeden raz.

Wnoszący sprzeciw sumienia nie może być skazywany na czas uwzględnienia służby niż okres służby wojskowej, do której byłby przeznaczony.

Wnoszący sprzeciw sumienia nie może doznawać, odnośnie do jego sprzeciwu sumienia, czy to podczas podlegania przesłuchaniu służby, czy podczas służby, czy później, jakiegokolwiek szczytnienia praw normalnie przysługujących obywatelowi jego kraju".

#### 4. Komisja Praw Człowieka ONZ

A. XVIII sesja Komisji Praw Człowieka w lutym-marcu 1971 r. miała na swym porządku dziennym zagadnienie dotyczące edukacji młodzieży całego świata, rozwoju jej osobowości i umocnienia poszanowania przez nią praw człowieka i podstawowych wolności. Rezolucja, w znacznym stopniu modalowana według Projektu Rezolucji przygotowanego przez Międzynarodowe Biuro Pracy, została przedstawiona w imieniu Austrii, Chile, Holandii, Nowej Zelandii i Urugwaju. Żądała ona po prostu od sekretarza Generalnego ONZ przygotowania raportu w przedmiocie miejsca "sprzeciwu sumienia" w krajach członkowskich dla przyszłego rozważenia tej kwestii przez Komisję. Była to ściśle proceduralna rezolucja, która w żadnej mierze nie zobowiązywała Komisji na korzyść lub niekorzyść "sprzeciwu sumienia". Jej założeniem było otwarcie dróg dla późniejszego spotkania, gdy stanie się dostępny Raport Sekretarza Generalnego.

Szczęście jednak dyskusję merytoryczną, jak można sądzić - była to pierwsza tego typu debata w ramach Narodów Zjednoczonych. Rezolucję przyjęto stosunkiem głosów 18 do 5. Zatem, choć wcale nie jest spóźnione, iż żadnego rozstrzygnięcia nie powzięto co do definitywnej debaty ONZ w sprawie sprzeciwu sumienia, to jednak osiągnięto wiele powodów do satysfakcji wobec tak wyrażonego poparcia sprawy.

Brak miejsca na przedstawianie pracy wielu organizacji pozarządowych, które złączyły się w tej próbie zabezpieczenia międzynarodowego uznania sprzeciwu sumienia. To, jak szybko Komisja zajęła się znowu sprawą i do merytorycznej, gdy gotowy już będzie raport U Thant'a, będzie zależało bardziej niż od czegokolwiek innego, od gotowości i współdziałania światowych społeczności pokojowych oraz organizacji pozarządowych pracujących na rzecz praw człowieka, jak również od ich sukcesu w pozyskiwaniu publicznego i rządowego poparcia dla "prawa do niezabijania".

#### B. Komisja Praw Człowieka. 27 sesja:

"Komisja Praw człowieka, w świadoma wzrastającego zainteresowania wśród młodych ludzi w niektórych krajach kwestią sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej,"

- przypominając art. 3 i 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, ogłaszające prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osobistego oraz prawo do wolności myśli, sumienia i religii,  
- uważając za posiadane, dla wsparcia jej badań nad kwestią sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej, posiadac do swej dyspozycji więcej informacji w sprawie ustawodawstwa krajowego i praktyki w tej dziedzinie -

#### 1. Żąda od Sekretarza Generalnego:

- o/ udostępnienia Komisji informacji dotyczącej sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej w państwach członkowskich krajowych, przygotowanych w związku z studium dotyczącym dyskryminacji w dziedzinie Praw i Praktyki religijnych /UN Publ. 60.XIV.2/,
- b/ uzyskania od państw-członków najwcześniejszej informacji dotyczącej ustawodawstwa krajowego oraz innych środków i praktyk w przedmiocie sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej oraz służby zastępczej,

c/ przedłożenia raportu w tym przedmiocie dla potrzeb Komisji tak szybko, jak tylko to będzie możliwe.

2. Fodejmując decyzję o przedstwowaniu kwestii sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej, gdy Raport Sekretarza Generalnego będzie dostępny do rozważenia.

#### C. Komisja Praw Człowieka. 43 sesja. 54 posiedzenie /10.III.1987 r./ Rezolucja 1987/45 "Sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej".

- "Komisja Praw Człowieka,  
- potwierdzając, iż wszystkie państwa-członkowie mają obowiązek popierania i ochrony praw człowieka i podstawowych wolności oraz wypełniania zobowiązań, które zaciągali na podstawie różnych instrumentów międzynarodowych praw człowieka,  
- mając na względzie art. 3 i 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, które ogłaszają prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osobistego oraz prawo do wolności myśli, sumienia i religii,  
- biorąc pod uwagę, iż Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka uznają, w której wskazała na potrzebę lepszego zrozumienia okoliczności, w których służba wojskowa może stać się przedmiotem sprzeciwu na podstawach sumienia,  
- odnotowując ważną rolę młodzieży w popieraniu międzynarodowego pokoju i współpracy, jak również praw człowieka i podstawowych wolności,  
- przypominając rezolucję Zgromadzenia Ogólnego 33/165 z 20.XII.1978 r., w której Zgromadzenie uznało praw wszystkich osób do odmowy służby w siłach wojskowych lub policyjnych używanych dla realizacji apartheidu i wezwano państwa-członki do udzielania azylu albo bezpiecznego tranzytu do drugiego państwa, w duchu deklaracji o azylu terytorialnym, osobom zmuszonym do opuszczenia swego kraju obywatelstwa i w szczególności w powodu sprzeciwu sumienia wobec wspomaganie realizacji apartheidu poprzez służbę w siłach wojskowych lub policyjnych,  
- wyrażając swe przeświadczenie, że ciągłe i szczerze wysiłki ze strony wszystkich państw w celu ostatecznego usunięcia grabży wojny, zachowania pokoju międzynarodowego, realizacji prawa do samostanowienia oraz rozwoju współpracy międzynarodowej zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, ostatecznie doprowadziłyby do stworzenia warunków, w których służba wojskowa stałaby się niepotrzebna,  
- rozważając swoją rezolucję 1984/33 z 12.III.1984 r. oraz rezolucję Rady Gospodarczej i Społecznej 1984/27 z 24.V.1984r., na podstawie której zdecydowano wniesć możliwie najwcześniejszy wkład do raportu przygotowanego przez Eide i Lubanga-Chipoya /A/CN.4/Sub.2/1985/30/, w celu uzyskania komentarzy od rządów,

odnośnych ciał Narodów Zjednoczonych i agencji wyspecjalizowanych, innych organizacji międzyrządowych i organizacji pozarządowych,

- biorąc pod uwagę pełny raport przedłożony przez Eide i Lubanga-Chipoya w kwestii sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej zawierający wnioski i zalecenia,

- biorąc także pod uwagę odpowiedzi rządów i organizacji międzynarodowych na sędzienia Sekretarza Generalnego w sprawie komentarzy i uwag E/CN.4/1985/25 i Add.1-4/,

- uważnie rozważasz raport Fodkomisji do spraw sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej E/CN.4/Sub.2/1985/30/, który odzwierciedla zasady międzynarodowych normy oraz standardy zawarte w różnych instrumentach praw człowieka oraz opisuje praktykę państw dotyczącą ochotniczego lub przymusowego pełnienia służby wojskowej,

- uznając, że sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej wypływa z zasad i powodów sumienia, wiążących głębokie przekonania, wynikające z religijnych, etycznych, moralnych lub podobnych motywów

1. apeluje do państw o uznanie, że sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej winien być uważany za /legitymne/ wykonywanie prawa do wolności myśli, sumienia i religii, uznanego przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka oraz Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych,

2. zaprasza państwa do podjęcia środków dla zwalniania od służby wojskowej na podstawie autentycznego sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej,

3. zaleca państwom mającym system przymusowej służby wojskowej, gdzie takich postanowień jeszcze nie powzięto, by rozważyły wprowadzenie różnych form służby zastępczej dla osób unoszących sprzeciw sumienia, które dalyby się pogodzić z nośnym sprzeciwem sumienia, mając na względzie dowiedzenie niektórych państw w tym zakresie, a także by powstrzymały się od poddawania takich osób uwięzieniu,

4. zaleca państwom członkowskim, jeśli jeszcze tak nie uczyniły, by ustanowiły w ramach ich krajowego systemu prawnego bezstronne procedury podejmowania decyzji dla określenia, czy sprzeciw sumienia jest uzasadniony w każdym poszczególnym przypadku,

5. zgoda od Sekretarza Generalnego sprawozdania dla potrzeb Komisji na jej 45 sesji w kwestii sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej, z wzięciem pod uwagę komentarzy nadesłanych przez rządy oraz dalsze informacje przetoż uzyskane,

6. decyduje rozszerzać tę sprawę dalej na swej 45 sesji w punkcie "Rola młodzieży w popieraniu i ochronie praw człowieka, wiążąc kwestię sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej"

Informacja dodatkowa :

Projekt rezolucji przedstawił delegat Austrii E/CN.4/1987/L.73/ w imieniu Austrii, Kostaryki, Francji, Włoch, Holandii, Hiszpanii i Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Półn.

Rezolucję przyjęto stosunkiem głosów 26 do 2, przy 14 wstrzymujących się.

Głosowały "za" : Argentyna, Australia, Austria, Bangladesz, Belgia, Brazylia, Kolumbia, Kostaryka, Francja, Gambia, RRM, Irlandia, Szwecja, Japonia, Liberia, Norwegia, Pakistan, Peru, Filipiny, Rwanda, Senegal, Somalia, Sri Lanka, Togo, Zjednoczone Królestwo, USA.

Głosowały "przeciw" : Irak, Mozambik.

Wstrzymały się od głosu : Algieria, Bułgaria, Białoruś, Chiny, Kongo, Cypr, Etiopia, NRD, Indie, Katar, Nikaragua, ZSRR, Wenezuela, Jugosławia.

Uwagi i uwagi wyjaśniające sposób głosowania zostały: Algieria, Kongo, Cypr, RPA, Irak, Mozambik, Wenezuela i Jugosławia.

Uwagi i uwagi na presec repliki zostały obserwator Iranu.

## VI. Prawo wewnętrzne PRL

1. Konstytucja PRL z 22.VII.1952 r.

a/ art.6p, ust.7 - "państwo ludowe jako podstawowa siła zapewniająca najpełniejszy rozkwit Narodu Polskiego, jego niepodległość i suwerenność"

b/ art.6 - "PRL w swej polityce i kieruje się interesami Narodu Polskiego, jego suwerenności, niepodległości i bezpieczeństwa, wola pokoju i współpracy między narodami, 2/ /.../ umacnia przyjaźń i współpracę ze Związkiem Socjalistycznym i innymi państwami socjalistycznymi,

c/ art.10 - "Siły zbrojne PRL stoją na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju", d/ art.20 pkt 2 - "Bajm /.../ urzeczywistnia suwerenne prawa narodu"

e/ art.27 pkt 1 - "PRL, utrzymując i posażając zdobycze ludu pracującego, umacnia i rozszerza prawa i wolności obywateli"

f/ art.81 pkt 1 - "Obywatele PRL niezależnie od narodowości, rasy i wyznania mają równe prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Naruszenie tej zasady przez jakikolwiek bezpośrednie lub pośrednie uprzywilejowanie albo ograniczenie w prawach ze względu na narodowość, rasę czy wyznanie podlega karze"

g/ art.82 pkt 1 - "PRL zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania, /.../ Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych"

h/ art.92 - 1/ Obrona Ojczyzny jest najważniejszym obowiązkiem każdego obywatela. 2/ Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli PRL"

2. Ustawa o powszechnym obowiązku obrony PRL z dnia 21.II.1967 r. /tekst jednolity w Dz.U.1984, nr 7, poz.31/

art. 1

Obrona Ojczyzny i socjalistycznej zdobyczy Narodu Polskiego jest sprawą i obowiązkiem wszystkich obywateli PRL.

art.3 pkt 1

Na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego oraz jego bezpieczeństwa i pokoju stoją Siły Zbrojne PRL,

art. 4 pkt 2

W ramach powszechnego obowiązku obrony obywatele są obowiązani do odbywania przysposobienia wojskowego, pełnienia służby wojskowej, zastępczej służby poborowych, służby w obronie cywilnej, odbywania przysposobienia i szkolenia obronnego, uczestniczenia w samoobronie ludności, pełnienia służby w jednostkach zmilitaryzowanych oraz do wykonywania świadczeń na rzecz obrony - na zasadach i w zakresie określonym w ustawie".

art. 21

Administrowanie rezerwami osobowymi dla celów powozoznego obowiazku obrony obejmuje: /.../ 3/ przeznaczanie do: a/ sluzby wojakowej, b/ zastepczej sluzby poborowych, c/ sluzby w obronie cywilnej, d/ sluzby w jednostkach zmilitaryzowanych /.../ Dzial IV /art. 64-139/ : sluzba wojskowa

art. 64 pkt 2

W ramach obowiazku sluzby wojakowej poborowi - zamiast zasadniczej sluzby wojakowej - moga byc przeznaczeni do odbycia: 1/ zastepczej sluzby poborowych albo 2/ zasadniczej sluzby lub szkolenia poborowych w obronie cywilnej.

pkt 3

Odbywanie sluzby okreslonej w ust. 2 ma na celu uczestnictwo poborowych w coraz peniejszym urzeczywistalaniu ochrony zdrowia obywateli i rozwoju róznych form opieki spolecznej, w racjonalnym kszaltowaniu srodowiska naturalnego oraz w realizacji przedsiwziac obrony cywilnej sluzacej ochronie ludnosci, zasobom materialnym i dóbr kulturalnych narodu.

art. 140

Obowiazkowi odbywania zastepczej sluzby poborowych podlegaja w czasie pokoju poborowi uznani za zdolnych do sluzby wojakowej, którzy: 1/ nie korzystaja z odroczenia zasadniczej sluzby wojakowej, 2/ nie moga odbywac sluzby wojakowej z przyczyn niezaleznych od organow wojskowych, jezeli zostali przeznaczeni przez wojskowego komendanta uzupeznien do penienia tej sluzby na swoja prosbe.

art. 141 pkt 1

Zastepcza sluzba poborowych polega na wykonywaniu prac w zakladach spolecznych sluzby zdrowia, zakladach opieki spolecznej, zakladach ochrony srodowiska naturalnego oraz w innych zakladach usytecznosci publicznej.

pkt 2 Poborowi odbywajacej zastepczą sluzbę mogą być skoczkarowani.

3-

w czasie odbywania zastepczej sluzby poborowi podlegaja szkoleniu obronemu wedlug programu ustalonego przez szefa Obrony Cywilnej Kraju.

art. 142 pkt 1

Czas trwania zastepczej sluzby poborowych wynosi 24 miesiace.

art. 142 pkt 2

Ogólny nadzór nad odbywaniem zastepczej sluzby poborowych sprawuje minister Pracy, Flac i spraw Socjalnych w porozumieniu z ministrem Obrony Narodowej.

art. 143 pkt 1

Poborowych przeznaczonych do zastepczej sluzby powozuje naczelnik gminy, a przeznaczonych do tej sluzby w jednostkach organizacyjnych podleglych MOH - wojskowy komendant uzupeznien.

pkt 2

Powozanie nastepuje w drodze wezwania imiennego.

pkt 3

Dniem powozania do zastepczej sluzby poborowych jest dziea, w którym wezwanie zostalo doręczone.

pkt 4

Powozani sa obowiazani stacic się do odbycia zastepczej sluzby poborowych w terminie i miejscu okreslonym w wezwaniu /.../

Dzial VI : Obrona cywilna  
Dzial II : Przepisy karne /.../ art. 224-243.

Spis treści I

1.	sprowadzenie . . . . .	1
2.	Argumentacja płynąca z wiary i nauki społecznej	
	Kościół . . . . .	3
	A. nauczania Chrystusa, Listy Apostołów /wraz z Komentarzem/ . . . . .	3
	B. Tradycja Kościoła, Vaticanum II. . . . .	15
	C. Stanowisko innych Kościołów, Krótkie refleksje . . . . .	24
3.	wnioski z prawa międzynarodowego . . . . .	25
	A. Rozważania ogólne . . . . .	25
	B. Sprzeciw sumienia jako konkretna instytucja prawa międzynarodowego . . . . .	32
4.	Prawo wewnętrzne PRL . . . . .	39
	A. Konstytucja PRL . . . . .	40
	B. Ustawa o powszechnym obowiązku obrony PRL . . . . .	44
5.	Podsumowanie . . . . .	53
	A. Ocena służby wojskowej w ogóle . . . . .	53
	B. Ocena służby wojskowej w systemie jej organizacji i funkcjonowania w ludowym wojsku Polskim . . . . .	55
	C. Prawo do sprzeciwu sumienia w świetle standardów międzynarodowych i tendencji ich rozwoju . . . . .	57
	D. Braki w uregulowaniu zagadnienia sprzeciwu sumienia w prawie PRL . . . . .	58
	E. Postulaty co do zmian w prawie PRL . . . . .	59
	F. Między postulaty co do zmian w praktyce PRL . . . . .	61

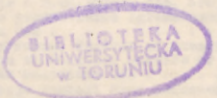
Załączniki

1.	wspisy z Piama Świętego Nowego Testamentu . . . . .	I
	1. koncepcja pokoju . . . . .	1
	2. przewidywanie wojen . . . . .	1
	3. Chrystus do żołnierzy lub o żołnierzach . . . . .	11
	4. wskazania co do postaw chrześcijanina . . . . .	21
11.	Wniośki zebrane przez J.Eppsteina . . . . .	III
	1. od św.Klemensa z Rzymu do Orygenesza /pol.III w./ . . . . .	III
	2. od św.Bazylego do św.Ambrosiego /III-IV w./ . . . . .	III
	3. św. Augustyn i jego następcy /do XV w./ . . . . .	III
	4. od P.de Vittorii do św.Alfonsa de Liguori /XVI-XVII w./ . . . . .	IV
	5. O. Taparelli d'Azeglio /I pol.XIX w./ . . . . .	IV
	6. Papież Leon XIII . . . . .	V
III.	Vaticanum II - Gaudium et spes . . . . .	V
IV.	Inne Kościoły . . . . .	VII
V.	Prawo międzynarodowe . . . . .	VIII
	1. Zasady prawa międzynarodowego uznane w Karcie Trybunału Norymberskiego i w syroku Trybunału Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ,1950r./ . . . . .	VIII
	2. Zgromadzenie Konsultacyjne Rady Europy - Rezolucja 337/1967/ . . . . .	IX
	3. Międzynarodowe Biuro Pokoju w Genewie . . . . .	X
	A. Zalecenie z 8.09.1970r. dot. Projektu rezolucji do przedłożenia Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ . . . . .	XI
	B. draft Universal charter of Conscientious objection to Military service or Training . . . . .	XII
	4. Komisja Praw Człowieka ONZ . . . . .	XIV
	A. XXVII sesja Komisji Praw Człowieka w lutym - marcu 1971 r. . . . .	XIV

	B. Komisja Praw Człowieka, 27 sesja . . . . .	XIV
	C. Komisja Praw Człowieka, 43 sesja, Rezolucja 1987/46 "Sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej" . . . . .	XV
VI.	Prawo wewnętrzne PRL . . . . .	XVII
	1. Konstytucja PRL z 22.VII.1952 r. . . . .	XVII
	2. Ustawa o powszechnym obowiązku obrony PRL z dnia 21.XI.1967 r. . . . .	XVII

1. Wstęp  
2. Wykaz treści  
3. Wykaz autorów  
4. Wykaz tytułów  
5. Wykaz miejsc wydania  
6. Wykaz dat wydania  
7. Wykaz nakładów  
8. Wykaz cen  
9. Wykaz sprzedawców  
10. Wykaz bibliotek

1. Wykaz autorów  
2. Wykaz tytułów  
3. Wykaz miejsc wydania  
4. Wykaz dat wydania  
5. Wykaz nakładów  
6. Wykaz cen  
7. Wykaz sprzedawców  
8. Wykaz bibliotek



1. Wykaz autorów  
2. Wykaz tytułów  
3. Wykaz miejsc wydania  
4. Wykaz dat wydania  
5. Wykaz nakładów  
6. Wykaz cen  
7. Wykaz sprzedawców  
8. Wykaz bibliotek

CENA 250 ZŁ

Korzystał na miejscu  
Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

641352

Doc. dr. hab. Tadeusz Jasudowicz ur. 2.08.1944r.  
w Umniażach /pow Klejdy/. Poczynając od trze-  
ciego roku życia do końca 1955r. przebywał w sow-  
chozie Dierbiniec /Krasnojarski kraj - ZSRR /  
29.12.1955r. w ramach repatriacji powrócił z ro-  
dziną do kraju. Studia wyższe ukończył na Wydziale  
Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu  
w roku 1966. Pracuje obecnie w Zakładzie Prawa  
Międzynarodowego i Publicznego UMK.  
Mieszka w Bydgoszczy.  
Uczestnik licznych niezależnych inicjatyw zarówno  
na terenie Bydgoszczy jak i Torunia.  
W lutym 1984r. aresztowany w Bydgoszczy za kolpo-  
taż pism niezależnych. W areszcie przebywał do  
czerwca 1984r.